tygodnik MAKOWSKI

nr 31

Cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Czerwonka, Karniewo
Krasnosielc
Maków Maz., Młynarze
Płoniawy - Bramura
Różan, Rzewnie
Sypniewo, Szelków

Tygodnik ciechanowski

www.tygodnikmakowski.pl nr 31 (617) 28 LIPCA 2020 r. nakład 14 300 egz. nr indeksu 379646 wydanie B

Pożar pochłonął dom

„Zwracam się z prośbą do wszystkich o pomoc dla mojej rodziny, która w pożarze straciła dach nad głową.

Ogień pochłonął dom oraz wszystko, co się w nim znajdowało: pamiątki, sprzęty, meble, ubrania. Dom nie nadaje się do remontu. Posiadam drugi dom w surowym stanie, ale w obliczu takiej tragedii nie jestem w stanie go wyremontować. Proszę o choćby najmniejsze wsparcie, za które już teraz bardzo dziękuję w imieniu całej rodziny. Każda przekazana złotówka to cegiełka w kierunku odzyskania dachu nad głową. Wierzę, że razem możemy więcej" – tak dramatyczny apel Anety Piecuskiej z gminy Czerwonka ukazał się na stronie zrzutka.pl. rj

Czytaj na str. 2

Przytulisko zostanie zamknięte?

Tymczasowego punktu przetrzymywania bezdomnych psów w Makowie Mazowieckim nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Wolontariusze prowadzący go, dali się poznać jako prawdziwi przyjaciele czworonogów. Codziennie bez żadnych gratyfikacji finansowych dbali o psy, wyprowadzali zwierzęta na spacery, zmieniali wodę, przynosili jedzenie i wozili do weterynarza, skutecznie szukali dla nich nowych domów i prowadzili zbiórki karmy dla psów i innych niezbędnych im rzeczy. Teraz temu miejscu grozi zamknięcie, a psom przeprowadzka do schroniska. **rj**

Czytaj na str. 2

Nowi policjanci trafią do komend

81. nowych policjantów zasiliło szeregi garnizonu mazowieckiego. 16 lipca nowi funkcjonariusze złożyli uroczyste ślubowanie, które przyjął komendant wojewódzki Michał Ledzion. **RN**

Czytaj na str. 10

Wrócił pomysł podziału Mazowsza

PiS wraca do pomysłu podziału administracyjnego Mazowsza. Stanowczo sprzeciwia się temu marszałek województwa.

– Podział Mazowsza na dwa województwa jest absurdalny, prawnie niedopuszczalny i destrukcyjny. To cyniczna próba odebrania władzy w regionie, w którym PiS-owi nie udało się wygrać wyborów samorządowych – podkreśla Adam Struzik. **RN**

Czytaj na str. 5

Smród nie do wytrzymania

Mieszkańcy Sielunia w gminie Młynarze narzekali na przykre zapachy. Wszystko przez zrzut osadów z wyszkowskiej oczyszczalni ścieków na pole.

- Śmierdzi nie do wytrzymania – żalą się. – Nie da się wyjść z domu, nie da się nawet okna otworzyć. Tu mieszkają osoby starsze, dzieci, osoby chore, to jest coś niesamowitego, że ludzi można tak truć – komentują.

Za mieszkańcami ujął się wójt gminy Młynarze, Adam Rupiński – Powiadomiliśmy wszystkie możliwe służby, żeby to działanie zostało skontrolowane. I kontrole były, ale na razie efektów nie ma, wciąż czekamy – mówi wójt. **rj**

Czytaj na str. 27

R E K L A M A

HERMES
hurtowa sprzedaż paliw
PALIWA LOTOS
ATRAKCYJNE CENY
DOWÓZ GRATIS
www.hermes-paliwa.pl
Tel. 608 415 171, 23 689 11 80

R E K L A M A

PRODUCENT KM OGRODZENIA
OGRODZENIA PANELOWE
CIECHANÓW TEL. 880 106 153

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 31 >

eprasa.pl 25b9b0ee97

Gmina Czerwonka

Pożar domu

„Zwracam się z prośbą do wszystkich o pomoc dla mojej rodziny, która w pożarze straciła dach nad głową. Ogień pochłonął dom oraz wszystko, co się w nim znajdowało: pamiątki, sprzęty, meble, ubrania. Dom nie nadaje się do remontu. Posiadam drugi dom w surowym stanie, ale w obliczu takiej tragedii nie jestem w stanie go wyremontować.

Proszę o choćby najmniejsze wsparcie, za które już teraz bardzo dziękuję w imieniu całej rodziny. Każda przekazana złotówka to cegiełka w kierunku odzyskania dachu nad głową. Wierzę, że razem możemy więcej" – tak dramatyczny apel Anety Piecuskiej z gminy Czerwonka ukazał się na stronie zrzutka.pl.

Do pożaru doszło w niedzielę 19 lipca. Straż pożarna została poinformowana o zdarzeniu około godziny 15.30. W działaniach brało udział sześć zastępów straży pożarnej, w tym trzy zastępy straży państwowej i trzy ochotniczej. Akcja gaśnicza trwała około dwóch i pół godziny. - Wszyscy mieszkańcy w momencie przyjazdu strażaków byli już na zewnątrz budynku. Pożarem objęte było poddasze z dachem i dwa pomieszczenia na parterze, co uniemożliwiło prowadzenie działań od wewnątrz budynku. Akcja ratunkowa mogła być prowadzona tylko z zewnątrz – informuje Bartosz Kołodziejski z PPSP w Makowie Mazowieckim. - Działania dodatkowo utrudniał fakt, że konstrukcja domu była drewniana, jedynie obmurowana pustakiem, więc pożar szybko się rozprzestrzeniał – dodaje. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

FOT. ZRZUTKA.PL

Do pożaru doszło w niedzielę 19 lipca

Jak mówi Ewa Bielak, członek rodziny poszkodowanych, dom zamieszkiwany był przez jej ciocię z trójką dzieci – dwiema córkami i młodszym synem i prababcią. – Syn mojej cioci akurat wracał do domu od kolegi, kiedy wybuchł pożar. Zauważył dym i zadzwonił po straż pożarną – mówi pani Ewa.

Z dymem poszedł cały dobytek rodziny, ta zaś znalazła schronienie u najbliższych w różnych miejscowościach. Z pomocą już spieszą nieobojętni na tragedię rodziny Piecuskich ludzie. Dla rodziny została uruchomiona zbiórka internetowa dostępna pod adresem https://zrzutka.pl/fhbaj8, której tytuł brzmi „Na odbudowę spalonego domu". Grzegorz Łuniewski i Anna Mucha prowadzą też na Facebooku stronę z licytacjami na rzecz rodziny. - W imieniu poszkodowanych bardzo proszę o wpłaty. Prosimy też o przekazywanie przedmiotów na licytację i licytowanie. Do zebrania jest 60 tysięcy złotych. W tych trudnych chwilach liczę, że wspólnymi siłami uda się nam pomóc pogorzelcom – zaapelował Grzegorz Łuniewski. Swoją pomoc zaoferował też wójt gminy Czerwonka, Paweł Kacprzykowski. My również przyłączamy się do apelu. Dla rodziny można wpłacać datki, ale również pomagać przekazując rzeczy, czy oferując usługi.

rj

Skorzystali z tarczy

Aż 1841 mikroprzedsiębiorców wnioskowało o udzielenie niskoprocentowej pożyczki z Funduszu Pracy na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Powiatowy Urząd Pracy w Makowie Maz. rozpatrzył pozytywnie 1772 wnioski, a 69 negatywnie. Wypłacone zostały już 1769 pożyczki na kwotę 8 mln 845 tys. zł.

O niskoprocentową pożyczkę z Funduszu Pracy dla organizacji pozarządowych wnioskowały 22 podmioty. Wszystkie wnioski rozpatrzono pozytywnie.

O dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorców samozatrudnionych wystąpiło z kolei 292 osób. Pozytywnie rozpatrzono 269 wniosków na kwotę 1 638 330 zł.

O dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od nich składek na ubezpieczenia społeczne dla mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców wpłynęło 181 wniosków, z których 6 zostało rozpatrzonych negatywnie. Pozytywnie rozpatrzono wnioski na kwotę 3 337 055 zł (dla 1073 pracowników).

O takie dofinansowanie wnioskowały też 3 organizacje pozarządowe. Rozpatrzono je pozytywnie – kwota to 32 960 zł 84 gr.

Wpłynął również jeden wniosek o dofinansowanie części kosztów oraz składek dla kościelnej osoby prawnej - został rozpatrzony pozytywnie.

rj

Przytulisko zostanie zamknięte?

Tymczasowego punktu przetrzymywania bezdomnych psów w Makowie Mazowieckim nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Wolontariusze prowadzący go, dali się poznać jako prawdziwi przyjaciele czworonogów. Codziennie bez żadnych gratyfikacji finansowych dbali o psy, wyprowadzali zwierzęta na spacery, zmieniali wodę, przynosili jedzenie i wozili do weterynarza, skutecznie szukali dla nich nowych domów i prowadzili zbiórki karmy dla psów i innych niezbędnych im rzeczy.

Teraz temu miejscu grozi zamknięcie, a psom przeprowadzka do schroniska. Tak bowiem przewiduje ustawa o zapobieganiu bezdomności zwierząt. Przepisy wykonawcze nakazują umieszczanie wyłapanych bezdomnych zwierząt w schroniskach i ściśle określają, jakie warunki sanitarno-bytowe takie miejsca muszą spełnić.

Punkt powstał w marcu 2015 r z inicjatywy osób, którym los bezdomnych psów nie był obojętny i przy przychylności władz miasta. Na terenie PSZOK został wydzielony i ogrodzony niewielki fragment działki, na którym stanęły kojce dla psów. W ten tymczasowy punkt miasto systematycznie inwestowało. Teren został powiększony, ogrodzony wysokim płotem, boksów przybyło, stanęły lampy oświetleniowe, doprowadzono wodę bieżącą, postawiono blaszany garaż – magazyn na koce, karmę, wszystkie niezbędne do funkcjonowania rzeczy. Opieką nad zwierzętami zajmują się dorośli wolontariusze, którzy zawiązali i zarejestrowali stowarzyszenie zwykłe – Nasze Cztery Łapy. Psy dwa razy dziennie są wyprowadzane na spacery, karmione, zmieniana jest woda w miskach, sprzątane kojce. Opiekę weterynaryjną sprawuje weterynarz. Wszystkie psy są zaszczepione od chorób zakaźnych, przeciw wściekliźnie, sterylizowane lub kastrowane, systematycznie odrobaczane i zabezpieczane przeciw kleszczom. Za te usługi płaci gmina. Wolontariusze szukają psom nowych domów, oddają je do adopcji na podstawie umowy adopcyjnej i po sprawdzeniu warunków. Zwracają uwagę również na pozytywny oddźwięk społeczny, nie tylko lokalny, ale nawet szerszy.

– Rodziny z dziećmi przychodzą wyprowadzać psy na spacery. W szkołach, przedszkolach, MDK-u, w banku systematycznie prowadzone są zbiórki karmy, koców dla psów. Ludzie się interesują, proponują pomoc, ostatnio kupiony został transporter do przewozu psów w samochodzie, smycze, miski, wszystko, by psy miały coraz lepiej i niczego im nie brakowało. Na wiosnę zostały pomalowane wszystkie kojce i budy. Budy są ocieplane, wyścielane na zimę słomą. Boksy stoją na terenie należącym do spółki miejskiej – opowiadają wolontariusze.

Dlaczego zatem coś, co sprawdza się bardzo dobrze, nie ma prawa bytu?

– Powiatowy Inspektor Weterynarii stwierdził, że psy przetrzymywane są niezgodnie z prawem, bo w myśl ustawy powinny być złapane i niezwłocznie oddane do schroniska – mówią wolontariusze i zapewniają, że szukają takiego pomysłu, by przytulisko mogło istnieć nadal, tym razem już legalnie. – Przecież tu chodzi o dobro zwierząt. Z pewnością bezdomne psy nie będą miały lepiej w dużym schronisku – mamy przecież przykład Radysów – niż w takim małym przytulisku prowadzonym przez wolontariuszy – apelują.

FOT. PRZYTULISKO NASZE CZTERY ŁAPY

Próbowaliśmy skontaktować się z Powiatowym Lekarzem Weterynarii Leną Lewandowską, ale okazało się, że obecnie przebywa na urlopie. Nie ma jednak wątpliwości, że prawo jest w tej kwestii jednoznaczne. Działania gmin wobec bezdomnych zwierząt podejmowane na podstawie ustawy o ochronie zwierząt mają polegać na zapobieganiu bezdomności zwierząt, a w stosunku do zwierząt aktualnie bezdomnych, na zapewnieniu im miejsca w schronisku. Przepisy przy tym jasno precyzują wymagania, które schronisko musi spełnić, a dotyczą one m.in. usytuowania i budowy schroniska, ewidencjonowania zwierząt czy zatrudnienia odpowiednio przeszkolonego personelu.

Sytuacja prawna przytuliska była jasna od początku

Z faktu, że przytulisko było dobrym miejscem dla bezdomnych czworonogów, doskonale zdają sobie sprawę władze Makowa Maz.

– Przytulisko funkcjonowało jako tymczasowy punkt przetrzymań. Istniało dzięki zaangażowaniu grupy wolontariuszy, którzy starali się znaleźć właścicieli dla psów odłowionych na terenie naszego miasta i których misją była pomoc zwierzętom bezdomnym i uwrażliwianie społeczeństwa na ich potrzeby. Zaangażowanie wolontariuszy w przytulisku przynosiło pełną społeczną akceptację i pozytywne reakcje mieszkańców miasta, o czym świadczyć mogą cieszące się uznaniem częste zbiórki karmy, koców i innych artykułów dla psów, czy też rozwinięte akcje adopcyjne organizowane na różnych imprezach i festynach miejskich. W ciągu ponad pięciu lat działalności udało się znaleźć domy dla ponad 200 psów. W tym roku odbyło się już ponad 30 adopcji – mówi Alicja Prejs z Wydziału Rozwoju Gospodarczego, Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych i Promocji Urzędu Miejskiego, dodając że przepisy wspomnianej ustawy nie przewidują, a w ocenie niektórych, nie dają nawet możliwości prowadzenia tego typu działalności, co bardzo komplikuje sytuację.

– Od początku funkcjonowania i współpracy przytuliska z miastem dla obu stron było jasne, że przepisy prawa nie są po naszej stronie, a więc to nie jest tak, że teraz coś nowego się okazało. Nikt z nas nie stoi zaś ponad prawem i wszyscy jesteśmy zobowiązani do jego przestrzegania – dodaje.

Co jednak jest ważne, władze miasta zauważają fakt, że z pozoru „nielegalne" makowskie przytulisko jest znacznie lepszym rozwiązaniem dla bezdomnych psów niż legalne, często przepełnione schronisko, dlatego zapewniają o dalszej chęci i gotowości współpracy.

– Wspólnie z wolontariuszami poszukujemy pomysłu i ścieżki prawnej dającej legalne i dobre rozwiązania. Trzeba bowiem jasno stwierdzić, że los zwierząt, jakość ich życia i często znalezienie nowych domów, są wartością nie do przecenienia. Jednak brak zrozumienia ducha prawa jest przyczyną wielu złych decyzji i krzywdzącego podejścia do intencji osób zainteresowanych i samych norm. Porównajmy bowiem, jak żyją zwierzęta w naszym przytulisku, a jak w wielu schroniskach? Jaki procent tych zwierząt znajduje nowe domy? Jaką opiekę mają te zwierzęta? Odpowiedź jest jasna i jednoznaczna, a chyba o to chodziło tworzącym ustawę o ochronie zwierząt – komentuje.

Rj

eprasa.pl 25b9b0ee97

Joanna Potocka - Rak - Starosta Powiatu Ciechanowskiego

Biuro Obsługi Mieszkańca

Bernadeta Markowicz - kierownik Wydziału Organizacyjnego

Barbara Sierpińska - kierownik Wydziału Administracyjnego

Katarzyna Rydzewska

Nowa odsłona Starostwa

Jesienią ubiegłego roku rozpoczęła się realizacja inwestycji polegająca na zmianie układu funkcjonalnego parteru w budynku Starostwa Powiatowego w Ciechanowie. Celem procesu inwestycyjnego było przede wszystkim podniesienie standardu obsługi interesantów Powiatu, a także poprawa warunków pracy pracowników Starostwa.

Inwestycja objęła zakresem przebudowę istniejących pomieszczeń i kompleksową wymianę instalacji. Wszystkie wyremontowane pomieszczenia są klimatyzowane i część z nich posiada dodatkową wentylację mechaniczną.

Dokonano wydzielenia nowych pomieszczeń dla Wydziału Komunikacji i Transportu, Punktu Informacji Interesantów. Biura Obsługi Mieszkańców oraz Powiatowego Biura Seniorów.

Nowe pomieszczenia uzyskały większą powierzchnię, która pozwoliła rozbudować ilość stanowisk pracy w zakresie obsługi interesantów. Pokoje wyposażone zostały w nowe meble biurowe oraz nowy sprzęt elektroniczny. Remontem objęto także hol główny, na którym zamontowana została modułowa tablica informacyjna, drogowskazy i semafory informacyjne dla interesantów.

W trosce o zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków przebywania interesantów w budynku Starostwa zamontowane zostało w holu głównym urządzenie do automatycznej dezynfekcji rąk, które przystosowane jest także dla osób niepełnosprawnych i dzieci. Powstała toaleta przystosowana dla osób niepełnosprawnych, a dotychczasowe łazienki uzyskały nowy design.

Przeprowadzona inwestycja to przede wszystkim: poprawa jakości i płynności obsługi interesantów, poprawa ergonomicznych warunków pracy pracowników – Bernadeta Markowicz kierownik Wydziału Organizacyjnego

Od lewej Małgorzata Szczepańska, Bernadeta Markowicz - kierownik Wydziału Organizacyjnego, Agnieszka Goździewska - kierownik Referatu Zamówień Publicznych

Od lewej Magdalena Deoniziak, Monika Dąbrowska, Barbara Sierpińska - kierownik Wydziału Administracyjnego, Bogumiła Żurawska, Beata Kamińska

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Klientów w Starostwie Powiatowym w marcu br. zostało uruchomione Biuro Obsługi Mieszkańców (BOM), które działa w strukturach Wydziału Administracyjnego. Zlokalizowane jest ono na parterze budynku i stanowi miejsce pierwszego kontaktu i informacji dla mieszkańców naszego Powiatu. Jego powstanie miało na celu podniesienie poziomu jakości usług administracyjnych, polepszenie warunków technicznych obsługi interesanta, skrócenie czasu załatwienia spraw w Starostwie nad czym czuwa wykwalifikowana kadra pracowników.

Na stanowiskach BOM udzielana jest merytoryczna informacja o sposobie załatwienia danej sprawy, pracownicy również służą pomocą w wypełnianiu wniosków dotyczących spraw z danych wydziałów.

Osoby głuche i niedosłyszące przy załatwianiu sprawy urzędowej i pomocy przy obsłudze przez pracownika BOM, mogą skorzystać z usługi tłumacza języka migowego „Migam", który dostępny jest przy stanowiskach obsługi.

W strefie Biura Obsługi Mieszkańców utworzony został przyjazny kącik zabaw dla dzieci. W holu głównym natomiast znajduje się Punkt Informacyjny, gdzie udzielane są wskazówki o trybie i sposobie rozpatrywania spraw urzędowych, o obowiązujących w Starostwie procedurach oraz udzielane są inne informacje istotne dla osób załatwiających sprawy urzędowe.

Osobom, które ze względu na swoją niepełnosprawność potrzebują wsparcia przy załatwianiu spraw urzędowych, po zgłoszeniu tego faktu w Punkcie udzielana jest stosowna i konieczna pomoc.

Starostwo Powiatowe w Ciechanowie jest miejscem, w którym spotkacie się z profesjonalną, zaangażowaną i życzliwą obsługą – komentuje Barbara Sierpińska kierownik Wydziału Administracyjnego

Poprawa warunków obsługi mieszkańców, usprawnienie procesu załatwiania spraw w urzędzie oraz poprawa warunków pracy pracowników, to podstawowe założenia dobiegających już końca, prac remontowych parteru Starostwa. Zrealizowaliśmy I etap – powstania m.in. Biura Obsługi Mieszkańców, dobiega też końca realizacja II etapu – rozbudowy Wydziału Komunikacji. Cieszę się, że zmiany są widoczne, a przede wszystkim bardzo pozytywnie oceniane przez mieszkańców. Zależy nam na ciągłym podnoszeniu jakości obsługi, przy równoczesnym skracaniu czasu załatwienia sprawy w Urzędzie. Ale urząd to nie tylko budynek, to przede wszystkim ludzie, a Pracownicy Starostwa to świetna kadra, merytoryczna, stale podnosząca swoje kwalifikacje zawodowe, po prostu zgrana załoga – dodaje Starosta Joanna Potocka-Rak. **A.Z.**

Stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Macieja Ostromeckiego

Maciej Ostromecki (dla przyjaciół Ostry) jest jedną z najbardziej barwnych postaci w świecie muzyków – perkusistów.

Głęboko wierzy w bogactwo pomysłów upatruje w nich sens swojej artystycznej działalności. Od dzieciństwa ekscytuje go muzyka, która pozwala na otwarcie jego wyobrazni. Takie pojmowanie muzyki stało się dla niego źródłem spektakularnego sukcesu. W ramach tarczy antykryzysowej Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało 2.223 artystom i twórcom w tym 743 muzykom stypendia. Program „Kultura w sieci" to wszelka działalność kulturalna którą można w sieci internetowej prezentować. Projekt Macieja Ostromeckiego „Na początku był rytm" został również wyróżniony. Celem jego jest zapoznanie z szeregiem instrumentów perkusyjnych. Lekcja to ciekawa propozycja dla dzieci, młodzieży oraz innych osób interesujących się muzyką. Warsztat multimedialny udostępniony jest w sieci internetowej bezpłatnie i dostępny dla wszystkich:
https://www.facebook.com/Na-poczatku-by%C5%82-Rytm-101640784911054/?modal=admin_todo_tour
https://www.youtube.com/watch?v=NSU4w-qRnTQ&t=9s

eprasa.pl 25b9b0ee97

Glinojeck: Związek plantatorów buraka cukrowego do rolników

Wstrzymajcie się z kontraktacją!

15 lipca Zarząd Związku Plantatorów Buraka Cukrowego przy cukrowni Glinojeck wystosował do rolników uprawiających buraki apel o czasowe wstrzymanie się z podpisywaniem umów kontraktacyjnych na 2021 r.

Listy z apelem zostały wysłane do prawie 2.200 plantatorów mieszkających w województwie mazowieckim, którzy odstawiają buraki do cukrowni „Glinojeck" będącej własnością niemieckiej spółki Pfeifer&Langen Polska S.A.

Głównym przedmiotem sporu między plantatorami a cukrownią i spółką jest cena skupu buraków.

Jak tłumaczą w swoim apelu członkowie władz związku, do czasu uwolnienia we wrześniu 2017 r. w państwach Unii Europejskiej rynku cukru, ustalona przez Komisję Europejską minimalna cena jednej tony buraków wynosiła w skupie 26,29 euro. Cena ta – jak podkreślają związkowcy – po doliczeniu otrzymywanych przez plantatorów płatności cukrowych, gwarantowała rolnikowi minimalny zysk.

Wprowadzone zmiany spowodowały okresowe załamanie cen na rynku cukru. Dlatego zarząd związku wyraził zgodę na obniżenie ceny tony buraków do 24 euro. Z zastrzeżeniem, że jeśli ceny cukru zaczną iść w górę, cukrowa spółka podniesie stawki płacone rolnikom za surowiec.

Gdy cukier na światowych rynkach zaczął drożeć, związkowcy zaczęli domagać się podwyższenia cen skupu buraków.

Jak podkreśla w wystosowanym do rolników apelu sekretarz zarządu związku Jerzy Stryjewski, już w styczniu tego roku związek zaczął rozmawiać z cukrownią na temat podniesienia cen jeszcze w obecnym sezonie buraczanym.

Rozmowy podjęto i – jak informują władze związku – 13 marca strony doszły do porozumienia. Ustaliły, że cena 1 tony buraków z kampanii 2020 r. wyniesie 25 euro. Ponieważ rozmowy zakończyły się późną nocą, strony ustaliły, że protokół ze spotkania zostanie doprecyzowany drogą mailową. Zrobiono to 16 marca. Aby toczące się negocjacje uznać za zakończone, trzeba było jedynie go podpisać.

– Niestety, po 4 dniach cukrownia wycofała się z ustalonych zapisów tłumacząc to pandemią koronawirusa COVID-19 i związanym z tym zagrożeniem funkcjonowania spółki Pfeifer&Langen Polska S.A.

Choć związek wielokrotnie namawiał przedstawicieli spółki do podpisania protokołu, oni zdecydowanie odmówili rozmów na ten temat. W kwietniu otrzymaliśmy projekty umów kontraktacyjnych i porozumienia branżowego na rok 2021. Z zapisami o cenie podstawowej w wysokości 24 euro za tonę buraków. Mimo iż w międzyczasie ceny cukru wzrosły o ponad 20 proc. Jednocześnie reprezentanci cukrowni poinformowali nas, że treść porozumienia i umów nie zostanie zmieniona, a kontraktacja na rok 2021 będzie prowadzona na dotychczasowych warunkach. Czyli z ceną 24 euro za tonę buraków – tłumaczy Jerzy Stryjewski.

Choć – jak podkreśla zarząd związku – należąca do państwa polskiego Krajowa Spółka Cukrowa swoim plantatorom gwarantuje cenę 26,29 euro/t. Rolnicy województwa mazowieckiego też chcieliby tyle dostawać. Ale raczej nie zanosi się na to, że spółka na to przystanie.

Ignorując stanowisko związku, przedstawiciele cukrowni „Glinojeck" już w połowie lipca ruszyli w teren, aby zachęcać rolników do kontraktacji buraków na przyszły rok.

O ustosunkowanie się apelu związku poprosiliśmy przedstawicieli glinojeckiej cukrowni, ale zostaliśmy odesłani do mającej swą siedzibę w Poznaniu spółki Pfeifer&Langen Polska S.A.

Do tematu będziemy powracać.

KK

Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom należy do zadań własnych gminy

Ciechanów

Na „kociarnię" nie ma pieniędzy

Na ostatniej sesji w Ciechanowie radna Edyta Rzeplińska-Filipowicz pytała władze miasta o możliwość utworzenia kociarni na terenie schroniska w Pawłowie, gdzie obecnie przetrzymywane są jedynie bezdomne psy. W tej sprawie były już poczynione konkretne ustalenia, ale chyba nic z tego nie wyjdzie.

Radna przekonywała, że składa w tej sprawie interpelację w odpowiedzi na liczne zapytania kierowane do niej. Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom należy do zadań własnych gminy. Ciechanów prowadzi schronisko dla psów w Pawłowie oraz rozdaje bezpłatnie karmę opiekunom kotów dziko żyjących. Są też programy kastracji i sterylizacji. Od lat brakuje jednak pomocy dla bezdomnych kotów. Organizacje pomagające zwierzętom występowały już z postulatem utworzenia „kociarni". W 2018 roku rozmowy były bardzo zaawansowane, jednak ustalenia nie doczekały się realizacji. Wiele osób czy organizacji zajmuje się takimi kotami, szukaniem im domów, ale ich ograniczone możliwości lokalowe czy środki finansowe nie pozwalają na przyjmowanie wszystkich potrzebujących zwierząt.

– Czy miasto zamierza realizować ustalenia i zapewniać pomoc takim zwierzętom? Zorganizowanie miejsca dla kotów nie jest przedsięwzięciem skompilowanym, jak i zajmowanie się nim. Może odbywać się to na zasadzie wsparcia wolontaryjnego. Organizacje pomagające zwierzętom są otwarte na współpracę w tym zakresie. Odciążyłoby to te osoby pod kątem finansowym czy logistycznym – zapewniała radna.

Jej zdaniem miasto powinno się też zastanowić nad zorganizowaniem całodobowej możliwości uzyskania informacji przez mieszkańców w sytuacji znalezienia młodego ptaka nielota bądź rannych czy martwych zwierząt. Większość telefonuje do Straży Miejskiej, ale nie funkcjonuje ona ciągle.

Radna przekonywała, że ludzie nie wiedzą często, gdzie się zgłaszać w różnych kwestiach dotyczących tego typu spraw. Wnioskowała o upowszechnienie informacji, w formie ulotek, na temat możliwości kastracji i sterylizacji zwierząt.

Na interpelacją radnej odpowiedział prezes PUK Mirosław Szymańczyk. Jego zdaniem obecnie nie ma możliwości stworzenia „kociarni" w budynku schroniska. Przekonywał, że koty spośród wszystkich zwierząt domowych są nosicielami najgroźniejszych chorób zakaźnych. Infekcje, zwłaszcza o charakterze wirusowym, są początkowo trudne do zdiagnozowania, ponieważ rozwijają się stopniowo i nie dają jasnych objawów. A choroby zakaźne kotów często mają tragiczne w skutkach konsekwencje, co stanowiłoby bardzo duże zagrożenie dla psów przebywających w Pawłowie.

Jednak zdaniem Katarzyny Ostrowskiej, zastępcy powiatowego lekarza weterynarii, którą poprosiliśmy o opinię w tej sprawie, koty nie stanowią dużego zagrożenia w związku z przenoszeniem różnych chorób na psy. Dlatego ten argument nie jest wystarczający do tego, żeby koty nie były przetrzymywane w jednym schronisku z psami. W kraju są schroniska, gdzie przetrzymuje się jedne i drugie zwierzęta. Mają one jednak wydzielone miejsca. Ze względu na dobrostan kotów, które stresują się obecnością psów, idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby nie przebywały one razem. Choć w mieszkaniu potrafią one siebie tolerować, to w schronisku mamy nieco odmienną sytuację.

Z ustaleń prezesa wynika, że możliwość utworzenia oddzielnego pomieszczenia na terenie schroniska jest ograniczona. Postawienie osobnego niedużego kontenera dla kotów stanowiłoby wydatek około 100 tys. zł. Wybudowanie zaś „kociarni" z prawdziwego zdarzenia, takiej jak obiekty w Łodzi, Gdyni czy Pabianicach, to wydatek rzędu 1,0-1,5 mln zł.

Iwona Kowalczuk, zastępca prezydenta Ciechanowa, poinformowała, że z uwagi na mniejsze wpływy do budżetu miasta, nie ma obecnie możliwości stworzenia i prowadzenia „kociarni" w mieście. Bezdomne zwierzęta, które ulegają wypadkom, są poddawane leczeniu w przychodni weterynaryjnej Ab-Wet przy ul. Fabrycznej 8, świadczącej w takich przypadkach usługi całodobowo na koszt miasta. Urząd Miasta nie posiada jednak z tą przychodnią weterynaryjną umowy na stuprocentową dyspozycyjność lekarza weterynarii, z uwagi na brak funduszy na ten cel. Gdy nie pracuje Straż Miejska (po południu, w nocy, w święta), przypadki wymagające pomocy należy zgłaszać do Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie, która przekazuje informacje do odpowiednich służb.

Zastępca prezydenta stwierdziła, że miasto posiada wytyczne, jak postępować z rannymi zwierzętami na drodze. Kierowca pojazdu, które je potrącił, jest zobowiązany do pomocy zwierzęciu lub zawiadomienia odpowiednich służb. Naruszenie tego obowiązku jest wykroczeniem zagrożonym karą aresztu lub grzywny. Jeśli takie zwierze stanowi zagrożenie dla ruchu drogowego, wskazane jest zawiadomienie o tym policji, do której obowiązków należy czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem na drogach.

Iwona Kowalczuk wyjaśniła też, że informacja na temat sterylizacji i kastracji kotów jest umieszczona m.in. na stronie Urzędu Miasta. W ciągu niespełna czterech miesięcy po uruchomieniu, fundusze na te zabiegi są już niemal wyczerpane.

RN

Opinogóra, Przasnysz, Mława i Raciąż

Działkowcy też otrzymali dotacje

W tym roku Sejmik Województwa Mazowieckiego na wsparcie 78 rodzinnych ogrodów działkowych przeznaczył 665 tys. zł. Z kwoty tej ponad 100 tys. zł trafi do 11 beneficjentów z czterech gmin naszego regionu: Opinogóry, Przasnysza, Mławy i Raciąża.

Dotacje przyznane zostały w ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Działkowców. Głównym celem tego programu jest budowa i modernizacja infrastruktury ogrodowej, co ma przełożyć się i przekłada na poprawę jakości wypoczynku i rekreacji na działkach. Ponadto program ma zachęcać do prowadzenia aktywnego i zdrowego trybu życia, a także ochrony środowiska i przyrody. Jak podkreślają jego twórcy, ma to znaczenie dla nas wszystkich, ale szczególnie dla rodzin z dziećmi, seniorów i osób niepełnosprawnych.

Wnioski mogły składać jednostki samorządu terytorialnego – maksymalnie po jednym wniosku na każdy ROD znajdujący się na terenie danej gminy.

Maksymalna kwota dofinansowania do 10 tys. zł. I tyle dostała większość beneficjentów programu. W naszym regionie mniej (2.440 zł) otrzymał jedynie ROD „Majowe 2" z Przasnysza – na urządzenie strefy relaksu.

Pozostałych 10 podmiotów otrzymało po 10 tys. zł. Położony na terenie gminy Opinogóra ROD „Sona" – na modernizację sieci wodociągowej.

W Mławie pieniądze otrzymały: ROD „Relax" – na poprawę dostępu do wody, ROD „Pod lasem" - również na poprawę dostępu działkowców do wody, ROD „Im. 550-lecia Mławy" - na budowę alei dojazdowej, ROD „Za torami" - na prace modernizacyjne.

Głównym celem programu jest budowa i modernizacja infrastruktury ogrodowej, co przekłada się na poprawę jakości wypoczynku i rekreacji na działkach

Pieniądze dostało także pięć ogrodów z Przasnysza. Oprócz wspomnianego wcześniej ROD „Majowe 2" otrzymały je jeszcze: ROD „Eden" – na ogrodzenie i dom działkowca, ROD „Stokrotka" – na budowę domku zarządu ogrodu, ROD „Wiosna" – na budowę ogrodzenia ogrodu, ROD „Przytorze" – również na budowę ogrodzenia.

W Raciążu dofinansowanie otrzymał ROD „Sierakowo" – na wymianę ogrodzenia.

Rodzinne ogrody działkowe powstały z przekształcenia na mocy ustawy z lipca 2005 r. wcześniej istniejących pracowniczych ogrodów działkowych. Pierwsze na ziemiach polskich ogrody działkowe (ROD „Kąpiele Słoneczne") założone zostały w 1897 r. w Grudziądzu. Obecnie w Polsce jest prawie 5 tysięcy rodzinnych ogrodów działkowych obejmujących prawie 970 tysięcy zagospodarowanych działek. Zajmują one łącznie prawie 44 tysiące hektarów.

KK

eprasa.pl 25b9b0ee97

Wrócił pomysł podziału Mazowsza

PiS wraca do pomysłu podziału administracyjnego Mazowsza. Stanowczo sprzeciwia się temu marszałek województwa.

– Podział Mazowsza na dwa województwa jest absurdalny, prawnie niedopuszczalny i destrukcyjny. To cyniczna próba odebrania władzy w regionie, w którym PiS-owi nie udało się wygrać wyborów samorządowych – podkreśla Adam Struzik. Wylicza, że osłabione Mazowsze bez metropolii warszawskiej będzie zmuszone utrzymać m.in. 3/4 dróg oraz połowę szpitali i instytucji publicznych za 13 proc. dotychczasowych dochodów.

Dla PiS administracyjny podział Mazowsza to – przynajmniej oficjalnie – przypieczętowanie szerszego procesu. W jego ramach dokonało się już statystyczne wydzielenie stolicy na potrzeby Eurostatu, by inaczej zarządzać strumieniem funduszy unijnych w latach 2021–2027 pomiędzy stolicą a resztą regionu. Zmiany, jeśli w ogóle mają zajść, muszą zajść szybko, żeby Polska mogła przedstawić Komisji Europejskiej propozycje programów operacyjnych na lata 2021–27 już z nową liczbą województw.

Nieoficjalnie mówi się o tym, że rządząca partia ma chrapkę na przejęcie władzy w nowym województwie. Obecna różnica między rządzącą koalicją, a opozycją jest niewielka. Mimo to w Sejmiku nadal rządzą ludowcy i działacze Platformy Obywatelskiej, a na jego czele stoi marszałek Adam Struzik.

Tym razem ma być szybko?

O sprawie informuje „Dziennik Gazeta Prawna". Według gazety projekt ustawy w tej sprawie ma trafić do Sejmu jeszcze w lipcu, a uwzględniając 30 dni na jej procedowanie w Senacie i raczej jednomyślną w tej sprawie większość sejmową, ustawa mogłaby wejść w życie we wrześniu. Oznaczałoby to, że późną jesienią mogłyby odbyć się wybory do sejmików obydwu województw.

FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

– Podział Mazowsza na dwa województwa jest absurdalny, prawnie niedopuszczalny i destrukcyjny – podkreśla marszałek Adam Struzik

W wyborach samorządowych w 2018 r. zostało wybranych 51 radnych województwa. Gdyby doszło do podziału województwa, straciliby mandat. Jak zaznacza marszałek województwa Adam Struzik, przerwanie kadencji radnych oznacza naruszenie Konstytucji, ustawy o samorządzie wojewódzkim, jak również naruszenie Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego.

– Takie pójście na skróty, bez konsultacji społecznych, bez referendum ogólnowojewódzkiego i zapytania wspólnoty mazowieckiej, czy zgadza się na podział Mazowsza na dwa województwa, jest prawnie niedopuszczalne. Zarówno zarząd województwa, jak i większość radnych w sejmiku będzie konsekwentnie bronić konstytucyjnych praw, także na poziomie europejskim – uważa marszałek.

Pierwszym pretekstem podziału administracyjnego miała być troska o zachowanie po 2020 r. środków unijnych. Ten argument stracił już rację bytu. Jednak od stycznia 2018 r. obowiązuje nowy podział statystyczny. Na potrzeby unijnych wyliczeń nasze województwo traktowane jest jako dwa NUTS-2: Warszawski stołeczny i Mazowiecki regionalny.

Zdaniem marszałka, konsekwencją podziału administracyjnego będzie wstrzymanie programowania środków unijnych. Obecnie trwają zaawansowane prace nad perspektywą finansową UE 2021-2027. Mazowsze zabiega o kilka miliardów złotych. Podział administracyjny spowoduje opóźnienia, ale również realną groźbę utraty środków z UE dla Mazowsza i metropolii warszawskiej. Przestaną obowiązywać opracowane do tej pory dokumenty i ustalenia wynegocjowane z Komisją Europejską. Zmiana granic administracyjnych spowoduje konieczność wyrzucenia do kosza strategii i dokumentów planistycznych. Zachwiane będą struktury odpowiadające za wdrażanie środków unijnych na Mazowszu.

Rzeczywisty cel jest polityczny

– Podział województwa znacznie zaburzyłby pracę nad kolejnym regionalnym programem operacyjnym. Zgłaszanie teraz nowego województwa zdezaktualizuje wszystkie analizy, projekty, wyliczenia. Nie ma też potrzeby dokonywania takiego podziału, bo obowiązujący od 1 stycznia 2018 r. podział statystyczny już jest brany pod uwagę przy podziale środków w ramach nowego budżetu UE. Tu po raz kolejny ujawnia się polityczny cel PiS -u i towarzysząca temu nadzieja na przejęcie władzy – podkreśla Adam Struzik.

Urząd marszałkowski przygotował szacunki dotyczące wyłączenia metropolii warszawskiej z Mazowsza. To stolica kraju generuje wysokie dochody regionu (aż 79 proc. wpływów z CIT zasilających budżet Mazowsza!). To tu znajduje się ponad 53 proc. firm krajowych i zagranicznych, 22 proc. zlokalizowanych jest w powiatach sąsiadujących z Warszawą. Metropolia warszawska wytwarza dochody, dzięki którym możliwe jest utrzymanie instytucji kultury, szpitali, dróg czy połączeń kolejowych. Po wyłączeniu administracyjnym metropolii warszawskiej nowe województwo mazowieckie będzie miało dużą powierzchnię (86 proc. dotychczasowej) oraz mocno ograniczone dochody. Najważniejszy dochód województwa, czyli podatek CIT, wyniesie zaledwie 13 proc. obecnych wpływów z tego tytułu.

Tak ma wyglądać Mazowsze po odłączeniu Warszawy i najbogatszych powiatów podwarszawskich

Dwa województwa, podwójne koszty

Za tak drastycznym spadkiem dochodów nie idzie jednak analogiczna redukcja zadań i obowiązków. 58 wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych i spółek (szpitale, instytucje kultury, biblioteki, centra kształcenia, spółki kolejowe) ma swoją siedzibę w metropolii warszawskiej, a 59 w pozostałej części województwa. Wśród jednostek zlokalizowanych w Warszawie są instytucje, które mają charakter ogólnowojewódzki. Dwa województwa to podwójna administracja: dwa urzędy wojewódzkie, dwa urzędy marszałkowskie, dwa sejmiki, podwójny zestaw podległych wojewodzie i marszałkowi służb, takich jak inspekcja transportu drogowego, straż pożarna, inspekcja handlowa, sanitarna, służby weterynaryjne, inspekcja ochrony środowiska. Stałe koszty administracyjne wzrosną o kilkaset milionów złotych.

Już raz Jacek Sasin firmował inicjatywę podziału Mazowsza, wyodrębnienia Warszawy z województwa. Skończyło się to klapą. Pomysłowi sprzeciwiły się bowiem samorządy, których miałoby to dotyczyć.

– Mieszkańcy Mazowsza doskonale wiedzą, że nie chodziłoby tutaj o poprawę ich bytu, a jedynie o politykę, o dodatkowe urzędy, powielenie tych urzędów, o dodatkowe wydatki i o odcięcie na wiele miesięcy mazowieckich samorządów od środków europejskich, których sposób wydatkowania musiałby się zmienić. Wydaje się oczywiście, że wypuszczanie do mediów obecnie takiej informacji ma za zadanie nastraszyć naszego koalicjanta – Polskie Stronnictwo Ludowe, co do skutków dalszego odmawiania koalicji z PiSem na Mazowszu, ale tutaj również jesteśmy spokojni. Wydaje się, że nasz koalicjant jest politycznym twardzielem i nie takie boje wspólnie przechodziliśmy. Dlatego też chcemy wyraźnie podkreślić, że PiSowi nie uda się skutecznie skłócić koalicji na Mazowszu i nie uda się, kosztem mieszkańców naszego regionu, podzielić Mazowsza – podkreśla Krzysztof Strzałkowski, przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej w Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

Podział Mazowsza miałby także inne, liczne konsekwencje. Tak np. na nowo trzeba byłoby uchwalić plany gospodarki odpadami. Trzeba byłoby podzielić spółkę Koleje Mazowieckie, która wozi pasażerów na terenie obecnego województwa mazowieckiego. Skomplikowałby się dostęp do służby zdrowia. **RN**

Gmina Joniec

Tragiczny finał niesienia pomocy

Na drodze W-571 w miejscowości Stara Wrona (pow. płoński) grupa osób zatrzymała się, aby udzielić pomocy kierowcy, który wylądował w rowie. Niestety, przechodzący przez jezdnię 36-latek został śmiertelnie potrącony.

Do zdarzenia doszło we wtorek 21 lipca br. około godz. 22.30. Kierujący volkswagenem mieszkaniec pow. pułtuskiego zauważył w przydrożnym rowie renault. Z volkswagena wysiadły trzy osoby, dwaj mężczyźni i kobieta, z zamiarem udzielenia pierwszej pomocy mężczyźnie znajdującemu się w renault. Nie mógł on bowiem wydostać się z rowu.

Jednak po dojściu do samochody „ratownicy" wyczuli od kierowcy renault wyraźną woń alkoholu. Odmówili mu więc pomocy i poinformowali go, że o całym zajściu powiadomią policję. To wzbudziło w kierującym renault agresję.Osoby z volkwagena postanowiły wrócić do auta. Najpierw przez jezdnię bezpiecznie przeszli kierujący i pasażerka. Ostatnia przechodząca osoba, 36-latek, wszedł posto pod koła suzuki, kierowanego przez 23-latkę z pow. kutnowskiego. Poniósł śmierć na miejscu. Z kobietą jechał 25-letni mężczyzna i dziecko. Nic im się nie stało.

Kierująca suzuki była trzeźwa, w przeciwieństwie do kierującego renault, który miał ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Wobec niego prowadzone jest odrębne postępowanie. **Kuj**

Pow. żuromiński

76-latka popełniła samobójstwo

Starsza pani targnęła się na swoje życie, niestety skutecznie. Na podwórku odnalazł ją syn.

Do tragedii doszło w poniedziałek (20 lipca br.) w miejscowości Kolonia Siemiątkowska w gm. Siemiątkowo. Kobieta w podeszłym wieku popełniła samobójstwo poprzez powieszenie się na maszynie rolniczej stojącej na podwórku. 76-latkę znalazł jej syn, który około godz. 7.50 powiadomił służby. Niestety, na ratunek było już za późno, lekarz stwierdził zgon.

Czynności na miejscu prowadziła żuromińska policja pod nadzorem mławskiej prokuratury. Została zlecona sekcja zwłok, która ma ewentualnie wykluczyć udział osób trzecich w tym zdarzeniu.

kuj

Pożar na poddaszu

16 lipca po godz. 23. przy ul. Płockiej w Płońsku zapaliło się poddasze jednego z domów.

Gdy na miejsce dotarły pierwsze zastępy, z dwóch okien wydobywał się dym. Jak opowiada Janusz Majewski, zastępca komendanta powiatowego straży pożarnej, jeden z mieszkańców ewakuował się sam, drugiemu pomogli w tym strażacy. Mężczyzna nawet nie wiedział, że jest pożar. Spał niczego nieświadomy. Szczęśliwie nikt nie ucierpiał.

Szybko opanowano pożar i go ugaszono.

W mieszkaniu, gdzie doszło do tego zdarzenia, nie było instalacji elektrycznej. Stąd na razie przyczyna nie jest znana. Straty nie są duże. Strażacy oszacowali je wstępnie na 10 tys. zł.

Akcja trwała prawie 2 godziny. Brały w niej udział 4 zastępy straży pożarnej.

RN

eprasa.pl 25b9b0ee97

Koronawirus na weselu

Ponad 70 osób bawiło się na weselu w gminie Nowe Miasto. Wcześniej, tego samego dnia, para młoda wzięła ślub w kościele w Królewie, w gminie Joniec. To była tzw. uroczystość zewnętrzna. Ani oni, ani goście nie pochodzili z terenu powiatu płońskiego. Gdy uczestnicy zabawy rozjechali się do domów, okazało się, że niektórzy mają objawy koronawirusa.

Młodzi pochodzili z Warszawy lub okolic. Ślub brali jednak w Królewie, gdzie znajduje się drewniany, zabytkowy kościół parafialny pw. św. Zygmunta, pochodzący z XVII wieku.

Ze względu na położenie kościoła (blisko sal weselnych w gminie Nowe Miasto), pary z zewnątrz, głównie ze stolicy, często biorą tu śluby. Taki zwyczaj wprowadził jeszcze poprzedni proboszcz, Witold Zembrzuski. Obecny proboszcz, Adam Milewski, kontynuuje tę tradycję.

Ostatni ślub w Królewie odbył się 10 lipca. Właściciel sali z gminy Nowe Miasto (nie podaje nazwiska, bo nie zależy mu na rozgłosie) opowiada, że para była rzeczywiście nie z tego terenu. Było to już trzecie wesele w tym sezonie. Za każdym razem odbywa się to podobnie. Udostępnia on salę i personel do obsługi.

Para młoda zdecydowała się na to miejsce ze względu na jego nietuzinkowe położenie – w samym środku lasu. Właściciel wkomponował w zieleń nowoczesną stodołę z przeszło 200 metrową altaną sprawiającą, że można przebywać w plenerze nawet przy złej pogodzie. Na brak gości zwykle nie narzeka, choć obecny sezon dla tej branży jest bardzo trudny.

– Odpukać, poza tą jedną sytuacją, wcześniej nie mieliśmy żadnych problemów. Eventy są teraz dużo mniejsze niż przed pojawieniem się epidemii. Spora ich część została odwołana lub przeniesiona na późniejszy termin – wyjaśnia nasz rozmówca.

Właściciel opowiada, że obecnie organizowane są uroczystości zazwyczaj na kilkadziesiąt gości. Przepisy dopuszczają, że maksymalnie na weselu może przebywać nawet 150 osób. O tym, że ktoś z uczestników zabawy zachorował na koronawirusa, właściciel dowiedział się dopiero po tygodniu. Sanepid otrzymał od niego listę pracowników obsługi i na tym kontakt z nim się zakończył. Nikt z pracowników nie ma objawów.

Przed kilkoma dniami proboszcz parafii w Królewie Adam Milewski zamieścił wpis na stronie parafii na Facebooku. Przyznał, że on i kościelny w związku z tym ślubem objęci zostali kwarantanną.

– Na ślubie, który odbył się w kościele w Królewie 10 lipca pojawiła się osoba chora na COVID-19. W związku z tym ja i kościelny zostaliśmy objęci kwarantanną – poinformował proboszcz tej parafii.

Dodał, że mija już 13 dzień od owego wydarzenia i wszyscy czują się dobrze. Nie mają żadnych objawów. – Na razie nie ma powodów do większych obostrzeń. Kościół jest otwarty i czynny – zapewnił duchowny.

Ze względu na położenie kościoła w Królewie (blisko sal weselnych w gminie Nowe Miasto), pary z zewnątrz, głównie ze stolicy, często biorą tu śluby

Proboszcz informuje także, że msze będą się odbywać normalnie, choć bez jego udziału. Eucharystię będzie sprawował ks. wikariusz z Płońska. – Dziękuję wszystkim za życzliwość i dobre słowo. Pamiętam w modlitwie – podsumował.

Proboszcz i kościelny kwarantanną są objęci od 17 lipca. Tego dnia do sanepidu w Płońsku dotarła wiadomość, że po zorganizowaniu ślubu w Królewie i wesela w gminie Nowe Miasto okazało się, że część gości źle się poczuła.

Jak informuje powiatowy inspektor sanitarny w Płońsku Krzysztof Bielski, do tej pory pozytywny wynik na obecność koronawirusa stwierdzono u czworga gości weselnych. Są to osoby z Warszawy, Mińska Mazowieckiego, a nawet z Wałcza (zachodniopomorskie). Z jego informacji wynika, że w tym przypadku nawet obsługa sali weselnej była spoza powiatu płońskiego. Na weselu nie było także gości z okolic.

Formalnie narażane na zakażenie były na tym weselu 74 osoby. Ustaleniem, skąd pochodzą goście i objęciem ich kwarantanną, zajmują się sanepidy usytuowane na terenie, skąd pochodzą uczestnicy zabawy weselnej.

Szefa sanepidu niepokoi to, że w ostatnim czasie rośnie liczba zakażeń na koronawirusa. Tylko w ostatni czwartek odnotowano w Polsce ponad 450 zachorowań, najwięcej od miesiąca. Koronawirus miał powrócić jesienią, a okazało się, że on wcale nie zniknął. Najwięcej nowych zachorowań jest na Śląsku, a w dalszej kolejności w województwie mazowieckim.

Krzysztofa Bielskiego martwi to, że część osób nie zachowuje środków ostrożności. Nie nosi maseczek w pomieszczeniach zamkniętych, ani też nie stosuje się do zaleceń dotyczących zachowania dystansu społecznego. Szczególnie lekceważy zasady bezpieczeństwa wielu młodych ludzi, ale nie tylko.

– Gdy zachoruje 23-latek, może przechodzić chorobę bezobjawowo. Jemu nic nie będzie, ale kontakt z nim dla osoby starszej, np. babci czy dziadka, może zakończyć się bardzo źle, nawet śmiercią – uważa Krzysztof Bielski.

Dodaje, że ta konkretna sprawa jest rozwojowa. Proboszcz i kościelny kwarantanną są objęci od 17 lipca. Przeprowadzono u nich testy. Lada dzień powinny być wyniki. Na ślubie był też organista, ale zapewniał, że nie miał z nimi dwoma bezpośredniego kontaktu.

ROMAN NADAJ

Pomoc dla rolników

300 tys. zł na „wskrzeszenie" gospodarstwa

Gospodarze, którzy ponieśli straty w związku z klęskami żywiołowymi, jak i wystąpieniem Afrykańskiego Pomoru Świń, mogą ubiegać się o wsparcie finansowe w ramach działania „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej".

O środki może się starać rolnik, który poniósł straty, ponieważ jego plony dotknęły następujące klęski: powódź, deszcz nawalny, susza, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, czy nawet uderzenie pioruna. Wniosek o pomoc można złożyć, jeśli takie zjawiska miały miejsce w gospodarstwie w tym roku. Straty muszą wynieść co najmniej 30 proc. średniej produkcji rolnej i dotyczyć składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem, a więc dotyczyć strat poniesionych przez dane zjawisko atmosferyczne.

Maksymalna kwota wsparcia, jaką można otrzymać, wynosi do 300 tys. zł, z tym że nie może przekroczyć ona poziomu 80 proc. kosztów kwalifikowanych.

Są jednak odstępstwa od takiego poziomu wsparcia. W przypadku, gdy dana uprawa, która uległa zniszczeniom, była ubezpieczona, wtedy dotacja jest pomniejszana o kwotę wypłaconą przez ubezpieczyciela. Natomiast jeśli rolnik nie miał obowiązkowego ubezpieczenia, otrzyma tylko połowę wnioskowanej kwoty.

Rolnicy dotknięci klęskami żywiołowymi pieniądze mogą przeznaczyć na dowolny cel związany z odtworzeniem potencjału gospodarstwa, tj.: odnowę upraw, zakup urządzeń i maszyn rolniczych.

O pieniądze mogą się również ubiegać właściciele gospodarstw rolnych specjalizujących się w chowie trzody chlewnej. W przypadku, gdy ich stado dotknęła klęska ASF (minimalnie 30 proc. świń w posiadaniu gospodarza) mogą otrzymać środki, jednak nie na inwestycje związane z chowem trzody chlewnej.

Wnioski można składać w lokalnych placówkach ARiMR do 31 sierpnia br.

kuj

Pierwsza płońska jadłodzielnia otwarta!

24 lipca w południe przy ul. Jaworskiego 3, nieopodal Parafialnego Domu Opieki przy Parafi św. Maksymiliana Kolbe w Płońsku, otwarto pierwszą w tym mieście jadłodzielnię – punkt służący do nieodpłatnej wymiany żywności.

Teraz osoby potrzebujące będą mogły skorzystać z punktu dzielenia się żywnością. Do jadłodzielni każdy może przyjść i wziąć z półek lub lodówki żywność, której potrzebuje.

Osoby chcące podzielić się żywnością z innymi muszą jednak pamiętać, aby pozostawione przez nich produkty były przydatne do spożycia i miały aktualną datę ważności. Nie wolno zostawiać produktów zawierających surowe jaja, np. kremów i majonezów, surowego mięsa, otwartych puszek i słoików czy też produktów spleśniałych.

Pomysłodawcy akcji apelują, by korzystając z jadłodzielni w czasie epidemii pamiętać o jednorazowych rękawiczkach.

To kolejny wspólny projekt znanego z akcji dotyczącej rozdawania maseczek dla mieszkańców duetu: Moniki Zimnawoda i Jakuba Rogowskiego, wspieranego przez żonę Paulinę. Dzięki firmie Rogowski Manufaktura Krawiecka i zaangażowaniu koordynatorki akcji radnej Moniki Zimnawoda, do mieszkańców Płońska trafiło ponad 25 tysięcy bezpłatnych maseczek.

Trudno powiedzieć, czy funkcjonowanie jadłodzielni sprawdzi się i czy mieszkańcy będą w odpowiedni sposób korzystać z tej pomocy. Na pewno są osoby, które takiej pomocy potrzebują. To zwłaszcza starsi, którzy mają niskie emerytury, a do tego wydatki na kosztowne leki. Efekt jest taki, że niektórym brakuje na jedzenie.

To też jedna z pierwszych tego typu inicjatyw na północnym Mazowszu.

Oprócz niej, zwłaszcza w miastach, coraz powszechniejsza jest inicjatywa dzielenia się posiłkami w restauracjach. Polega ona na tym, że będąc w niej wykupujemy posiłek dla nieznanej nam ubogiej osoby, której nie stać na obiad.

RN

Martwy pies we Wkrze

W poniedziałek 13 lipca ok. 20.30 mieszkaniec Wkry (gm. Glinojeck) poinformował dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie, że w przepływającej przez wieś rzece znajduje się martwy pies.

Gdy wysłani we wskazane miejsce strażacy z glinojeckiej Ochotniczej Straży Pożarnej wyciągnęli z wody nieżywego czworonoga, okazało się, że ma on przywiązane sznurkiem do szyi dwie cegły.

Ponieważ okoliczności zdarzenia wskazują, że mogło dojść do naruszenia ustawy o ochronie zwierząt, policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

W ramach prowadzonego postępowania, przeprowadzono sekcję psiego truchła. Ciało zwierzęcia było w stanie daleko posuniętego rozkładu, więc robiący sekcję lekarz weterynarii nie był w stanie ustalić przyczyny śmierci psa. Dlatego nie można stwierdzić, czy żywe zwierzę zostało w ten sposób utopione, czy też martwe już wrzucone do Wkry.

Nie da się nawet ze stuprocentową pewnością stwierdzić, jakiej rasy był to pies. Choć w mediach społecznościowych pojawiła się informacja, że był to amstaf. Być może była w nim jakaś domieszka krwi tej rasy, ale najprawdopodobniej pies był mieszańcem.

Nie udało się również – przynajmniej na razie – ustalić właściciela czworonoga.

– Pies nie był zaczipowany – mówi podkomisarz Ewa Brzezińska z ciechanowskiej KPP.

Za zabicie zwierzęcia niezgodnie z obowiązującym prawem, grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat. Jeśli zwierzę zostało pozbawione życia ze szczególnym okrucieństwem, sprawcy grozi od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

KK

Paliło się łóżko

Do nietypowego pożaru doszło 20 lipca około godz. 1. w nocy w Płońsku przy ul. Klonowej. Dyżurny miejscowej komendy otrzymał zgłoszenie, że przy jednym z budynków komunalnych pali się łóżko.

Strażacy szybko dotarli na miejsce zdarzenia i ugasili pożar. Prawdopodobnie łóżko przestało być komuś przydane i wyniósł je na zewnątrz. Prowadzący akcję nie mają wątpliwości, że to było podpalenie.

rom

eprasa.pl 25b9b0ee97

Bocian zaplątał się w sznurek

Fot. PSP Ciechanów

Uratowany bocian w rękach strażaka

20 lipca strażacy z ciechanowskiej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej otrzymali informację o bocianie w Gumowie pod Ciechanowem, który potrzebuje pomocy.

Noga ptaka zaplątała się w sznurek znajdujący się w gnieździe. Ponieważ było ono zbudowane na słupie energetycznym, istniało ryzyko, że w czasie akcji ratunkowej bociana porazi prąd elektryczny. Na szczęście nie zdarzyło się nic takiego

Chcąc uwolnić uwiezionego bociana, ratownicy musieli użyć podnośnika z koszem. Aby w przyszłości nie doszło do podobnej sytuacji, usunęli z gniazda sznurek. **KK**

Księciu Siemowitowi zginęła pieczęć

W sobotę 18 lipca na stronie internetowej Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie pojawił się bardzo nietypowy wpis.

„Kochani turyści, w dniu wczorajszym (w piątek 17 lipca – przyp. KK), między godziną 17.00 a 18.00, zniknęła z ekspozycji replika pieczęci księcia Siemowita III. Liczyliśmy, że turysta, który ją zabrał, zrobił to przez nieuwagę... i pieczęć dziś zwróci. Tak się niestety nie stało... Bardzo za nią tęsknimy i zapewniamy, że nigdzie jej nie będzie tak dobrze jak u nas, w zamku. Jako, że posiadamy zdjęcia z monitoringu, wiemy kto to zrobił. A zatem jeszcze raz prosimy w imieniu Księcia Pana Siemowita o jej rychłe oddanie... Zapewniamy, że wtedy zamkowe lochy i dyby „znalazcę" ominą.

Za udostępnianie owego obwieszczenia okolicznej gawiedzi serdeczne dzięki".

Gawiedź apelu księcia posłuchała i post ów kilkaset razy udostępniła.

Niestety, w chwili zsyłania niniejszego numeru „TC" do druku, pieczęć nie został zwrócona prawowitemu właścicielowi.

O dalszych krokach podejmowanych w onej sprawie przez coraz bardziej rozgniewanego Księcia Pana będziemy informować. **KK**

Policjant wydalony ze służby

Komendant powiatowy policji w Ciechanowie wydalił ze służby posterunkowego Dariusza G.

Zwolnienie ze służby jest efektem zdarzenia do którego doszło 5 lipca w Przasnyszu (pisaliśmy o nim .na łamach „TC").

Dla przypomnienia: policjant, kierujący samochodem daewoo, w pewnym momencie na łuku drogi zjechał z jezdni i uderzył w przydrożne drzewa. Po przeprowadzeniu badań okazało się, że miał w organizmie 1,28 promila alkoholu.

Dariusz G. jest mieszkańcem powiatu przasnyskiego. W policji służył rok i pięć miesięcy. Był policjantem wydziału prewencji komendy powiatowej w Ciechanowie.

Gdy doszło do opisywanego zdarzenia, był po służbie i jechał prywatnym samochodem.

Mężczyzna został zwolniony ze służby w oparciu o art. 41 ust. 2 pkt 8 ustawy o policji, który pozwala to zrobić „z powodu popełnienia czynu o znamionach przestępstwa albo przestępstwa skarbowego, jeżeli popełnienie czynu jest oczywiste i uniemożliwia jego pozostanie w służbie".

Niezależnie od poniesienia konsekwencji dyscyplinarnych, były już policjant za swój czyn odpowie przed sądem powszechnym. **KK**

Bus z tajemniczą substancją

Do Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie wpłynęła informacja, że na terenie jednej z prywatnych posesji w Rzeczkach (gm. Ciechanów) zaparkowany został bus, w którym mogą znajdować się trujące substancje.

Wizja lokalna przeprowadzona przez policjantów wspólnie ze strażakami i pracownikami ciechanowskiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska potwierdziła obecność samochodu należącego do mieszkańca podwarszawskich Marek.

W busie znajdowały się dwa pojemniki o pojemności 1000 litrów każdy. Obydwa wypełnione były w jednej piątej substancją niewiadomego pochodzenia. Na zbiornikach znajdowały się oznaczenia informujące, iż są w nich przechowywane substancje żrące. Ponieważ stwierdzono niewielki wyciek z pojemników, strażacy zabezpieczyli miejsce, w którym znajduje się bus i wyznaczyli wokół niego strefę ochronną.

Inspektorzy WIOŚ pobrali próbki znajdującej się w pojemnikach cieczy do badań laboratoryjnych.

Dalsze postępowanie policji i WIOŚ w tej sprawie będzie zależało od wyników badania pobranych próbek. Te zaś mają być znane dopiero za kilkanaście dni. **KK**

W międzynarodowym gronie o faktach i mitach na temat e-papierosów

Według ocen ekspertów, w samych tylko Stanach Zjednoczonych przerzucenie się użytkowników tradycyjnych wyrobów tytoniowych na e-papierosy mogłoby spowodować przedłużenie życia co najmniej 6 mln palaczy, którzy od lat zmagają się z tym nałogiem.

Siódma edycja Światowego Forum Nikotynowego (Global Forum on Nicotine), która odbyła się w połowie czerwca, miała zasięg globalny. W rozmowach wzięli udział dyskutanci m.in. z Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych, Indii, Szkocji i Szwajcarii. W tym roku z powodu pandemii forum miało formułę spotkania online, a gospodarzem ubiegłorocznego była Warszawa.

OKIEM TERAPEUTY

Jednym z głównych celów, jaki postawili przed sobą organizatorzy Forum, była dyskusja wokół tematu przechodzenia z palenia na wapowanie (słowo to pochodzi od nazwy e-papierosów globalnej marki Vype, a czasownik „wapować" oznacza po prostu używać e-papierosów). Są one przez niektórych ekspertów wskazywane jako potencjalnie mniej szkodliwa alternatywa dla tradycyjnych wyrobów tytoniowych zawierających nikotynę, jak papierosy czy tytoń.

W ocenie Clive'a Batesa, dyrektora ośrodka doradczego The Counterfactual, byłego doradcy premiera Tony'ego Blaira „postęp w produkcji urządzeń inhalacyjnych, które dają palaczom doznanie podobne do tego, jakiego doświadczają przy paleniu, oszczędzając przy tym szkodliwego wpływu, jest dobrą wiadomością". Paneliści wspominali o pozytywnych doświadczeniach ośrodków terapii uzależnień, które pomagały pacjentom sięgając właśnie po e-papierosy.

– Każdy palacz ma swoją opowieść – podkreślała w swoim wystąpieniu Louise Ross z Wielkiej Brytanii, która w latach 2004-2018 kierowała pracami ośrodka Stop Smoking Service. – Zawsze słucham tych opowieści z pokorą i uznaniem – dzieliła się swymi doświadczeniami z pracy terapeutycznej. Brytyjska ekspertka była jedną z pierwszych, która zastosowała wapowanie jako środek pomocniczy w rzucaniu palenia. W ocenie Ross, nadrzędnym priorytetem systemu opieki zdrowotnej w odniesieniu do palenia powinno być przede wszystkim minimalizowanie jego negatywnych skutków. Korzystanie z e-papierosów stwarza, jej zdaniem, taką szansę.

– Istnieje całe bogactwo metod zastępczych, które pomagają zerwać z nałogiem. Jestem najdalsza od tego, by twierdzić, że któraś z nich jest najlepsza, bo to kwestia indywidualna. Byłabym jednak szczęśliwsza, gdyby poprzez politykę zakazów nie odbierano ludziom szansy na ratowanie swego zdrowia – mówiła. Ross należy do grona ekspertów, którzy stoją na stanowisku, że palenie e-papierosów powinno być uznane w niektórych wypadkach za metodę leczniczą, objętą ubezpieczeniem zdrowotnym.

SIŁA RZECZOWEJ INFORMACJI

Za potraktowaniem e-papierosów jako elementu kuracji odwykowej opowiada się też dr John Oyston, anestezjolog z Kanady zaangażowany w działania ruchu Stop Smoking Surgery, członek Kanadyjskiego Towarzystwa Medycznego i wykładowca akademicki. – Kontrola ilości nikotyny, jaką zapewniają te urządzenia, otwiera drogę do wyjścia z uzależnienia – podkreślił w swym wystąpieniu podczas forum. W jego ocenie badaniom naukowym dotyczącym papierosów elektronicznych powinno towarzyszyć ciągłe informowanie opinii publicznej o ich rezultatach, pokazujące różnice między paleniem tradycyjnych papierosów i korzystaniem z potencjalnie mniej szkodliwych alternatyw. Rynek wyrobów, które są zamiennikami dla klasycznych papierosów będzie się z pewnością dynamicznie zmieniał. Umożliwia nam to rozwój technologii, a także wciąż trwające badania. Warto wspomnieć, że sam koncern British American Tobacco przeprowadza w laboratorium badawczym w Wielkiej Brytanii różnorodne rodzaje badań nad e-papierosami. Wiele z nich zostało opublikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Do tej pory koncern przeprowadził m.in. ponad 80 analiz chemicznych, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych (tylko na produktach globalnej marki Vype).

eprasa.pl 25b9b0ee97

Wspomnienia emerytowanego urzędnika skarbówki

Rozmowa z Markiem Sagankiem, emerytowanym zastępcą naczelnika Urzędu Skarbowego w Ciechanowie

*** W Urzędzie Skarbowego w Ciechanowie przepracował pan aż 37 lat...**

– Tak. Do pracy w urzędzie zostałem przyjęty 2 maja 1983 r.

*** Na jakie stanowisko?**

– Inspektora ds. wymiaru podatku obrotowego i dochodowego z gospodarki nieuspołecznionej i od ludności.

*** Piękna nazwa sugerująca dużą władzę...**

– Raczej trudno uznać, że miałem dużą władzę. Były to początki działania urzędów skarbowych, które powstały na bazie wydziałów finansowych urzędów miast. Pod pojęciem „wymiaru" należy rozumieć analizę wniosków, deklaracji i dokumentów złożonych przez osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Na ich podstawie wydawane były tzw. decyzje wymiarowe w zakresie podatku obrotowego i dochodowego. Prowadziłem także kontrole podatkowe w terenie.

*** Stanowisko zastępcy objął pan w jeszcze w czasach Polski Ludowej...**

– Tak, w styczniu 1986 r.

*** Urzędy skarbowe zbierają od mieszkańców państwa podatki. Czy pobór podatków w socjalizmie i kapitalizmie różni się od siebie?**

– Tak. W latach 80. ubiegłego wieku w urzędach skarbowych istniały dwa podstawowe działy: gospodarki uspołecznionej i gospodarki nieuspołecznionej. Pierwszy obsługiwał przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Takie jak fabryki i państwowe gospodarstwa rolne. Drugi zaś obsługiwał kupców, rzemieślników i inne osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek. W tamtych czasach 90 proc. wpływów do budżetu państwa pochodziło z wpłat przedsiębiorstw państwowych. Urzędy działały według tzw. wytycznych na dany rok. Własnych działań naczelnik urzędu raczej nie podejmował. W tamtych czasach osoby fizyczne nieprowadzące działalności gospodarczej nawet nie wiedziały o istnieniu urzędów skarbowych.

*** Nie płacili podatków?**

– Płacili, ale o tym w większości nie wiedzieli. W socjalizmie istniał podatek od płac, który bez wiedzy pracownika odprowadzał do urzędu skarbowego pracodawca. W kapitalizmie został on zastąpiony podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Czyli popularnym PIT-em, o istnieniu którego wiedzą chyba prawie wszyscy.

*** Czy ludzie żyjący w czasach socjalizmu chcieli kantować fiskusa?**

– Myślę, że bez względu na ustrój, bez względu na kraj, każdy podatnik chce płacić jak najniższe podatki.

*** Elegancko pan to ujął...**

– Podatnik ma obowiązek prowadzić księgi w sposób rzetelny, tzn. zgodnie ze stanem rzeczywistym odzwierciedlającym wszystkie zdarzenia gospodarcze i zgodnie z przepisami prawa podatkowego. W przeciwnym wypadku księgi mogą być nieuznane za dowód w postępowaniu podatkowym.

*** Władza ludowa z definicji nie za bardzo lubiła prywaciarzy. Czy aparat skarbowy traktował ich surowiej niż innych podatników?**

– To był zupełnie inny okres niż obecnie i nie da się porównać tych czasów do siebie. Wtedy były kontrole remanentów na koniec roku kalendarzowego. Były też kontrole w kwiaciarniach w dniu rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego oraz w Dniu Kobiet. Działała też Inspekcja Robotniczo-Chłopska, w skład której wchodzili między innymi pracownicy urzędów skarbowych. Podejmowaliśmy takie działania, bo takie wytyczne przychodziły z „góry".

*** A jak z punktu widzenia pracownika skarbówki wyglądały czasy przełomu ustrojowego?**

– Początek lat 90. ubiegłego wieku to czas zmian o charakterze fundamentalnym. Wtedy weszły w życie ustawy, które obowiązują do dnia dzisiejszego. Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT) została przyjęta w 1991 r., a ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych (CIT) rok później. Natomiast ustawa o podatku od towarów i usług (VAT) dwa lata później.

*** Dla pracowników skarbówki też to było wyzwanie...**

– Jak najbardziej. Wszyscy musieliśmy dokształcać się poprzez udział w szkoleniach i samokształcenie. Nie było literatury omawiającej sprawy podatkowe, ani ogromnej wiedzy z Internetu. A podatnicy byli niecierpliwi... Na marginesie dodam, że to właśnie w tamtym okresie powstał zawód doradcy podatkowego i zaczęły działać biura rachunkowe.

*** Obecnie przepisy też się zmieniają...**

– Zmieniają się nie tylko przepisy, ale także różnego rodzaju urzędnicze oprzyrządowanie. Wprowadzamy komputery, które zastępują maszyny do liczenia i maszyny do pisania. Wersje papierowe dokumentów zastępowane są dokumentami w formie elektronicznej. Prowadzone są szkolenia dla osób indywidualnych i przedsiębiorców zrzeszonych w różnych organizacjach w zakresie stosowania przepisów prawa podatkowego.

*** Czy obecni podatnicy uczciwie wywiązują się ze swych obowiązków?**

– Jak już powiedziałem, każdy człowiek chce mieć jak najmniejsze obciążenie podatkowe wobec budżetu państwa.

*** Czyli kombinują. Jak?**

– Podatnicy stosują różne metody optymalizacji podatkowej. Na przykład poprzez zawyżanie kosztów, zaniżanie przychodów, dokonywanie sprzedaży poza ewidencją, poza kasą fiskalną.

*** I...**

– Każdy, kto prowadzi działalność gospodarczą, powinien mieć świadomość odpowiedzialności za swoje kierunki działań.

*** Czy były w pana karierze zawodowej jakieś sytuacje, które pan szczególnie z jakichś względów zapamiętał?**

– Pod koniec lat 80. zadzwoniono do mnie z Ministerstwa Rolnictwa z informacją, że do bramy ministerstwa przykuł się kłódkę podatnik z rejonu Ciechanowa. Mężczyzna ten na szyi powiesił sobie tytuł wykonawczy, który podpisałem.

*** Tytuł, czyli?**

– W tamtym okresie osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek płaciły podatek obrotowy i dochodowy. Myślę, że ten egzekucyjny tytuł wykonawczy dotyczył właśnie zaległości w tych podatkach.

*** I co pan zrobił?**

– Za pośrednictwem pracownika ministerstwa zaprosiłem tego mężczyznę na rozmowę do urzędu skarbowego, aby porozmawiać o jego podatkowych problemach.

*** Jak zakończyła się ta historia?**

– W trakcie bezpośredniej rozmowy dowiedziałem się o jego kłopotach związanych z zaciągniętym kredytem bankowym. Zobowiązania budżetowe podatnika wobec urzędu zostały rozłożone na dogodne dla niego raty.

*** A może pamięta pan jakieś śmieszne zdarzenie?**

– Na początku lat 90. osoby fizyczne mogły składać zeznania o osiągniętym dochodzie tylko w formie papierowej. Aby umożliwić wszystkim podatnikom wywiązanie się z tego obowiązku, nasz urząd w ostatnich dniach kwietnia pracował w wydłużonym czasie pracy. 30 kwietnia, czyli w ostatnim dniu składania PIT-ów, nawet do godziny 24.00. Jeden z podatników wpadł do urzędu tuż przed północą. Z okrzykiem: „Przyjechałem na rowerze z gminy Sońsk, zdążyłem". Na marginesie dodam, że w tamtych czasach, w okresie składania zeznań podatkowych, przed urzędem często stały długie kolejki interesantów. Nierzadko sięgały znajdującej się w okolicy apteki. Można było wtedy usłyszeć w Ciechanowie i okolicy taki lokalny kawał: „Kiedy nie ma kolejki przed urzędem? Gdy pada deszcz !".

*** Pracował pan w administracji, która niczego nie rozdaje, a wprost przeciwnie, zabiera... Czy z tego powodu miał pan jakieś przykrości?**

– Mimo iż jestem człowiekiem pogodnym, swoją pracę zawsze traktowałem bardzo poważnie. Był to okres wielu wyrzeczeń, zmiany planów życiowych i wielkiego wysiłku. A temu wszystkiemu towarzyszył stres. Były też przykrości, ale o nich nie chcę mówić. Było, minęło.

*** Czy żałuje pan jakichś decyzji podjętych w czasie pełnienia funkcji zastępcy naczelnika?**

– Podatnik zawsze oczekuje na decyzję zgodną z jego wnioskiem. Jest to jednak niemożliwe. Podpisałem w zastępstwie naczelnika lub z jego upoważnienia kilka tysięcy decyzji. Nie zawsze były one zgodne z życzeniem podatnika, ale zawsze w oparciu o posiadane dowody w sprawie. Ale taka była moja praca. Dodam, że od każdej decyzji podatnik ma prawo złożyć odwołanie do organu II instancji, którym obecnie jest Izba Administracji Skarbowej.

*** Lubił pan swoją pracę?**

– Tak, ta praca dawała mi satysfakcję, lubiłem to, co robiłem. Choć dla wielu zabrzmi to dziwacznie, to mogę powiedzieć, że zakochałem się w podatkach. Miło wspominam wszystkich moich przełożonych i współpracowników.

*** Jakie cechy charakteru trzeba mieć, żeby być dobrym urzędnikiem administracji skarbowej?**

– Uważam, że będąc pracownikiem administracji skarbowej trzeba być lojalnym i oddanym wykonywanej pracy. Trzeba być uczciwym, wyrozumiałym, uprzejmym i otwartym na naukę. W urzędzie obowiązuje kodeks etyki zawodowej, któremu pracownicy muszą się przyporządkować. Może to nieskromnie brzmi, ale przede wszystkim trzeba być prawym człowiekiem na poziomie.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

Mazowiecki rynek pracy w maju

Nie dajemy się kryzysowi

Z danych zebranych przez Urząd Statystyczny w Warszawie wynika, że w maju 2020 r. sytuacja na rynku pracy w województwie mazowieckim tylko nieznacznie się pogorszyła. Co prawda stopa bezrobocia nieco wzrosła (o 0,2 %), ale w porównaniu z kwietniem znacznie wzrosła liczba zgłoszonych do urzędów pracy ofert zatrudnienia.

W maju do mazowieckich urzędów pracy zgłoszono 11 tys. ofert pracy (o 27% mniej niż przed rokiem i o 39% więcej niż przed miesiącem). W końcu kwietnia na jedną ofertę pracy w województwie mazowieckim przypadało 23 bezrobotnych (w stolicy 32).

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w województwie mazowieckim wyniosło w maju 6.085 zł i było o 5% niższe niż miesiąc wcześniej.

Nieznacznie wzrosła natomiast liczba osób fizycznych i firm prowadzących działalność. Wartość produkcji sprzedanej przemysłu ponownie zaczęła rosnąć.

Oto kilka wybranych wskaźników obrazujących sytuację gospodarczą w województwie mazowieckim 31 maja (pierwsza wielkość) i 30 kwietnia 2020 r. (druga wielkość).

Stopa bezrobocia rejestrowanego: 4, 9% i 4,7% (wzrost).

Bezrobotni zarejestrowani: 139,6 tys. i 133,4 tys. (wzrost).

Przeciętne zatrudnienie: 1 mln 499,3 tys. i 1 mln 513,6 tys. (spadek).

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto: 6.075 zł i 6.369 zł (spadek).

Produkcja sprzedana przemysłu: 21 mld 600 mln i 20 mld 441 mln zł (wzrost).

Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze REGON: 864,7 tys. i 862,3 tys. (wzrost).

Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą: 564,3 tys. i 562,7 tys. (wzrost).

Spółki handlowe: 175,3 tys. i 174,6 tys. (wzrost).

KK

Gdzie jest Gabriel P. z Ciechanowa?

Prowadzone od dwóch tygodni przez policję poszukiwania 20-letniego mieszkańca Ciechanowa nie przyniosły rezultatu.

Młody mężczyzna po raz ostatni kontaktował się z rodziną 10 lipca w późnych godzinach popołudniowych.

W dniu zaginięcia ubrany był w kurtkę koloru czarnego z białymi lampasami na obu rękawach, spodnie dżinsowe koloru ciemnego, buty „trampki" koloru czarno-białego, koszulę na długi rękaw w kratę koloru czarno-białego.

Rysopis zaginionego: wzrost ok. 180 cm, szczupła budowa ciała, ciemne włosy do ramion, oczy koloru szarego, uszy – średnie, nos – średni.

Osoby posiadające jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu mężczyzny, proszone są o pilny kontakt osobisty lub telefoniczny z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie dzwoniąc

na numer 23 673-12-00 lub najbliższą jednostką na terenie całego kraju (telefon alarmowy 112).

KK

eprasa.pl 25b9b0ee97

Wkra z widokiem na Sochocin

Sochocin wraca do grona miast

Od przyszłego roku Polska może zyskać dziesięć nowych miast. Resort spraw wewnętrznych i administracji 20 lipca opublikował projekt rozporządzenia, które ma nadać prawa miejskie dziesięciu miejscowościom. Na tej liście znalazł się także Sochocin.

Wszelkie formalności wymagane prawem zostały już spełnione, pozostaje tylko wydanie odpowiedniego rozporządzenia przez MSWiA. Projekt tego dokumentu 20 lipca pojawił się na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji.

Jeśli przejdzie on pomyślnie fazę uzgodnień, zostanie podpisany i opublikowany w Dzienniku Ustaw, to z początkiem 2021 r. Polska będzie państwem z 954 miastami, w tym z miastem Sochocin.

Ostateczną decyzję w sprawie proponowanych zmian w podziale terytorialnym państwa podejmie Rada Ministrów. Starający się o przywrócenie praw miejskich Sochocin w powiecie płońskim prawa miejskie posiadał w latach 1385–1869, a więc przez blisko pięć wieków.

– Bardzo mnie ucieszyła ta wiadomość. Po 152 latach Sochocin powróci na mapę Polski jako miasto. To historyczne wydarzenie dla mieszkańców naszej gminy – komentuje wójt Jerzy Ryziński, przekonany o tym, że decyzja Rady Ministrów w tej sprawie jest już przesądzona. **RN**

Określanie obszaru z suszą będzie bardziej precyzyjne

17 nowych stacji meteorologicznych, które ułatwią ustalenie skali suszy rolniczej powstanie na terenie województwa dzięki wsparciu samorządu Mazowsza.

Pomogą one rolnikom nie tylko w procesie uzyskiwania odszkodowań, ale też w wyborze struktury upraw w gospodarstwie. Poza suszą rolniczą obecność mierników może pomóc w dokumentowaniu występowania innych niekorzystnych dla upraw zjawisk, takich jak nawałnice i przymrozki.

Samorząd województwa przekaże powiatom na ten cel łącznie 800 tys. zł, wśród beneficjentów znalazł się również powiat przasnyski, do którego na ten cel trafi 48 tys. zł. 21 lipca umowę w tej sprawie podpisali: marszałek Adam Struzik, członkini zarządu województwa mazowieckiego Janina Orzełowska, starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski, wicestarosta przasnyski Waldemar Trochimiuk oraz skarbnik powiatu przasnyskiego Beata Czaplicka.

– Zmiany klimatyczne są coraz bardziej odczuwalne. Małe opady bądź ich brak skutkują suszą i przyczyniają się do obniżenia plonów, spadku poziomu wód gruntowych, a nawet zaniku wody w istniejących zbiornikach. Z kolei nadmierne opady i gradobicia mogą prowadzić do podtopień oraz zniszczeń upraw. Dzięki precyzyjnej stacji monitorującej warunki pogodowe, rolnicy z powiatu przasnyskiego będą mogli ubiegać się o odszkodowania w oparciu o dokładne dane analityczne pochodzące z wiarygodnego źródła – podkreśla starosta Krzysztof Bieńkowski.

System Monitoringu Suszy Rolniczej prowadzony przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa posiada obecnie na terenie województwa mazowieckiego jedynie sześć takich stacji. Gęsta sieć stacji meteorologicznych pozwali na bardziej precyzyjne określanie obszaru z suszą.

– Wysłaliśmy do IUNG propozycję czterech działek, spośród których zostanie wybrana jedna, na której powstanie stacja automatyczna. Stacja będzie posiadała własny panel fotowoltaiczny, który będzie zaopatrywał ją w energię elektryczną. Teren pod budowę stacji wymaga spełnienia specyficznych warunków: miejsce musi być przewiewne, nasłonecznione, położone z dala od zbiorników wodnych i od ruchu pojazdów kołowych – mówi dyrektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Przasnyszu Jacek Tomczak. **rj**

Urodziny ciechanowskiego zespołu „SPEED"

W niedzielę 19 lipca minął rok od powołania na Mazowszu grupy „SPEED". Jej nazwa oznacza „Prędkość". Grupę powołano do ścigania piratów drogowych. Należą do niej doświadczeni funkcjonariusze wydziałów ruchu drogowego z 12 komend garnizonu mazowieckiego. Jest wśród nich 5 policjantów z ciechanowskiej komendy.

Grupa ma do dyspozycji nowoczesne radiowozy wyposażone w system rejestracji wykroczeń drogowych. Wykorzystuje również ręczne mierniki prędkości z rejestracją obrazu.

Patrole „SPEED" nie muszą trzymać się granic administracyjnych państwa – jak zwykła „drogówka". W czasie rocznej działalności funkcjonariusze ciechanowskiego zespołu „SPEED" przeprowadzili 2.572 kontrole pojazdów. Ujawnili 2.543 wykroczenia – w tym 1.334 dotyczące przekroczenia dozwolonej prędkości (w 32 przypadkach przekroczenia te w obszarze zabudowanym były wyższe niż 50km/h). Zatrzymali 46 praw jazdy (w tym 28 za przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o więcej niż 50 km/h). Zatrzymali również 191 dowodów rejestracyjnych (w tym 56 za zły stan techniczny pojazdów) i ujawnili 28 przestępstw drogowych (dotyczących w większości kierowania pojazdami w stanie nietrzeźwości lub wbrew orzeczonemu przez sąd zakazowi). **KK**

M A T E R I A Ł Y I N F O R M A C Y J N E

AKADEMIA FINANSÓW I BIZNESU VISTULA

Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku
Filia Akademii Finansów i Biznesu Vistula

STUDIA GLOBALNYCH MOŻLIWOŚCI

Studia I stopnia, studia II stopnia, jednolite studia magisterskie, studia podyplomowe, doktoraty w trybie eksternistycznym, Szkoła Doktorska

KIERUNKI STUDIÓW

- administracja - bezpieczeństwo narodowe - finanse i rachunkowość - historia - pedagogika - pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna - politologia

SKORZYSTAJ Z PROMOCJI 3x0 ZŁ*

0 zł – opłata rekrutacyjna 0 zł – wpisowe 0 zł – 1. miesiąc studiów

APLIKUJ NA:
vistula.edu.pl/filia-pultusk

INFORMACJE I ZAPISY:
ul. Mickiewicza 36B, 06-100 Pułtusk, pokój nr 8
tel. +48 23 692 97 97, e-mail: m.seroka@vistula.edu.pl

*Promocja obowiązuje do 31.07.2020 r. Regulamin dostępny w Dziale Rekrutacji oraz na vistula.edu.pl

eprasa.pl 25b9b0ee97

Joniec wygrał „Bitwę o wozy”

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej podała listę zwycięzców akcji „Bitwa o wozy” z terenu województwa mazowieckiego. Na północnym Mazowszu, dawnym terenie województwa ciechanowskiego, mieszkańcy gminy Joniec zdobyli wóz strażacki dzięki znakomitej frekwencji wyborczej 75,77 %. Jest jednak jeszcze jeden wygrany całej tej akcji – to urzędujący prezydent!

Największa frekwencja była w Królewie, choć różnice nie były znaczne. Wyniosła 81,67%, a w Jońcu – 81,52%. Na trzecim miejscu znalazł się lokal wyborczy w Starej Wronie – z wynikiem 68,2%. W obwodzie zamkniętym, w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Jońcu, frekwencja była rekordowa. Głosowało tu 95 % mieszkańców, choć w sumie było to zaledwie 38 osób. Średnia w gminie wyniosła 77,88 %.

Gminie Joniec w bitwie o wóz strażacki najbardziej zagrażali wyborcy z gminy Winnica (pow. pułtuski). Na godzinę 17.00 miała ona nawet nieco wyższą frekwencję, ale ostatecznie zanotowała wynik o kilka procent niższy – 72,39 %. Trzecie miejsce na podium zajęła gmina Nowe Miasto z wynikiem 69,87 %. Niestety w tej walce liczył się tylko zwycięzca.

Akcja MSWiA była skierowana wyłącznie do gmin, które mają do 20 tysięcy mieszkańców. 16 nowych średnich wozów ratowniczo-gaśniczych sfinansowanych przez MSWiA ma trafić do strażaków po pierwszej turze. W drugiej turze ministerstwo zwiększyło liczbę pojazdów do 49, co odpowiadało liczbie województw ze starego podziału administracyjnego.

MSWiA pochwaliło się, że „dzięki środkom pochodzącym m.in. z MSWiA strażacy-ochotnicy z całej Polski otrzymają w tym roku ponad 500 nowych wozów ratowniczo-gaśniczych”. Sprawa jest bardziej skomplikowana, bo taki nowy samochód kosztuje nawet ponad 800 tys. zł, na co zrzuca się za każdym razem kilka podmiotów, w tym także zainteresowany samorząd.

Bitwa o wozy była krytykowana za to, że była elementem kampanii wyborczej prezydenta Dudy. Z wyliczeń wynikało bowiem, że wyższa frekwencja sprzyjała urzędującemu prezydentowi, który w dodatku na największe poparcie mógł liczyć na terenach wiejskich. Opozycja podejrzewa, że to z tego powodu z „bitwy o wozy” wyłączono jednostki OSP w miastach, gdzie zwłaszcza w tych dużych, przewagę poparcia wyborców miał prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Różnice w sondażach między oboma kandydatami nie były wielkie, dlatego w drugiej turze mógł liczyć się dosłownie każdy głos. Pod tym względem bitwa na głosy była posunięciem typowo wyborczym, w dodatku nastawionym na konkretnego wyborcę. Dzięki niej Andrzej Duda mógł liczyć na dodatkowe głosy.

Zgodnie z procedurą, jednostki OSP z gmin, które osiągną najwyższą procentową frekwencję, będą musiały złożyć formalny wniosek o sfinansowanie zakupu wozu. MSWiA formalnie nie powinno bowiem przyznać wozu za udział w wyborach, bo niby jaki ma to związek z działalnością ochotniczych straży pożarnych?

Zapewne z tego powodu MSWiA zastrzegło, że wnioskowanie, zawarcie umowy na dotację i jej rozliczenie odbywać się będzie zgodnie ze znanymi już OSP procedurami zawartymi w dokumentach „Tryb i zasady udzielania dotacji dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w 2020 roku”, zatwierdzonych 8 kwietnia 2020 r. przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Gmina Joniec miała nawet nieco wyższą frekwencję, ale po części dzięki głosującym na tym terenie letnikom. Po odjęciu ich głosów (chodzi tylko o osoby głosujące „na zaświadczenie”), wyniosła ona 75,77%.

Mieszkańcy gminy Joniec mają powody do świętowania. Choć na to nie liczyli, otrzymają nowy pojazd.

– Nie spodziewaliśmy się tak wysokiej frekwencji. Jestem bardzo dumny z naszych mieszkańców, a także osób, które przebywają tu głównie w wakacje, bo mają u nas działki rekreacyjne. Część z nich ma tu domy całoroczne, w których mieszkają przez całe lato, dlatego często są dopisani do spisu wyborców – opowiada wójt gminy Joniec Marek Czerniakowski.

Dodaje, że odbyło się już spotkanie w sprawie nowego wozu strażackiego, z udziałem strażaków i radnych. Podjęto decyzję, że nowy samochód trafi do OSP Joniec, a ten samochód, który jednostka ta otrzymała w pierwszych dniach maja br., przejdzie do OSP w Królewie.

– Ten pojazd otrzymaliśmy z PSP w Legionowie. Jest używany, 14-letni, ale w dobrym stanie. To mocny wóz, z napędem na 4 koła, idealny dla naszego terenu – dodaje wójt.

Gmina planowała na przyszły rok zabezpieczyć na zakup pojazdu 200 tys. zł. Dlatego już padło wstępne zapewnienie, że pieniądze te trafią do OSP w Królewie – z przeznaczeniem na nowy pojazd. Na razie trudno powiedzieć, jaki to będzie wóz. Te ustalenia radni mają potwierdzić na najbliższej sesji.

ROMAN NADAJ

Kto zniszczył banery wyborcze?

Ciechanowska policja prowadzi postępowania w spawie 15 zdarzeń dotyczących złamania przepisów wyborczych.

W 13 przypadkach w nocy z 11 na 12 lipca zniszczono banery ze zdjęciem kandydata.

W dwóch pozostałych przypadkach chodziło o bezprawne wywieszenie baneru na ogrodzeniu posesji. W pierwszym – bez zgody właściciela nieruchomości, w drugim – w czasie ciszy wyborczej.

14 zdarzeń miało miejsce na terenie Ciechanowa, ostatnie – na terenie gminy Sońsk.

Policja nie chce ujawnić, do którego z komitetów wyborczych należały banery.

Jak udało się nam ustalić, na uszkodzonych banerach była podobizna prezydenta Andrzeja Dudy

– Był pocięty jakimś ostrym narzędziem. Zauważyłem to, gdy w niedzielę rano szedłem głosować – powiedział nam mieszkaniec Ciechanowa, który udostępnił ogrodzenie swojej posesji komitetowi Prezydenta RP.

KK

Pojechali na interwencję, znaleźli konopie

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Płońsku zostali skierowani na interwencję dotyczącą awantury sąsiedzkiej w Smardzewie w gminie Sochocin. Nieoczekiwanie na miejscu znaleźli plantację konopi indyjskich.

Podczas wykonywanych czynności funkcjonariusze weszli do domu jednego z uczestników awantury, gdyż ten nie posiadał przy sobie dokumentu, na podstawie którego można było potwierdzić jego tożsamość.

W płońskiej komendzie poinformowano nas, że będąc w pomieszczeniu zauważyli szklaną fifkę, która wzbudziła podejrzenie policjantów. Na tej podstawie przypuszczali, że w pomieszczeniach mogą znajdować się narkotyki. Nie mylili się. W wyniku przeszukania policjanci ujawnili na poddaszu budynku mieszkalnego 80 sztuk krzewów konopi indyjskich. Ponadto w pomieszczeniach budynku znaleźli jeszcze trzy torebki foliowe z zapięciem strunowym z suszem roślinnym. W sumie policzono, że narkotyków jest około 2 kg.

Okazało się, że konopie uprawiał mieszkaniec Gdańska, który wynajmował dom w tej miejscowści. Funkcjonariusze znaleźli jeszcze trzy lampy UV i dwa wentylatory wspomagające uprawę konopi indyjskich. Zatrzymany 43-latek usłyszał zarzuty posiadania i produkcji narkotyków. Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji.

rom

Nowi policjanci trafią do komend

81. nowych policjantów zasiliło szeregi garnizonu mazowieckiego. 16 lipca nowi funkcjonariusze złożyli uroczyste ślubowanie, które przyjął komendant wojewódzki Michał Ledzion.

Policjantów przywitał komendant wojewódzki, podkreślając jak trudna i odpowiedzialna jest to służba. Życzył wszystkim nowym funkcjonariuszom sukcesów zawodowych oraz awansów. Zwrócił również uwagę, jak ważna w służbie jest edukacja. Wiedza, którą nowi policjanci zdobędą podczas szkolenia podstawowego, niech będzie dla nich podbudową pod doświadczenie, jakie będą zdobywać podczas codziennej służby. Rodzinom nowych stróżów prawa życzył wytrwałości i zrozumienia dla trudów tego zawodu. W grupie przyjętych jest kilkanaście kobiet.

Podczas procedury rekrutacyjnej największą liczbę punktów zdobył posterunkowy Michał Karczewski, uzyskując 180 punktów na 220 możliwych. Służbę będzie on pełnił w Komendzie Powiatowej Policji w Pułtusku. Wśród ślubujących był również posterunkowy Tomasz Mosakowski, który do tej pory przez 12 lat, pełnił służbę w policji brytyjskiej, gdzie był dzielnicowym. Teraz będzie zasilał szeregi ciechanowskiej komendy. Po złożeniu ślubowania powiedział „gdy podczas uroczystości spojrzałem na polską flagę, utwierdziłem się w przekonaniu, że było warto”.

Jak informuje komenda wojewódzka, teraz przed nowo przyjętymi funkcjonariuszami sześciomiesięczny kurs przygotowawczy, podczas którego

zdobędą wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu przepisów prawa i taktyki policyjnej. Będą także doskonalić swoje umiejętności strzeleckie. Po tym czasie, w ramach adaptacji zawodowej, pełnić będą służby patrolowe w praktyce, weryfikując nabytą wcześniej wiedzę. Po odbyciu tego szkolenia wrócą do jednostek terenowych i tam będą pełnić dalszą służbę.

Funkcjonariusze po szkoleniu służyć będą w 20 jednostkach mazowieckiego. Na północnym Mazowszu przybędzie 12 policjantów: w Ciechanowie – 4 osoby, w Mławie i Płońsku – po 2 osoby, w Pułtusku – 6 osób, w Żurominie – 1 osoba.

W bieżącym roku Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu zamierza przyjąć do służby nowych funkcjonariuszy w trybie jeszcze trzech naborów.

RN

Konkursy KRUS dla dzieci i młodzieży

Ułóż rymowankę, nakręć filmik

Centrala Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego ogłosiła konkurs na rymowankę o bezpieczeństwie w gospodarstwie rolnym.

Konkurs adresowany jest do dzieci w wieku 11-14 lat, których przynajmniej jeden rodzic (opiekun prawny) podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników.

Zadanie polega na ułożeniu rymowanki promującej właściwe zachowania dzieci w czasie pracy i zabawy na terenie gospodarstwa. W szczególności pokazanie, których niebezpiecznych prac nie powinny wykonywać dzieci poniżej 16. roku życia.

Rymowankę wraz z formularzem zgłoszeniowym należy przesłać do 31 sierpnia na adres e-mailowy: rymowanka@krus.gov.pl.

Natomiast placówka terenowa KRUS w Ciechanowie zachęca młodych ludzi w wieku 15-24 lata do wzięcia udziału w II Ogólnopolskim Konkursie dla Młodzieży pod nazwą „Moja Wizja Zero – Bezpieczeństwo, Zdrowie i Dobrostan Rolnika”.

To zadanie polega na przygotowaniu krótkiego (maksimum 2-minutowego) filmu promocyjnego na zadany w nazwie konkursu temat.

Filmiki należy przesłać organizatorom konkursu do 30 września 2020 r.

Regulaminy konkursów dostępne są na stronie internetowej: www.krus.gov.pl.

KK

eprasa.pl 25b9b0ee97

ODKRYCIA MEDYCZNE 2018:

Aparat słuchowy przeżytkiem? Przełomowe odkrycie naukowców z Wielkiej Brytanii rewolucją w walce ze wszelkimi wadami słuchu!

TYLKO do 4 sierpnia 72% taniej!

Wystarczy nakleić

Przywracają 100% sprawności słuchowej, a ich technologia jest 88 razy tańsza, niż kupno większości aparatów słuchowych. **W 28-dni – bez operacji: ✓ wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, ✓ wyeliminujesz niechciany hałas i szumy uszne!**

Grupa brytyjskich naukowców poszła „na wojnę" z producentami aparatów słuchowych. Już ponad 300 tys. Europejczyków porzuciło drogie i nieskuteczne metody walki z niedosłuchem, korzystając tylko z tej metody. Ich badania kliniczne dowodzą, że w ciągu 4-tygodni przywraca ona słyszenie pełnego zakresu dźwięków – od szeptów po wysokie tony.

Siostra od lat mieszka w Anglii, plastry wysłała mi w prezencie. Mówi „Basiu weź ich spróbuj, tutaj większość moich znajomych już dawno odstawiła aparaty, wzmacniacze i inne cuda, korzystają tylko z nich. Jak nie zadziałają, to biorę to na siebie." Od aparatu miałam już rany na uszach, więc spróbowałam. Minęły 3-tyg. odkąd naklejam te dyskretne plastry. Zauważyłam, że stojąc tyłem do TV, słyszę wszystko głośno, a dźwięk jest czysty jak nigdy wcześniej. Nigdy bym nie pomyślała, że technologia tak poszła do przodu. **Barbara W. (71 l.) z Dąbrowy**

„Nie mamy najmniejszych wątpliwości – dzięki biomedycznym plastrom, znów usłyszysz wyraźną mowę ludzką, śpiew ptaków za oknem, dźwięki radia i tv, kwotę do zapłaty w sklepie i każde wypowiedziane przez księdza słowo. Będziesz doskonale rozumieć tych, którzy mówią cicho i niewyraźnie, usłyszysz wszystko i wszystkich wokół siebie, nawet z dalszej odległości. Masz dość tego, że nie słyszysz, co mówią do Ciebie inni?

Dzięki specjalnej formule plastrów – w sposób automatyczny i pozbawiony Twojego wysiłku zaczniesz słyszeć wyraźnie, a niepożądane szumy i trzaski w tle znikną bezpowrotnie! Inteligentne nanopolaryzatory wzmocnią bowiem dźwięki ważne, a wyeliminują zbędne, takie jak zgiełk uliczny, stukot obcasów sąsiadki za drzwiami mieszkania, szczęk sztućców w restauracji czy gwar ludzkich rozmów.

Aparat to istne dziadostwo! Wciąż wypadał mi z uszu, w dodatku te wszystkie trzaski i piski doprowadzały mnie do szału! Zaryzykowałam z plastrami i szczerze... Wygoda w noszeniu niesamowita, działają nawet gdy śpię, w tłumie znów słyszę wyraźnie, radio w kuchni też. To dopiero trzeci tydzień odkąd je noszę, a już jestem ciekawa, co będzie dalej. **Halina C. (62 l.) z Mrozów**

1 W odróżnieniu od doraźnych metod walki z ubytkami słuchu, takich jak wzmacniacze i drogie aparaty słuchowe, gdzie poprawiana jakość słyszanych dźwięków ma miejsce tylko w trakcie ich noszenia, ta innowacyjna metoda stanowi ogromny przełom. Przede wszystkim regeneracja uszkodzonych komórek słuchu odbywa się nawet kilkanaście godzin po zakończeniu aplikacji pojedynczego plastra, w tym także podczas snu.

2 Jest odpowiednia dla osób z każdą wadą, niezależnie od wieku czy płci. Została stworzona zarówno dla lekko, jak i mocno niedosłyszących, noszących aparaty i wzmacniacze słuchu, a także osób od dawna trapionych szumami usznymi.

3 Biomagnetyczne plastry potrafią usunąć nawet wieloletnie i bardzo poważne ubytki słuchu. Aktywizują system odnowy układu słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej regeneracji komórek. **Odczuwalna poprawa zauważalna jest już nawet po kilkudziesięciu godzinach od ich pierwszej aplikacji. Po upływie około 30 dni możliwe jest całkowite odzyskanie dawnej sprawności słuchu oraz przywrócenie mu ostrości i dokładności, porównywalnej do tej w wieku 25 lat.** Następuje zwiększenie komfortu słyszenia nawet o 53%, zregenerowanie komórek słuchowych oraz blisko 14-krotna poprawa wyłapywanych szeptów i głosów w tłumie."

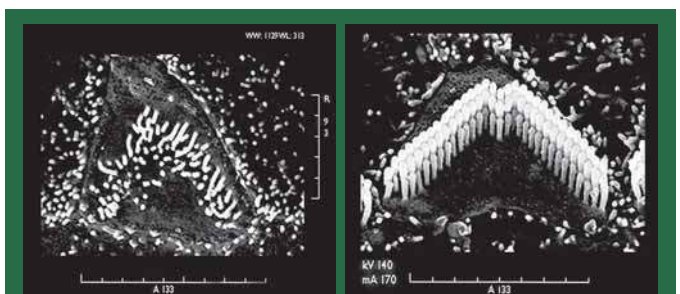

Na zdjęciu po lewej stronie widzimy znajdujące się w przewodzie ślimakowym uszkodzone komórki rzęsate skierowane w dół, powstałe na skutek zniszczenia komórek słuchowych. Tego typu uszkodzenie blokuje swobodny przepływ sygnałów dźwiękowych, powodując ich nieczytelny odbiór. Słyszymy słabo i niewyraźnie. Po kuracji struktura rzęs się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała swoje prawidłowe, pionowe ułożenie. Odbiór i rejestracja dźwięków przebiega w sposób prawidłowy, dźwięk jest mocny i czysty.

Czy to naprawdę tak działa, czy jest skuteczne?

Dzięki szeregowi badań udało się dowieść ponad wszelką wątpliwość skuteczność tej metody. Została opatentowana i do dziś jest wykorzystywana głównie przez prywatne ośrodki laryngologiczne dla zawodowych muzyków, na co dzień pracujących słuchem.

W przeprowadzonych testach klinicznych potwierdzono, że nowo odkryta biostymulująca aktywna formuła plastrów, ma blisko 97% skuteczności. Osoby między 39-94 rokiem życia, biorące udział w badaniach, potwierdziły redukcję szumienia (głównie spowodowanego wieloletnią pracą w hałasie) aż o 82% w porównaniu ze stanem sprzed rozpoczęcia badania, 14-krotną różnicę w wyłapywaniu szeptów i głosów w tłumie oraz bezsporną i radykalną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i tv. Zapytani, kiedy ostatni raz słyszeli tak dobrze, w 95% przypadków odpowiadali – „między 24, a 35 rokiem życia".

Geniusz skuteczności nowej, biomedycznej formuły opisuje dyrektor ośrodka badawczego Christopher Washington:

Odkryliśmy, że spolaryzowanie siły elektromagnetycznej pozwala odbudować i zmusić do właściwego działania komórki rzęsate, odpowiedzialne za rejestrowanie i odbieranie docierających do nas dźw. Wyniki przeprowadzonych badań zszokowały nas samych, ale i jednoznacznie pokazały, że regularne noszenie „Neodymium2000" w zdecydowanej większości przypadków pozwala odzyskać nawet do 100% sprawności słuchowej w zaledwie kilka tygodni. To oznacza, że aż **98,2% przypadków zadeklarowało ich 14-krotnie wyższą skuteczność, niż w przypadku 88 razy droższego aparatu słuchowego, wzmacniacza słuchu, niewygodnych i trudnych w aplikacji olejków czy groźnych zastrzyków w bębenki.**

Biomagneto plastry przeznaczone są dla **osób z każdą wadą słuchu: lekko i mocno** niedosłyszących ▶ odczuwających **szumienie w uszach** ▶ **noszących aparaty** słuchowe, bądź **wzmacniacze słuchu** ▶ małe, cieliste i **niewidoczne za uchem** ▶ **idealne dla kobiet i mężczyzn** z niedosłuchem ▶ w 100% **bezpieczne, nie wywołują ran** i podrażnień uszu

Wystarczy, że nakleisz dyskretne plastry za uchem i będziesz je regularnie nosić. Fale rozpoczną proces intensywnej regeneracji kanału słuchowego oraz komórek rzęsatych. Zazwyczaj już po zaledwie kilku dniach następuje poprawa. Zaczniesz wyłapywać coraz więcej dźwięków, słyszeć ostrzej i wyraźniej. Nanotechnologia wykorzystywana m.in. do produkcji statków kosmicznych najnowszej generacji to dokładnie ta sama technologia, z której skorzystano przy produkcji „Neodymium2000". Dzięki temu problem niedosłyszenia nawet w najcięższych przypadkach przestaje istnieć. Pani Barbara z Dąbrowy, kierowniczka firmy zajmującej się produkcją części do samochodów oraz Pani Halina z Mrozów, kiedyś nauczycielka muzyki opowiadają o tym, jak biomedyczne plastry odmieniły ich życie **(patrz ramki).**

Odzyskaj słuch nawet o 88 razy taniej niż z aparatem słuchowym!

Biomedyczne plastry podbijają zagraniczne rynki. Zyskały ogromne uznanie aż 21 krajów, skradły serca m.in.: Brytyjczyków, Norwegów, Japończyków, Czechów, Finów, Szwedów i najbardziej wymagających Niemców! Długo oczekiwane są już dostępne również w Polsce. Małe, dyskretne, wygodne i przystępne cenowo dla wszystkich! Dzięki specjalnej refundacji możesz z nich skorzystać aż 72% taniej. „Neodymium2000" są dostępne tylko w sprzedaży tel. Klubu Seniora. **Nie kupisz ich w sklepach czy aptece. Ilość zestawów jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

-72%

REFUNDACJA dla osób urodzonych w latach 1920-1985

REKLAMOWANE W TV

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do **4 sierpnia 2020 r.,** przysługuje **refundacja!** Otrzymasz wówczas 20 plastrów biomagnetycznych, wspomagających eliminowanie procesów głuchoty i odbudowę komórek słuchowych **zamiast za ~~317zł~~ tylko za 87zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 38 05

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 **(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)**

eprasa.pl 25b9b0ee97

Płońsk

Lato pełne wrażeń

Wakacje w mieście mogą być równie ciekawe i intrygujące, co te zagraniczne, na wyjeździe. Miejskie Centrum Kultury w Płońsku przygotowało szereg zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych, tak aby nawet w monotonne dni było wiele okazji do wspólnych spotkań i zabaw.

Najbliższym wydarzeniem w tym tygodniu jest spotkanie w MCK z cyklu „Operowe wtorki w kinie Kalejdoskop". Już dziś (28 lipca) o godz. 18 na ekranie kina zostanie wyświetlone przedstawienie operowe „Rigoletto" nagrane w nowojorskiej Metropolitan Opera.

MCK współpracuje też z Miejskim Centrum Sportu i Rekreacji, czego owocem są „Sportowe wakacje 2020". Na zajęciach tych są rozgrywane turnieje w wielu dyscyplinach sportowych. Spotkania odbywają się na na hali sportowej, boisku orlik II SP3, a także na pływalni i boisku plażowym. W środę (29 lipca) odbędzie się turniej koszykówki, dwa dni później (31 lipca) zawodnicy będą walczyć w V Turnieju Tenisa Stołowego. Natomiast 3 sierpnia na zielonej murawie boiska staną do walki zaprawieni w bojach młodzi futboliści.

W niedzielę (2 sierpnia) MCK odwiedzi grupa akrobatów z Artystycznej Agencji Eventowej „Karuzela". Cyrkowe akrobacje i pokazy na pewno będą ciekawym punktem dnia, zarówno dla dzieci i dorosłych.

To tylko niewielka część z wakacyjnej oferty MCK. Szczegółowy plan spotkań oraz dokładne godziny i miejsca poszczególnych wydarzeń jest dostępny na stronie mckplonsk.pl. **natson**

Nasielsk

Teatr

Interaktywne przedstawie, angażujące małych widzów to plan na rozrywkową sobotę w Nasielskim Ośrodku Kultury.

1 sierpnia, o godz. 11 do NOK zawita warszawski teatr Prima. Aktorzy przedstawią historię Szewczyka, który musi zmierzyć się z groźnym Smokiem. „Legenda o Smoku Wawelskim" to przedstawienie uzupełnione muzyką oraz barwną scenografią, a także kukiełkami. Główną atrakcją w pokazu jest bardzo duża lalka, która „gra" rolę smoka. W trakcie spektaklu aktorzy włączają w historię dzieciaki z widowni, by już ze sceny pomogły Szewczykowi w wielu zadaniach i przeszkodach.

Wstęp na spotkanie jest możliwy na podstawie okazania „wejściówek", które można odebrać w NOK. Liczba miejsc jest ograniczona. **natson**

Ciechanów

Młodzi zdolni w PCKiSz

Po długiej przerwie do Kawiarni Artystycznej w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie wracają koncerty na żywo. Kolejnym będzie występ Kai Grzelak. Już w najbliższy piątek (31 lipca) o godz. 18, młoda artystka zaprezentuje swoje wokalne umiejętności. Pomogą jej w tym muzycy: Robert Miroński, Maciek Komorowski i Mirosław Grzelak. Koncert jest już kolejnym wydarzeniem z cyklu prowadzonego przez PCKiSz „Wspieramy młode talenty z powiatu ciechanowskiego.

Warto przyjść nieco wcześniej na to spotkanie, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. Wstęp na koncert jest bezpłatny. **natson**

Mława

Coś z plastyki i z muzyki

Miejski Dom Kultury w Mławie już od początku sierpnia organizuje wakacyjne spotkania dla mieszkańców miasta i okolic. Dla dzieci zaplanowano dwa turnusy zajęć plastycznych. Natomiast dorosłych MDK zaprasza na cotygodniowy koncert on-line.

Stacjonarne warsztaty plastyczne podzielone są na dwie serie: trzy dni w pierwszym tygodniu (3, 5, 7) oraz trzy dni w drugim tygodniu (10, 12, 14) sierpnia. Każdego dnia warsztaty będą przygotowane dla dwóch grup: porannej, od godz. 10 do 11.15, oraz popołudniowej, od godz. 12 do 13.15. Z uwagi na wciąż obowiązujące przepisy i zalecenia sanitarne zajęcia będą odbywać się w niewielkich grupach, a wszyscy uczestnicy zobowiązani są do noszenia maseczek ochronnych. Zapisy trwają do końca lipca i są dostępne pod numerem tel.: (23) 654 35 85. W warsztatach mogą uczestniczyć dzieci powyżej siódmego roku życia. Dokumenty do pobrania dla opiekunów dzieci są dostępne na stronie mdkmlawa.com.

Kolejnym koncertem z cyklu „Muzyka bez granic SIECIOWANIE DŹWIĘKIEM", który zostanie udostępniony na wszystkich portalach społecznościowych MDK jest „Magia Flamenco". O godz. 18 zespół Contratiempo swoim występem na pewno porwie widzów zarówno do tańca jak i do wspólnego śpiewania. **natson**

Działdowo

Gry, zabawy i warsztaty teatralne

Trwają zajęcia wakacyjne, przygotowane specjalnie dla dzieci i młodzieży. Dwa tygodnie już za nami, warsztaty taneczne i plastyczne dobiegły końca. Jednak nie oznacza to końca wszystkich letnich spotkań.

Ostatni tydzień lipca (27 – 31), będzie wypełniony grami i zabawami animacyjnymi. Natomiast od 3 do 7 sierpnia sierpnia dzieciaki będą spotykać się na warsztatach teatralnych.

Ze względu na zalecenia sanitarne, liczba miejsc jest ograniczona. Zapisy odbywają się telefonicznie: (23) 697 21 92. Zajęcia są dedykowane dzieciom w wieku od 7 do 12 lat, zaczynają się o godz. 10.00 i trwają około godziny. Więcej szczegółów oraz formularze zgłoszeniowe są dostępne na stronie mdkdzialdowo.pl oraz profilu facebook.com/MDK-Działdowo. **natson**

Repertuar kin północnego Mazowsza

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. (23) 672 35 09: 29 i 30 lipca, godz. 16 – Turu. W pogoni za sławą, o 18 – Na Topie, o 20.30 – Polowanie; 1 sierpnia, godz. 21.30 – Fuks – cykl „Kino na leżakach"; od 31 lipca do 2 sierpnia, godz. 15 i 17 – Scooby-Doo!, o 19 – Nieobliczalny, o 21 – Furie.

Małe Kino „Łydynia": 29 i 30 lipca, godz. 20 – Jak być dobrą żoną.

W lipcu i w sierpniu kino „Łydynia" będzie czynne od środy do niedzieli. Kasa kina będzie otwarta od godz. 14 do 21.

Mława, kino „Kosmos", tel. (23) 654 35 85: od 29 lipca do 2 sierpnia, godz. 15 – Turu. W pogoni za sławą, o 18 – Brahms. The boy 2.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. (23) 662 26 66: 29 lipca, godz. 12 i 14 – Turu. W pogoni za sławą, o 16 – Polowanie, o 18.15 – xABo: Ksiądz Boniecki, o 20 – Polowanie; 30 lipca, godz. 12 i 14 – Turu. W pogoni za sławą, o 16 – xABo: Ksiądz Boniecki, o 18 i 20.15 – Polowanie.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. (23) 691 23 43: od 31 lipca do 2 sierpnia, godz. 15 – Turu. W pogoni za sławą.

Pułtusk, kino „Narew", tel. (23) 692 95 27: 28 i 29 lipca, godz. 16 – Śnieżna paczka, o 19 – Sala Samobójców: Hejter; od 31 lipca do3 sierpnia, godz. 16 – Czworo dzieci i coś, o 19 – Kłamstewko.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. (29) 717 12 72: od 31 lipca do 3 sierpnia, godz. 18 – Na topie.

Żuromin, kino „TON", tel. (23) 657 27 99 – Kino na okres wakacyjny (lipiec i sierpień) jest zamknięte. Ponowne otwarcie nastąpi we wrześniu.

natson

Książka dla Ciebie

Danuta Noszczyńska

Ten jeden jedyny

Nie goni się króliczka, który nie ucieka…

Powieść ukazuje przeplatające się ze sobą historie miłosne kilu przyjaciółek. Bohaterkami są trzy dziewczyny; każda z nich inaczej wyobraża sobie miłość swojego życia, innymi drogami dąży do szczęścia, w odmienny sposób próbuje rozwiązywać swoje sercowe problemy - od zaczytywania się w poradnikach, przez wizyty u psychologów, aż po… magiczne zaklęcia.

A może istnieje po prostu jeden, sprawdzony, od zawsze wbudowany w ludzką naturę mechanizm dobierania się w pary? Może wystarczy po prostu naturalny, zdrowy instynkt? Nawet jeśli autorce nie uda się znaleźć odpowiedzi, lektura tej nieco ironicznej i pełnej humoru książki z pewnością wzbudzi w czytelniczkach liczne refleksje.

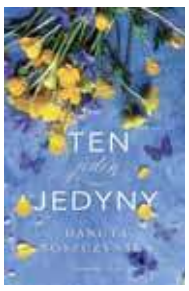

Danuta Noszczyńska - plastyczka, reżyserka, twórczyni amatorskich teatrów Azet i Amarant, absolwentka krakowskiego liceum plastycznego oraz Wydziału Filozoficznego UJ. Opublikowała książki: „Historia nie Magdaleny", „Blondynka moralnego niepokoju", „Hormon nieszczęścia", „Mogło być gorzej", „Kufer babki Alicji", „Luizę pilnie sprzedam", „Pod dwiema kosami, czyli przedśmiertne zapiski Żywotnego Mariana", „Wszystkie życia Heleny P.", „Harpia" (trzy ostatnie nagrodzone na Festiwalu Literatury Kobiet „Pióro i Pazur"), „Farbowana blondynka", „Zła miłość", „Futra, perły i łzy jak piołun gorzkie", „Nieświęta rodzina", „Zobaczyć gdzie indziej" i „Nigdy nie jest za daleko".

Anna Karpińska

Postscriptum

Drugi tom cyklu „Pamiętaj o mnie", który skradł serca czytelniczkom. Ta historia zostaje w pamięci na długo. I bohaterka, której decyzje budzą emocje.

Małgorzacie udaje się spotkać z tajemniczym nadawcą listów, ale odkrycie, kim on jest, bardzo ją zaskakuje. Musi ponownie zajrzeć w przeszłość, by przeanalizować wydarzenia sprzed dwudziestu lat, a życie płynie. Bohaterka boryka się z wydarzeniami dnia codziennego. Oprócz własnych, dopadają ją kłopoty najbliższych, które często przesłaniają walkę o własne szczęście. A to może czekać za progiem, bo jej serce mocniej zabiło do nadawcy listów…

Czy tajemniczy mężczyzna okaże się idealnym partnerem dla Małgorzaty? Czy bohaterce uda się wydobyć z dotychczasowego toksycznego związku? Uratować rodzinę, pomóc siostrze? A wreszcie osiągnąć szczęście, które dla niej jest tak ważne?

Na odpowiedzi musimy czekać do ostatniego rozdziału, jak to zwykle bywa w historiach pisanych przez życie.

Anna Karpińska - autorka poczytnych książek obyczajowych, które cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem czytelników. Ukończyła politologię na Uniwersytecie Wrocławskim, uczyła studentów, była dziennikarką, wydawała książki, prowadziła firmę. Osiem lat temu porzuciła dotychczasowe życie zawodowe, całkowicie oddając się pisaniu powieści. Ma męża, trójkę dorosłych dzieci i troje wnucząt. Mieszka w Toruniu, weekendy spędza na wsi, przynajmniej raz w roku podróżuje gdzieś dalej, by naładować akumulatory. Nie wyobrażam sobie życia bez moich bohaterów, ale tworzę dla czytelników. To ich zainteresowanie stanowi dla mnie źródło satysfakcji i motywuje do pracy.

eprasa.pl 25b9b0ee97

W 100. rocznicę urodzin Jana Pawła II

Uczta dla słuchu i ducha

Muzyka, pieśni i piosenki oraz poezja złożyły się na Koncert Papieski w 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II w wykonaniu artystów Warszawskiej Opery Kameralnej. Oprócz znanych utworów artyści 19 lipca w kościele farnym w Ciechanowie zaprezentowali własne kompozycje i wiersze, odrywając słuchaczy od rzeczywistości.

Fot. Izabela Koba

– Mam nadzieję, że ten koncert przywróci żywą pamięć o naszym wielkim rodaku. Zaprosiłam do udziału w nim swoich przyjaciół. Artyści nie są przypadkowi, gdyż każdy z nich to chodzące świadectwo wiary – powiedziała dr Alicja Węgorzewska-Whiskerd, dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej, światowej sławy śpiewaczka operowa (mezzosopran).

Publiczność usłyszała m.in. „Modlitwę" Bułata Okudżawy i „Litanię" ks. Piotra Pawlukiewicza w wykonaniu Krzysztofa Antkowiaka, „Psalm Kochania" z oratorium „Psałterz wrześniowy" w wykonaniu Macieja Miecznikowskiego, akompaniującego sobie na gitarze, melodię z filmu „Cinema Paradiso" Ennio Morricone zagraną na skrzypcach przez Bogdana Kierejszę. Alicja Węgorzewska zaśpiewała „Ave Maria" Franza Schuberta i hymn napisany z okazji kanonizacji Jana Pawła II „Santo Subito" ze słowami Krzysztofa Buszmana i muzyką Bogdana Kierejszy; artystce akompaniował kompozytor. Muzyka przeplatała się z wierszami, będącymi refleksją o życiu, człowieczeństwie, relacjach z Bogiem i ludźmi, Krzysztofa Cezarego Buszmana z tomiku „Podróż z Aniołem Stróżem". Poeta słuchaczom dedykował wiersz „Takim być" ze słowami: „Człowiekiem ludzkim nade wszystko/ Choć niekoniecznie idealnym.". Na koniec artyści wspólnie ze słuchaczami wykonali „Barkę", jedną z ulubionych pieśni Jana Pawła II.

Publiczność, która zgromadziła się zarówno w zabytkowej świątyni, jak i na zewnątrz przy pomniku Jana Pawła II, gdzie ustawiono telebim, nagrodziła artystów owacją na stojąco. Wiele osób mówiło o uczcie dla słuchu i dla ducha, a po koncercie gratulowało artystom i prosiło o autograf.

Alicja Węgorzewska zaśpiewała m.in. hymn „Santo Subito"

Maciej Miecznikowski wykonał „Psalm kochania"

Krzysztof Antkowiak przypomniał „Modlitwę" B. Okudżawy

Bogdan Kierejsza zagrał motyw z filmu „Cinema Paradiso"

Krzysztof Cezary Buszman czytał wiersze z tomiku „Podróż z Aniołem Stróżem

- To, co przekazywał nam Jan Paweł II przez pokolenia, budowało nas wszystkich. Te słowa pozostaną w nas na zawsze. (…) W tym koncercie było to, co najważniejsze: wiara, nadzieja i miłość – podkreśliła starosta Joanna Potocka-Rak i razem z przedstawicielami samorządu wręczyła artystom bukiety róż.

Koncert pod patronatem marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika zorganizowali: samorząd Powiatu Ciechanowskiego, Starostwo Powiatowe i parafia św. Józefa w Ciechanowie. Był on jedną z pierwszych inicjatyw podjętych w ramach obchodów okrągłej rocznicy urodzin papieża Polaka. Zaplanowany na maj, ze względu na epidemię odbył się dwa miesiące później. **IK**

Muzyk z Działdowa w międzynarodowej grupie

Ja przyjaciół kilku mam...

Patryk Szymański z Działdowa wspólnie z innymi gra w zespole muzycznym, choć nigdy jak dotąd się nie spotkali.

Próby odbywają się na niebywałą odległość, która wynosi łącznie aż 11 tysięcy kilometrów. Jednak dzisiaj to żadna przeszkoda. Nie muszą spotykać się na wspólnych próbach w jednej sali, a mimo to grają razem.

Grupę muzyczną T.A.C.E tworzą: Andrzej Citowicz (Polak mieszkający w Kairze), Dirk Arnicke (Niemcy), Mike Gerhold (Niemcy) oraz Patryk Szymański.

Project łączy w sobie wszystko, co najlepsze w muzyce rockowej lat 70., 80. i 90. ubiegłego stulecia. Działdowski gitarzysta muzyką interesuje się od najmłodszych lat, przejął zamiłowania po rodzicach, matka była wokalistką, ojciec instrumentalistą. Na co dzień występuje w zespole Transtime w Działdowie.

Odwiedziliśmy Patryka w jego domu, żeby dowiedzieć się nieco więcej o międzynarodowym projekcie.

– W 2012 roku na forum internetowym jednego z zespołów, który bardzo lubię, poznałem Andrzeja. Zaintrygowała mnie jego historia. Polak, który mieszka w Kairze, ma podobne zainteresowania do moich. Pytałem go, jak znalazł się właśnie tam i po rozmowie zaproponowałem mu, że mogę jako basista pomóc w jego muzycznej pasji. Jego koledzy z Niemiec zaakceptowali moją propozycję i tak się zaczęła nasza wspólna przygoda muzyczna – opowiada Patryk.

Jak można wspólnie grać, mieszkając tak daleko od siebie?

– Jesteśmy przyjaciółmi i niemal każdego dnia jesteśmy na łączach. Rozmawiamy nie tylko o muzyce, ale także dzielimy się swoimi prywatnymi sprawami, opowiadamy o rodzinie, pracy i bieżących codziennych wydarzeniach – mówi działdowianin

– Jeżeli chodzi o sprawy wspólnych nagrań poszczególnych utworów muzycznych, to idzie względnie szybko. Andrzej opracowuje partie gitarowe, przesyła to do Niemiec do Dirka, a ja otrzymuję zmontowaną wersję gitary i perkusji. Dogrywam swoją na gitarze basowej. To wraca ponownie do Dirka, który już z moją wersją basową przekazuje nagranie Mike'owi, który dodaje wokal. Ukończenie jednego utworu jest kwestią paru dni.

W 2015 roku ukazała się ich wspólna płytka z pięcioma utworami, w 2018 roku nagrali pełny album i obecnie pracują nad kolejnym, który ma się ukazać na przełomie 2020/21 r.

Już ukazał się singiel, zwiastujący przyszły album. Utworów T.A.C.E. można posłuchać m.in. na You Tube i na platformach Spotify czy Amazon. O grupie muzycznej z udziałem działdowianina pisały magazyny muzyczne w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Polsce m.in.: Fireworks, Teraz Rock, TOP Guitar, Wildwechsel.

Czy muzycy rozważają jakieś wspólne spotkanie? Do Kairu jest daleko, ale do Niemiec to przecież rzut beretem.

– Andrzej był kiedyś we Wrocławiu i byliśmy umówieni na spotkanie w Działdowie, ale ważne sprawy spowodowały, że musiał pilnie wracać do Kairu. W naszych planach jest oczywiście spotkanie całej grupy i zagranie koncertu. Wierzymy, że kiedyś do tego dojdzie – odpowiada Patryk Szymański.

Najbliższe plany zespołu to dokończenie rozpoczętego albumu.

Zainteresowani wiedzą, gdzie można posłuchać naszej grupy muzycznej, a jak mawiał w piosence Grzegorz Markowski: „Ja przyjaciół kilku mam, dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram..." - kończy Patryk.

ELEK CICHOSZ

eprasa.pl 25b9b0ee97

Jan Majorkiewicz

Filozof z Płońska

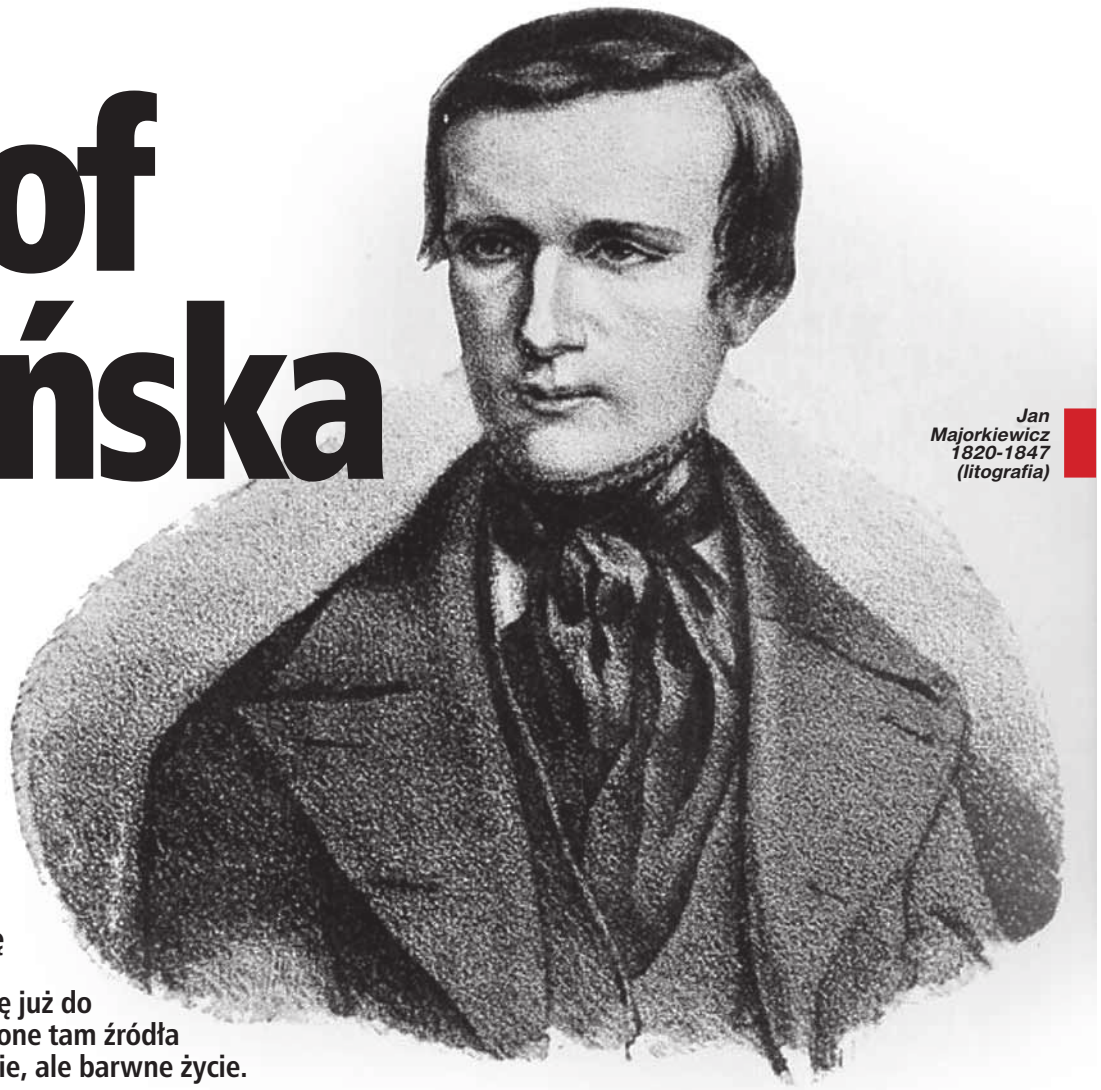

Jan Majorkiewicz 1820-1847 (litografia)

Niedawno minęła dwusetna rocznica urodzin Jana Majorkiewicza (1820-1847), filozofa i historyka urodzonego w Płońsku. Mimo upływu czasu wciąż pozostał po nim materialny ślad w rodzinnym mieście. Na jego poszukiwanie udałem się do miejscowego kościoła. Po prawej stronie od prezbiterium na jednej ze ścian znalazłem marmurową tablicę ufundowaną przez rodzinę filozofa w 1905 roku:
Po dalsze informacje wybrałem się już do bibliotek warszawskich. Odnalezione tam źródła umożliwią mi wgląd w jego krótkie, ale barwne życie.

Płońsk, Żuromin, Płock…

Na świat przyszedł 29 maja 1820 roku w mieszczańskiej rodzinie Andrzeja Majorkiewicza, burmistrza Płońska, i jego żony Salomei z Milczyńskich. Na chrzcie, który odbył się 1 czerwca w tym samym kościele, otrzymał imiona: Feliks Jan Nepomucen. Niewiele wiemy o domu rodzinnym filozofa, ale losy familii wskazują, że Majorkiewiczowie za istotne wartości uważali pracę i ojczyznę. Jan miał pięciu braci: Serwacego, Wojciecha, Juliana, Sabina i Ludwika. Wszyscy wzięli udział w powstaniu styczniowym: Serwacy poległ w 1863 roku, Wojciech i Sabin kilka lat spędzili na Syberii; więzieni byli także Julian i Ludwik. Majątek Majorkiewiczów, zrazu niezbyt pokaźny (Jan musiał udzielać korepetycji, aby utrzymać się w gimnazjum) osiągnął przed powstaniem większe rozmiary: Ludwik Majorkiewicz posiadał majątek ziemski Wołowa w Płockiem, a Serwacy, urzędnik Izby Obrachunkowej, był właścicielem wsi Brzeście.

Jako dziecko Jan cieszył się dobrym zdrowiem, „chętnie się uczył i zawsze pracą i pilnością między wszystkimi kolegami się odznaczał". Rodzice posłali go na naukę do szkoły w Żurominie, prowadzonej przez OO. Reformatów. Sam Majorkiewicz po latach z sentymentem wspominał ten czas: „Daleko za lasami (…) jest małe miasteczko Żuromin, z dwiema ulicami, dwoma rynkami niebrukowanymi, jednym murowanym domem i klasztorem księży Reformatów: tam się uczyłem (…). Pamiętam dobrze księży profesorów z ich białymi paskami kręconymi w supły, któreśmy zwali ogórkami, pamiętam erraty, audytorów, loca podług errorów, rachunek sumienia (…). Jak tylko zaświtało w lecie, już dzwonek na kościele budził wszystkich do pracy. Nigdy tego dzwonka nie zapomnę: słychać go było w całym mieście i nieraz odłożywszy lekcję do rana, zrywałem się w nocy, kiedy mi się przyśniło, że już na pacierze dzwonią (…)". Dyscyplina i uregulowany tryb życia musiały wpłynąć na rozwój charakteru młodego człowieka.

Rok 1836 to kolejna cezura w jego życiu – rozpoczął wówczas naukę w gimnazjum gubernialnym w Płocku. Już wtedy zaczytywał się w książkach filozoficznych. Uczył się i udzielał korepetycji, ale też pragnął szerzej dzielić się wiedzą. W 1840 r., jeszcze przed maturą, zadebiutował na łamach „Piśmiennictwa Krajowego" artykułem „O filozofii życia". Swój tekst podpisał pseudonimem „J… z Płońska". W okresie płockim młodzieniec pozostawał pod silnym wpływem swojego nauczyciela Augustyna Żdżarskiego (1794-1846). Uwielbiał go jako humanistę i erudytę, traktując jako wzór do naśladowania. Żdżarski potrafił łączyć więź z ludźmi z miłością do ojczyzny oraz wierność katolicyzmowi z tolerancją wobec innych wyznań. Idee te później znalazły odbicie również w twórczości jego ucznia. Warto wspomnieć też o tajnych, patriotycznych kółkach uczniowskich, które Majorkiewicz organizował w płockim gimnazjum.

Z „Cyganami"…

Po ukończeniu gimnazjum w Płocku znalazł się w stolicy, gdzie dołączył do „Cyganerii Warszawskiej" - oryginalnej grupy młodych literatów, założonej przez ekscentryka Seweryna Filleborna (1815-1850) i Karola Brodowskiego (1815-1847). Obok Majorkiewicza, do grona tego należał w 1839 r. historyk Seweryn Zenon Sierpiński (1818-1843) oraz Tadeusz Brodowski (1821-1848) – malarz i młodszy brat Karola. W późniejszym okresie przyłączyli się także Roman Zmorski (1822-1867), Włodzimierz Wolski (1824-1882, autor libretta do „Halki" Stanisława Moniuszki) i Józef Bohdan Dziekoński (1816-1855, napisał powieść pt. „Sędziwój").

„Cyganów" cechowała ekstrawagancja, hulaszczy i manifestacyjny bunt wobec przyjętych norm społecznych, zainteresowanie historią i kulturą „ludu", a także całkowite podporządkowanie życia ideałom literatury. Dzieliło ich wiele: Filleborna można uznać za anarchistę, Zmorski był rewolucyjnym demokratą, a Sierpiński uważał się za antyklerykała i wolnomyśliciela. Z drugiej strony Majorkiewicz pozostał wierny katolicyzmowi, a Dziekońskiego pociągały prądy mistyczne.

Tych jakże różnych ludzi łączył zarazem gorący patriotyzm. A przypomnijmy, że działo się to w okresie tzw. Nocy Paskiewiczowskiej po upadku powstania listopadowego. Rosyjski zaborca zlikwidował polski sejm i armię, zamknął Uniwersytet Warszawski i Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zawiesił też konstytucję i wprowadził stan wojenny. W Warszawie zbudowano cytadelę, a Modlin i Dęblin przekształcono w twierdze. Pełną władzę cywilną i wojskową, aż do śmierci w 1856 r., sprawował namiestnik Iwan Paskiewicz. W tych warunkach każda, nawet najbardziej skromna sfera wolności dawała młodym patriotom wytchnienie i nadzieję na przyszłość.

„Cyganie" spotykali się w księgarni Sztenboka przy Miodowej w Warszawie, gdzie w latach 1841-1842 prowadzili redakcję pisma pt. „Nadwiślanin". Innym, popularnym miejscem ich spotkań była położona na Górze Gnojnej za Starym Miastem gospoda u Miramki, którą odwiedzali głównie rzemieślnicy, piaskarze, flisacy i żwirownicy z warszawskiego Powiśla. „Cyganie" opublikowali sześć zeszytów „Nadwiślanina". W pierwszych numerach znalazły się także teksty Majorkiewicza poświęcone historii filozofii. Poza tym Majorkiewicz był słuchaczem kursów pedagogicznych i prawnych, organizowanych przy Gimnazjum Warszawskim dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Kursy te odbywały się w Pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu (budynek znajduje się dziś w kampusie Uniwersytetu Warszawskiego i mieści się w nim siedziba rektoratu).

W redakcji „Nadwiślanina"

Wróćmy do księgarni Sztenboka. Związany z „Cyganerią" Wacław Szymanowski (1821-1886) w swoim szkicu pt. „Literaci warszawscy" tak odmalował miejsce, w którym zbierali się redaktorzy „Nadwiślanina": Lokal dzielił się na dwie izby. W pierwszej klientom usługiwał sam pryncypał Sztenbok i jego subiekci. Pomieszczenie było utrzymane w wielkim ładzie i czystości. Nie wolno w nim było palić cygar, należało zachowywać się porządnie i skromnie, zwłaszcza że księgarnię odwiedzały damy. Ale jakaż zmiana czekała gościa, który zawędrował do drugiego pokoju, na zapleczu! Tam „rozkładał się różnobarwny magazyn rozmaitych książek (…) porozrzucanych tu i ówdzie (…) tam stały po kątach kufry z różnymi papierami, drukami i przyborami księgarskimi (…) stoły podziurawione, śmieci na podłodze, a kurz wszędzie; (…) powietrze zatrute było zmieszanymi wyziewami zbutwiałych papierów, dymu z cygar i fajek, czosnku z kiełbas, wódki, piwa i różnych tym podobnych ingrediencji". Wśród oparów fajki, przy stoliku siedział redaktor Seweryn Filleborn i korygował tekst ołówkiem, mocząc nogi w mosiężnej miednicy. Obok stała opróżniona butelka po wódce i wyszczerbiona szklanka. Niedaleko siedział Zmorski w ubraniu tak zaniedbanym, „że od wyjścia chyba z rąk krawca szczotka na nim nie postała". Pośrodku stało jeszcze stare krzesło z jedną nogą krótszą, opartą na słowniku łacińsko-polskim. Na krześle była szachownica, a przy niej siedzieli dwaj gracze, „tak zajęci swoją partią, że ich nic nie obchodziło, co się działo wokoło nich". Jednym z owych graczy był Jan Majorkiewicz, „w mundurze studenckim, chudy, blady, z wysokim czołem, regularnymi rysami twarzy i przenikliwymi oczyma (…); obie ręce oparł na krześle i wpatrywał się z największą uwagą w grę przeciwnika, że zdawało się, oczy mu na wierzch wyjdą".

„Cyganeria Warszawska" rozpadła się już po kilku latach istnienia. W 1843 r. na gruźlicę zmarł Sierpiński, wkrótce dołączył do niego Karol Brodowski. Przywódca grupy Filleborn odszedł w 1850 roku, odsuwając się już wcześniej od życia literackiego i pogrążając w alkoholizmie. Z kraju musiał uciekać też zagrożony aresztowaniem Dziekoński – na obczyźnie uległ mistycznemu czarowi towiańczyków i zaciągnął się do Legionu Mickiewicza. Majorkiewicz, skupiony na nauce i cechujący się spokojnym usposobieniem, był raczej obserwatorem niż uczestnikiem manifestacyjnego życia „Cyganów". Jesienią 1841 roku otrzymał stypendium rządowe i udał się do Moskwy na studia prawnicze.

Przed wyjazdem Majorkiewicz poznał Edwarda Dembowskiego (1822-1846), rewolucyjnego demokratę i jednego z przywódców Związku Narodu Polskiego. Włączył się także w jego działalność konspiracyjną. Poglądy Dembowskiego stanowiły skojarzenie heglizmu i utopijnej wiary w rewolucję opartą o „lud" uciemiężony dotąd archaicznymi stosunkami feudalnymi. Dzięki tej znajomości oraz Hipolitowi Skimborowiczowi Majorkiewicz poznał Henryka Kamieńskiego, Karola Balińskiego, Dominika Szulca oraz Narcyzę Zmichowską (1819-1876), prekursorkę feminizmu i słynną autorkę „Poganki". W tym kręgu kształtował się teraz jego światopogląd.

Gdy w 1842 r. upadł „Nadwiślanin" wskutek, jak pokpiwał Szymanowski, postawy redaktorów, którzy „nazbyt lubili hulać, żeby wytrwać w porządnym wydawaniu pisma", swoje szpalty przed młodymi literatami otworzyło nowe czasopismo „Przegląd Naukowy" prowadzone przez Dembowskiego. Po wyjeździe do Moskwy Majorkiewicz utrzymywał korespondencję z kolegami, a do „Przeglądu" regularnie podsyłał artykuły.

Heglowski bzik

W latach 40. XIX wieku po salonach Warszawy krążył wierszyk: „A teraz wszystko jest vice versa;/ Gdzie tylko kroki zwrócisz zbłąkane,/Pieczeń spalona, dzieci zczochrane,/Bo pani czyta Hegla i Thiersa." W istocie, niemiecki filozof Georg W.F. Hegel (1770-1831) był postacią nadzwyczaj popularną wśród intelektualistów epoki. Autor Fenomenologii ducha stworzył złożony, panlogistyczny system idealistyczny. Głosił, że umysł stanowi ostateczną rzeczywistość nazywaną absolutem, jednoczącą pozornie różne elementy rzeczywistości. W myśl tej koncepcji całość świata ulega nieustannym zmianom w racjonalistycznym procesie dialektycznym (w następujących po sobie etapach tezy, antytezy i syntezy), polegającym na stopniowym odrzucaniu tego, co nieracjonalne i dążeniu do zachowania tego, co rozumne… Jeśli można o jakimś myślicielu powiedzieć, że był „filozoficznym celebrytą", miano to doskonale pasuje do Hegla. „Był czas, kiedy filozofia w ogóle, a niemiecka w szczególe oczarowała prawie wszystkich naszych literatów (…)" – wspominał z humorem ten czas jeden z pamiętnikarzy. „Gdzieś się obrócił, spotkałeś albo zapalonego ucznia i wielbiciela berlińskich mędrców, albo wyznawcę ich zasad (…)". Jak wspomniałem, zwolennikiem Hegla był też Edward Dembowski (nazywał Niemca m.in. „Geniuszem Ludzkości" i „Nowoczesnym Arystotelesem"). Początkowo miłośniczką Hegla była także filozofka Eleonora Ziemięcka (1819-1869), ale zmieniła zapatrywania, zajadle atakując swojego dawnego mistrza na łamach miesięcznika „Pielgrzym", który miał charakter konserwatywny i katolicki.

Prawie wszystkie teksty Majorkiewicza z lat 1842-1847 były publikowane w „Przeglądzie Naukowym". Pismo, które zgodnie z intencją Dembowskiego propagowało heglizm i idee demokratyczne, znalazło się w ostrym konflikcie z „Pielgrzymem", który nie tylko zwalczał niemiecką filozofię, ale też starał się rozładowywać nastroje rewolucyjne ścisłym przywiązaniem do tradycji i religii; poza tym za „Pielgrzymem" stali ludzie reprezentujący środowiska lojalne wobec caratu, co stawiało ich na przeciwnym krańcu wobec patriotycznej postawy twórców „Przeglądu". Na koncepcje filozoficzne Majorkiewicza heglizm także wywarł duży wpływ, ale w przeciwieństwie do Dembowskiego z coraz większym krytycyzmem podchodził do spekulacji niemieckich idealistów. Akceptował wprawdzie heglowską dialektykę i twierdzenia o prawidłowości w rozwoju myśli i dziejów, ale uważał jednocześnie, że filozofia nie powinna rozwijać się niezależnie od innych nauk ani odrywać od praktycznego życia. Kiedy jednak przychodziło bronić Hegla przed atakami, Majorkiewicz lojalnie wspierał sprawę Dembowskiego. W sporze z Ziemięcką szczególnie raziło go odrzucenie przez nią poglądów Hegla nie drogą merytorycznej dyskusji, ale przez wykazywanie ich niezgodności z doktryną katolicką.

A jakie były poglądy filozoficzne samego Majorkiewicza?

Można je określić jako humanizm, gdzie człowiek stanowi punkt odniesienia i najwyższą wartość. Wierzył w możliwości twórcze jednostki ludzkiej, której życie powinno opierać się na harmonii między uczuciem (religią), a rozumem (nauka, filozofia) i wolą. Praca (zarówno fizyczna, jak też umysłowa) jest dźwignią postępu i sposobem na osiągnięcie szczęścia. Filozof sądził,

eprasa.pl 25b9b0ee97

że praca nadaje życiu wartość i słusznie zauważał, że zaspokojenie podstawowych potrzeb rodzi w człowieku kolejne potrzeby, wyższe, bardziej wyszukane; dlatego popierał rozwój przemysłu, reformy społeczne i oświatę ludu. Stanowisko światopoglądowe Majorkiewicza, choć nieskrystalizowane, zawierało określone idee, które częściowo trzeba uznać (za prof. W. Lewandowskim) za prepozytywistyczne. A przypomnijmy, że po 1864 r. pozytywizm stał się dominującym światopoglądem polskiej inteligencji.

W napisanej w okresie studiów w Moskwie rozprawie historiozoficznej pt. Historia serca i rozumu (uczucia i wiedzy) młody filozof nakreślił historię cywilizacji, doszukując się w niej realizacji praw kierujących procesem dziejowym. Pozostał wiernym katolikiem, ale sprzeciwiał się nietolerancji i fanatyzmowi (stąd jego krytyka jezuityzmu i Piotra Skargi oraz stawianie wyżej czasów renesansu i Oświecenia nad średniowiecze i kontrreformację). Krytycznie wypowiadał się o zaniedbywaniu nauk przyrodniczych; usprawiedliwiał „herezje" i zamiast o katolicyzmie wolał pisać raczej o chrześcijaństwie jako całości, która miała w przyszłości zjednoczyć w powszechnym braterstwie rozwijającą się ludzkość. Jakże współcześnie brzmią słowa Majorkiewicza, napisane przez niego w 1844 roku: „Ogląd dziejów ma na dobie [tj. na celu – przyp. M.S.] ziemię całą i ludzkość całą, bośmy wszyscy dzieci jednego ojca, a cała ziemia jest gminą, gromadką, której rozdzielać nie powinny waśnie graniczne ani nienawiści narodowe", albo: „Uznanie rodu ludzkiego jako jednej, wielkiej rodziny jest konieczne, bo tym tylko sposobem rozjaśnia się prawda wieczna i jedna, niby w przedmiotowym obrazie ducha ludzkiego".

Zgodnie z tendencjami epoki podkreślał rolę cywilizacji europejskiej w historii, ale zarazem pisał, że „duch zacieśnić się nie może do samolubstwa ludzkości europejskiej, uprzywilejowanych stanów, kształtu czaszki, barwy ciała i duch ludzkości obejmuje wszystkie ludy i wszystkie słoje [tj. warstwy] społeczeństwa".

Powrót na Mazowsze i… śmierć

W 1845 roku Majorkiewicz z wyróżnieniem ukończył studia, otrzymując „świadectwo przyznające mu zdolność do wykładania prawa w całej obszerności". Świetnie wykształcony, znający biegle rosyjski, włoski, niemiecki, czeski i francuski mógł myśleć, że kariera stoi przed nim otworem. Jako stypendysta rządowy po powrocie do Królestwa został skierowany na aplikaturę przy trybunale w Płocku. Jednak widmo śmierci zaczęło krążyć nad nim i jego przyjaciółmi. Już w 1843 r. Dembowski zagrożony aresztowaniem musiał uciekać z Warszawy, pozostawiając „Przegląd Naukowy" w rekach Skimborowicza. Jego los dopełnił się w Powstaniu Krakowskim 1846 r., gdy padł od kuli austriackiej, idąc na czele nieuzbrojonej procesji, aby powstrzymać chłopów maszerujących na Kraków.

O przedwczesnej śmierci kilku kolegów z „Cyganerii Warszawskiej" już powiedzieliśmy. Jeszcze wcześniej Majorkiewicz poznał w Płocku młodą pannę Alfonsę Kanigowską, córkę Teofila - radcy Płockiego Urzędu Gubernialnego. O znajomości tej opowiadał jego przyjaciel W. Kamionowski, wiernie portretując przy tym samego Majorkiewicza: „Dziwna łagodność charakteru, sumienność w wykonywaniu przyjętych obowiązków, wrodzona skromność i zamiłowanie w udzielaniu młodzieży nabytych wiadomości sprawiły, że Majorkiewicz poszukiwanym był na przewodnika uczącym się. Nie skarżył się on nigdy (…). Dalszy los jego wychowańców (…) zawsze go żywo obchodził (…). Przypominam sobie pełne uczucia wiersze panny K.[Kanigowskiej] z Płocka, uczennicy Majorkiewicza, młodziutko zmarłej, w których prawdziwie serdecznym opisem opowiada ów rodzaj braterstwa duszy, jaki wywołać potrafił". Panna Kanigowska, która urzekła swojego nauczyciela wrażliwością i poetyckiem talentem, zmarła w wieku zaledwie siedemnastu lat, budząc w nim nieukojony żal. Że nie była to zwykła znajomość

Tablica pamiątkowa w płońskim kościele

świadczy fakt, iż Majorkiewicz napisał o niej artykuł wspomnieniowy w „Przeglądzie Naukowym". Ponadto jeden z rozdziałów Historii serca i rozumu zadedykował dwóm osobom: swojej matce oraz Alfonsie Kanigowskiej, o której pisał jako o „zgasłej z powszechnym żalem w kwiecie wieku, których wspomnienie, jak zamarła przeszłość świata, żyje w duszy i zostanie na zawsze aniołem stróżem moich myśli i uczuć".

W tym samym roku Majorkiewicz, któremu w Płocku doskwierały oddalenie od przyjaciół oraz brak możliwości prowadzenia badań literackich, zwrócił się z prośbą do przełożonych o przeniesienie do Warszawy. Dzięki wsparciu prezesa trybunału, zamiar się powiódł i jeszcze w 1845 r. Majorkiewicz znalazł zatrudnienie w Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Niedługo cieszył się nową posadą. Jego organizm coraz bardziej wyniszczała gruźlica, która – jak zgodnie twierdzili jego przyjaciele – pogłębiała się pracą ponad siły. Wiąże się z tym pewien tragiczny epizod. Przeczuwając śmierć, Majorkiewicz pracował gorączkowo nad rozprawą pt. Literatura Polska w rozwinięciu historycznym. „Po całych nocach czytał i studiował pisma (…); opracowane pojedyncze poprzednio ustępy dziejów literatury polskiej łączył w całość, i w ciągu sześciu miesięcy wygotował w zupełności do druku rękopis (…). W tym pośpiechu myśli swoje i spostrzeżenia, jak wyciągi z licznych dzieł spisywał poprzednio na oddzielnych arkuszach i od razu przygotował do druku; nie miał więc kopii całego dzieła, jak tylko rozproszone notaty, bo wykończony w zupełności rękopis był w jednym i jedynym egzemplarzu. Druk już rozpoczęty znacznie posunięty został, gdy nieprzewidzianym zdarzeniem część rękopisu do 60 arkuszy wynosząca, zaginęła. Strata ta srodze dotknęła autora, już złożonego na łożu nieuleczalną chorobą piersiową. Trawiony ciągłą gorączką, oblewany zimnym potem, martwiejącą prawie ręką na nowo z notat swoich i pamięci zaczął pisać (…). Konający prawie Majorkiewicz pośpieszał druk dzieła, ażeby co rychlej uiścić się w przyrzeczeniu danym licznym prenumeratorom (…)". W istocie książka ta była przez dłuższy czas najbardziej znaną pracą Majorkiewicza.

Na początku 1847 r. jego stan się pogorszył. Zmarł 23 marca i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, żegnany przez licznych przyjaciół.

30 marca Narcyza Żmichowska pisała w liście do Moraczewskiej: „Mieliśmy tu smutny bardzo obchód – przed tygodniem (…) umarł Majorkiewicz, którego pisma czytałaś gdzie może – pełno kolegów jego się zebrało i aż do samych Powązek nieśli trumnę. Jednak to z ich strony poczciwe było współczucie; cenili sobie w nim niezmordowaną pracę, nieskażoną moralność, dobre chęci i lepsze jeszcze nadzieje". Dzięki staraniom kolegów, który skrzętnie zebrali pozostawione przez niego rękopisy oraz zaangażowaniu księgarza Gustawa Sennewalda, zebrane teksty zmarłego zostały wydane w l. 1850-1851 w pięciu tomach. W edycji tej ukazała się ponownie Literatura Polska w rozwinięciu historycznym, a także po raz pierwszy Historia serca i rozumu. Dwa ostatnie tomy zawierały zbiór rozpraw i pism z „Przeglądu Naukowego". Tym samym dorobek Majorkiewicza uratowano od zapomnienia…

Literatura o Janie Majorkiewiczu:

Glisczyński Michał, *Rozmaitości naukowe i literackie*, t. 5. (*Żywot i pisma Jana Majorkiewicza*), Warszawa 1859; Gubrynowicz Br., *Jan Majorkiewicz: 1820-1847*. W siedemdziesiątą rocznicę śmierci, *„Pamiętnik Literacki"* 1917, s. 135.; *Jan Majorkiewicz 1820-1847*. W siedemdziesiąta rocznicę śmierci, Warszawa 1917 (wyd. Wł. Majorkiewicz); Lewandowski Wł., *Jana Majorkiewicza koncepcja filozofii praktycznej*, Poznań 1978; Lewandowski Wł., *Życie, twórczość i działalność Jana Majorkiewicza*, „Notatki Płockie" 1977, z. 22, s. 26-30; Lorentowicz Jan, *Jan Majorkiewicz* (W 70-tą rocznicę zgonu), „Nowa Gazeta" 1917, nr 144, s. 2-3. (wyd. poranne); Szymanowski Wacław, Niewiarowski Aleksander, *Wspomnienia o Cyganerii Warszawskiej*, Warszawa 1964

MARCIN STACHELSKI

Mazowsze inwestuje w ochronę powietrza

Pieniądze na policzenie starych pieców

Samorząd województwa mazowieckiego przyznał samorządom gminnym – już po raz drugi – dotacje na zadania poprawiające jakość powietrza. Łącznie przeznaczył na ten cel prawie 26 mln zł. 2,7 mln zł z tej puli trafi do gmin subregionu ciechanowskiego.

– Tegoroczna edycja programu cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Wpłynęło prawie 400 wniosków na blisko 32 mln zł. Świadczy to nie tylko o tym, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu wsparcie, ale przede wszystkim o tym, że dostrzegamy potrzebę zmian w naszym otoczeniu – zauważa marszałek Adam Struzik.

O dofinansowanie starały się 272 gminy, które łącznie złożyły 387 wniosków na łączną kwotę ok. 31,1 mln zł (każda gmina mogła złożyć dwa wnioski). Dofinansowane zostaną 272 projekty. 105 projektów, które nie zostały zakwalifikowane do realizacji, trafiło na listę rezerwową.

Gminy mogły uzyskać wsparcie finansowe m.in. na: przeprowadzenie inwentaryzacji źródeł ciepła, opracowanie dokumentacji stanowiących podstawę do określenia założeń dokumentów strategicznych służących wdrażaniu programów ochrony powietrza, tworzenie i rewitalizację terenów zieleni i zakup instalacji systemów wspomagających zarządzanie jakością powietrza. Maksymalnie na jeden projekt gmina mogła otrzymać 200 tys. zł.

Aż 240 wybranych do dofinansowania zadań dotyczy przeprowadzenia lub aktualizacji inwentaryzacji źródeł ciepła na terenie gmin. Także w subregionie ciechanowskim na 32 zadania zakwalifikowane do realizacji zdecydowana większość dotyczy tego właśnie obszaru działania.

Fot. K. Kowalski

Policzone mają zostać przede wszystkim takie właśnie piece węglowe

Dzięki inwentaryzacji mają zostać zlokalizowane wszystkie tzw. źródła niskiej emisji, czyli urządzenia eksploatowane w każdym lokalu lub budynku ogrzewanym indywidualnie. W szczególności chodzi o lokale i budynki mieszkalne, handlowe, usługowe i użyteczności publicznej, w których wytwarza się ciepło wykorzystywane do celów grzewczych i przygotowania ciepłej wody, i z których dym wprowadzany jest do powietrza za pośrednictwem kominów niższych niż 40 metrów.

Jak podkreślają eksperci, gzy i pyły wprowadzane są do powietrza emitorami (kominami) mającymi przeważnie około 10 metrów wysokości.

– Podstawowym celem inwentaryzacji jest zlokalizowanie wszystkich miejscowych kotłowni węglowych i pieców grzewczych, w których spalanie odbywa się w sposób nieefektywny. W tych właśnie piecach najczęściej spala się węgiel kamienny o niskich parametrach jakościowych, węgiel brunatny i drewno, a niejednokrotnie również odpady z gospodarstw domowych. Chcemy mieć jak najbardziej kompleksową informację na ten temat. Chcemy wiedzieć, jakie w tych piecach spala się paliwa, jaką powierzchnię domów ogrzewają. To pozwoli gminom opracować lepsze plany naprawcze. Obecnie do ogłaszanych przez gminy przedsięwzięć mających na celu likwidację źródeł niskiej emisji zgłaszają się tylko osoby chętne. Trzeba dotrzeć do mieszkańców, którzy nie wiedzą, że muszą wymienić piec i nie mają na to środków finansowych. Chcemy, żeby gminy miały pełną wiedzę na ten temat i podzieliły się nią z nami – mówi Marcin Podgórski, dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie.

Liczenie pieców ma zostać przeprowadzone w sposób kompleksowy i szczegółowy (bo tylko taka ma sens).

Z rozeznania dokonanego przez Urząd Marszałkowski wynika, że tylko ok. 20 proc. gmin robiło taką inwentaryzację. Ale były ona robione według różnych założeń. Nowa inwentaryzacja ma te dane usystematyzować i uspójnić.

W subregionie ciechanowskim dofinansowanie otrzymały 32 gminy.

Powiat ciechanowski

Siedem gmin dostało pieniądze na przeprowadzenie na swoim terenie inwentaryzacji „źródeł ciepła". Gołymin – ok. 45 tys. zł, gmina wiejska Ciechanów – ok. 63 tys. zł. Glinojeck – ok. 157 tys. zł, Ojrzeń – ok. 90 tys. zł, Opinogóra - ok. 80 tys. zł, Grudusk – ok. 54 tys. zł.

Gmina miejska Ciechanów otrzymała 200 tys. zł na kontynuowanie tworzenia parku przy ul. Augustiańskiej.

Powiat mławski

W tym powiecie pieniądze na przeprowadzenie inwentaryzacji „źródeł ciepła" dostało sześć gmin. Mława – ok. 61 tys zł, Lipowiec Kościelny – ok. 39 tys. zł, Szreńsk – ok. 50 tys. zł, Stupsk – ok. 57 tys. zł, Radzanów – ok. 32 tys. zł, Wieczfnia Kościelna – ok. 24 tys. zł.

Gmina Strzegowo dostała 50 tys. zł na „poprawę jakości powietrza poprzez nasadzenie drzew".

Powiat płoński

W tym powiecie dotacje na przeprowadzenie inwentaryzacji pieców otrzymało siedem gminnych samorządów. Baboszewo – ok. 59 tys. zł, Joniec – ok. 76 tys. zł, Sochocin – ok. 71 tys. zł, miasto Raciąż – ok. 121 tys. zł, Załuski – ok. 89 tys. zł, Naruszewo - ok. 45 tys. zł, gmina wiejska Raciąż – ok. 154 tys. zł.

Miasto Płońsk otrzymało 200 tys. zł na rewitalizację skwerów i pasów zieleni.

Powiat pułtuski

W powiecie pułtuskim pieniądze na inwentaryzację otrzymały trzy gminy. Miasto i gmina Pułtusk – ok. 127 tys. zł, Pokrzywnica – ok. 151 tys. zł, ok. 181 tys. zł.

Gmina Świercze dostała dotację (44 tys. zł) na aktualizację inwentaryzacji.

Powiat żuromiński

Także w tej gminie dofinansowane zostały przede wszystkim zadania związane z inwentaryzacją pieców. Pieniądze na ten cel otrzymały gminy: Bieżuń – ok. 60 tys. zł, miasto i gmina Żuromin – 112 tys. zł, Siemiątkowo – ok. 72 tys. zł, Kuczbork – ok. 37 tys. zł, Lutocin – 50 tys. zł.

Gmina Lubowidz otrzymała pieniądze na zakup drona antysmogowego (ok. 23 tys. zł).

KK

eprasa.pl 25b9b0ee97

Sonda „Tygodnika”

Jak połączyć dwie Polski

Marek Marcinkowski z Ościsłowa:

– Od 30 lat żyjemy w państwie suwerennym i demokratycznym. O takie właśnie państwo walczyli nasi przodkowie. Jednym z przejawów demokracji są wolne wybory, nazywane przez niektórych „świętem demokracji”. W przeprowadzonych na przełomie czerwca i lipca wyborach prezydenckich Polacy gremialnie wzięli udział, czym pokazali, że chcą uczestniczyć w wżyciu publicznym. Wynik wyborów z II tury pokazał, że jako społeczeństwo jesteśmy podzieleni na dwie niemal równe części. W każdych demokratycznych wyborach ktoś wygrywa, a ktoś przegrywa. Bo na tym właśnie polegają wybory. Tak się stało i tym razem. Dlatego należy zaakceptować wyniki głosowania. Powinni to zrobić wszyscy. Także osoby, które nie głosowały na wybranego przez większość prezydenta. Zaakceptować i cierpliwie czekać na kolejne wybory. Podział na zwolenników różnych partii jest czymś naturalnym. Ale zwolenników drugiej strony nie traktujmy jak wrogów. Dlatego nie kłóćmy się o politykę w rodzinach, nie obrzucajmy sąsiadów i znajomych inwektywami. Starajmy się zrozumieć racje drugiej strony. Każdy, kto publicznie zarzuca niecne czyny i intencje

wyborcom mającym inne preferencje polityczne niż my, powinien najpierw sam spojrzeć w lustro... Dobrze byłoby, żeby dwaj główni kandydaci do urzędu prezydenta, czyli Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski, spotkali się i poszukali togo, co ich łączy. Aby znaleźli obszary, w których mogą współpracować. W przeszłości Polacy byli zdolni zaakceptować odmienności. Choćby wtedy, gdy przyjmowali uciekinierów z Europy Zachodniej. Ludzi o innej religii i odmiennych poglądach. Wykażmy się teraz tolerancją wobec rodaków, którzy podczas wyborów prezydenckich mieli inne zdanie niż my. Wiem, ze dla niektórych najbardziej zacietrzewionych jest to trudne, ale możliwe i potrzebne. Żyjemy w jednej Polsce, która jest naszą wspólną ojczyzną, o której Cyprian Kamil Norwid napisał: „Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”. Mówię to jako osoba bezpartyjna, która ogólnopolskiej scenie politycznej przygląda się z boku. Jako osoba, która wśród swoich krewnych, sąsiadów i znajomych ma ludzi o bardzo różnych zapatrywaniach politycznych. I wreszcie jako emerytowany nauczyciel, który nie raz i nie dwa musiał łagodzić konflikty w swojej klasie i szkole. Bo odpowiedzialność nakazuje konflikty targające mniejszymi i większymi wspólnotami łagodzić, a nie podsycać.

KK

Anna Dumińska-Kierska, sekretarz gminy Raciąż, były wicestarosta płoński:

– Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski w kampanii stawiali na to, co nas dzieli. Teraz przyszła pora, aby odnaleźć to, co nas łączy – bez ideologicznych uprzedzeń i sztucznych podziałów.

Ideologiczne wątki do debaty wprowadził obóz prezydenta Andrzeja Dudy, racjonalnie kalkulując, że podniesienie kwestii światopoglądowych doprowadzi do polaryzacji elektoratu na płaszczyźnie niewygodnej dla jego konkurenta. Zwolennicy Andrzeja Dudy w ostatnich dniach kampanii często uderzali w apokaliptyczne tony sugerując, że zwycięstwo Trzaskowskiego będzie niemal końcem świata. To oczywiście fałszywa wizja, wynikająca z mitologizacji urzędu prezydenta, którego siłą są tak naprawdę prezydenckie weta. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności powstałych podziałów uważam, że największą rolę do spełnienia w procesie „sklejania” narodowej wspólnoty ma obóz rządzący. To od sprawujących władzę zależy, czy podziały będą, czy nie. Tak jak w każdej organizacji to szef odpowiada za budowanie relacji. Bardzo ważną rolę do spełnienia mają też media, to od ich przekazu i rzetelności zależy, jak większość społeczeństwa postrzega rzeczywistość.

W mojej ocenie różnice poglądów w społeczeństwie są wartością pożądaną. Ważne natomiast jest to, żebyśmy umieli mądrze się różnić, a przede wszystkim wzajemnie się szanować. Pragnę przypomnieć, że największe różnice między ludźmi: niewolnikiem i jego panem, Grekiem i Żydem, kobietą i mężczyzną, zniósł w sposób najmocniejszy Jezus Chrystus mówiąc ustami św. Pawła, że różnic już nie ma.

Kampania prezydencka była czasem złych emocji i często nieracjonalnych podziałów. Teraz jest pora, aby to zmienić, gdyż podzieleni będziemy słabsi jako wspólnota i państwo. Tym bardziej, że przed Polską jest coraz więcej wyzwań o charakterze globalnym, wymagających sojuszy ponadpartyjnych, a nie dalszej eskalacji podziałów.

Mądre i odpowiedzialne decyzje rządu, uczciwe media oraz otwartość i dobra wola każdego z nas są w stanie wyeliminować to, co nas dzieli i z optymizmem patrzeć w przyszłość naszej ojczyzny.

RN

Jolanta Długołęcka – radna Rady Miasta Makowa Mazowieckiego:

– Mam wrażenie, że dziś nasze społeczeństwo w Polsce dzieli się na tych, którzy odwracają się od rzeczywistości politycznej mówiąc, że to „nie moja bajka” oraz tych, których ona bardzo obchodzi. Podziały w Polsce są znaczące, a polityka bardzo często staje się powodem kłótni i sporów, w których nie ma miejsca na rzeczowe argumenty. Co więcej, wrogość ta, zdaje się, narasta z biegiem czasu. Myślę, że brakuje umiejętności poszanowania perspektywy drugiej osoby oraz jej poglądów, nawet jeśli odbiegają one znacznie od naszych – to jest coś, czego wiele osób musi się jeszcze w Polsce nauczyć.

W życiu codziennym musimy przede wszystkim zastanowić się, jak pomimo odmiennych poglądów możemy ze sobą współpracować. Obawiam się, że brak tej współpracy zagraża rozwojowi na wszystkich płaszczyznach naszego życia. Łagodzenie wewnętrznych konfliktów i dążenie do konsensusu powinno być naszym codziennym priorytetem, bo tylko dzięki temu możemy liczyć na poprawę sytuacji.

Ja osobiście na co dzień staram się być tolerancyjna – nie ukrywam swoich poglądów, ale również chętnie słucham innych. Taki dialog, ukazujący często sprawę z perspektywy drugiej osoby, może sprawić, że nasze poglądy ulegną zmianie. Zawsze warto bronić swoich racji i przekonań, jednak nie powinniśmy mylić tego z wpajaniem ich drugiej osobie na siłę, doprowadzając do konfliktu. Jest takie mądre powiedzenie – „Zmieniając świat, przede wszystkim zacznij od siebie” – idąc tym tropem, możliwość porozumienia się między Polakami o różnych preferencjach, zależy od nas samych. Nie da się przewiedzieć, czy uda nam się skończyć z tymi podziałami, ale mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości to nastąpi. Oczywiście oprócz nas samych duży wpływ w tej kwestii mogą mieć szeroko pojęte media – nie bez przyczyny określa się je jako „czwartą władzę”.

rj

Agata Grzywińska, założycielka fundacji „Żywa Przestrzeń”, żurominianka, społeczniczka:

– Pytanie dotyczy podziału społecznego, ale szczerze mówiąc, ja go nie dostrzegam. Jestem anarchistką, nie oglądam telewizji, nie słucham radia i do niedawna nie wiedziałam nawet, jak się nazywa nasz premier, jednak znajomi, dla żartu, próbowali mnie uświadomić. W wyborach nie brałam udziału, pomimo nacisków ze strony rodziny, nawet babci! (śmiech). Uważam, że dobre intencje w polityce nie istnieją, a głosowanie na jedną lub drugą opcję nie byłoby dla mnie w żadnym stopniu wyborem, dlatego zdecydowałam się nie głosować. Nie angażuję się, ponieważ nie mam poczucia, że mam realny wpływ na politykę.

Uważam, iż podział, o którym mowa, to także działanie polityczne, a przecież jako ludzie wszyscy mamy jednakowe potrzeby. Dlaczego więc dajemy się wplątać w konflikt, który nie powinien być naszym udziałem? Może jeśli sobie to uświadomimy, to zauważymy, że podziału nie ma.

W mojej rodzinie polityka nie jest dziedziną na tyle ważną, żeby wokół tego tematu narastały jakiekolwiek konflikty. Z kolei dla mnie liczą się głównie działania lokalne i moim zdaniem do tego powinna dążyć polityka, do decentralizacji i skupienia się na potrzebach mieszkańców mikroregionów. Różnice w poglądach politycznych nie są w stanie definiować moich relacji z osobami o odmiennym spojrzeniu na różne kwestie. Różnorodność to sprawa jak najbardziej naturalna. Powinniśmy ją akceptować, a nie zwalczać.

kuj

Drodzy Rodzice!

W związku z panującymi ograniczeniami w szpitalach naszego regionu, nie możemy kontynuować rubryki ze zdjęciami noworodków w dotychczasowej formie. Wiemy jednak, że ta część „Tygodnika Ciechanowskiego” cieszy się dużym zainteresowaniem, a rodzicie chętnie dzielą się z Czytelnikami swoim szczęściem.

W związku z tym zapraszamy do samodzielnego fotografowania i przesyłania zdjęć maluszków z odpowiednim podpisem. **Zdjęcia powinny być wzorowane, zbliżone układem i koncepcją do tych już publikowanych (portret dziecka) i opisane: imię i nazwisko dziecka, imiona rodziców, data urodzenia oraz wymiary, a także miejscowość.** Można też, podobnie jak dotychczas zdecydować się na zdjęcie rodzinne.

Zgłoszenia prosimy przesyłać na adres **sekretariat@tc.ciechanow.com.**

Przesłanie zdjęcia z podpisem jest równoznaczne ze zgodą na publikację podanych informacji w „Tygodniku Ciechanowskim”.

Łucja Masłowska, córeczka Alicji i Romana ur. 13 lipca 2020 r., 57/ 3180 Ciechanów

eprasa.pl 25b9b0ee97

Jeden prezydent, dwie Polski

Rozmowa z Ewą Woydyłło-Osiatyńską, doktorem psychologii i terapeutką

*** Po ostatnich wyborach można powiedzieć, że mamy jednego prezydenta, ale dwie Polski. Tak podzieleni chyba jeszcze nie byliśmy od 1989 roku?**

– To figura retoryczna, te „dwie Polski". Mamy jedną Polskę, właśnie taką. Ci, którzy głosowali na Andrzeja Dudę, wierzą kłamstwom propagandowym powtarzanym przez TVP, proboszcza, biskupa, rząd, dygnitarzy partyjnych, premiera, prezesa, ministrów, posłów. To ta połowa, która lubi datki, jałmużny, zapomogi. Niespecjalnie lubi pracować, rozwijać swój potencjał, uczyć się, studiować, podróżować, czytać, samodzielnie myśleć i rozumować. I przede wszystkim żyje strachem, że nowe jutro nieubłaganie nadchodzi, natomiast dawne wczoraj będzie musiało ustąpić miejsca.

A ta druga połowa na odwrót.

Ten podział był zawsze, zresztą historycznie i socjologicznie jest uzasadniony. Od lat osiemdziesiątych odbywała się bardzo powolna przemiana. Może zbyt powolna, niekontrolowana przez nadmiernie intelektualnych przywódców politycznych. Aż w 2015 r. zdobyła władzę siła polityczna sama nacechowana strachem przed Zachodem, zaczadzona „snami o potędze", w nabożnym przyklęku u rąbka biskupich ornatów – no i mamy to, co mamy.

Ta „ich" połowa jest większa niż nasza połowa, trawestując słowa z hitu Kazika…

*** Pojawiły się emocje, które łatwo nie wygasną, a wręcz będą się chyba nasilały?**

– Emocje bez rozumu mogą prowadzić do zatracenia. Jeżeli jednak dopuścimy rozum do głosu, to emocje można podporządkować mądrości. Ta Polska od książek, wiedzy, podróży i siostrzeństwa z Europą, odwołuje się do rozumu i empatii, więc stopniowo zaczyna panować nad emocjami. A tamta druga, tryumfująca i zawzięta Polska? Jeżeli sądzić po ich prezesie, prezydencie, premierze, ministrach, marszałkach, posłach, no i arcybiskupach oraz proboszczach, to chyba w ogóle nie chciałaby wygasić rozpętanych przez pięć lat emocji swojej połowy Polaków. Z nich przecież czerpie legitymizację swojej wszechwładzy. Kto by z tego chciał rezygnować?

*** Dlaczego, zdaniem Pani, od 15 lat żyjemy w duopolu partyjnym (PIS-PO), który w ostatnich latach zagościł nawet podczas rodzinnych obiadów?**

– Duopol partyjny jest moim zdaniem rzeczą wtórną, jest po prostu odzwierciedleniem duopolu światopoglądowego, stylu życia, celów i postaw oraz paradygmatu mentalnego i etycznego dwóch kategorii obywateli żyjących w Polsce.

Jedna połowa, ta dziś wygrana, nie dlatego chce żyć na garnuszku „dobrego pana" i ma lękowe „tradycyjne" poglądy, bo przyłączyła się do PiS- u; tylko odwrotnie, to PiS zręcznie wykorzystuje ich wstecznictwo i lęki do zdobycia i ekspansji swojej władzy.

A druga połowa Polaków, dziś przegrana i pognębiana przez władzę, pragnie wolności, otwartego społeczeństwa i praw człowieka, bynajmniej nie dlatego, że takie wartości głosi PO; ogromna część tej drugiej Polski ma wręcz problem z PO, która wcale jasno nie określa się jako formacja prawdziwie postępowa i liberalno-demokratyczna.

Ewa Woydyłło-Osiatyńska, doktor psychologii, psychoterapeutka, publicystka i autorka książek, m.in. „Sekrety kobiet", „Podnieś głowę", „W zgodzie ze sobą", „Buty szczęścia", „Bo jesteś człowiekiem: żyć z depresją, ale nie w depresji", „Żal po stracie" i „Ludzie, ludzie…"

Od 30 lat w Fundacji Batorego kieruje szkoleniem specjalistów w dziedzinie uzależnień w Europie Wschodniej, Azji Centralnej i w środowiskach polonijnych w Europie Zachodniej. Aktywnie działa w Kongresie Kobiet, jest członkinią Rady Programowej Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Fundacji ABC XXI "Cała Polska czyta dzieciom".

Więc owszem, istnieje u nas wyraźny duopol postaw, ale akurat dwie znaczące partie raczej podążają za swoimi blokami, schlebiają im, natomiast nie kreują ich ani nimi nie kierują.

*** W jednym z wywiadów powiedziała pani, że wielcy ludzie rozmawiają o problemach, średni ludzie o zdarzeniach, a mali ludzie o ludziach. Których z nich jest najwięcej wśród Polaków?**

– To sprawa uniwersalna. Wszędzie jest tak, że wielkich ludzi jest najmniej, średnich średnio dużo, a najwięcej ludzi małych. W Polsce też.

*** Zgadza się pani z tezą, że zachowania zwykłych ludzi najczęściej są rezultatem tego jak rządzi władza?**

– Jako psycholog muszę zaprzeczyć. Ludzie postępują zgodnie ze swoimi doświadczeniami i nawykami, będącymi rezultatem bardzo wielu czynników. Najważniejsze to wychowanie w domu, szkolna edukacja, w ogóle wykształcenie, droga zawodowa, wpływ innych ludzi, no i oczywiście ogromnie skomplikowane wyposażenie genetyczne, biologiczne, a nawet przeżyte urazy, choroby, straty i zdobycze. A to, jak rządzi władza, ma znaczenie, owszem, ale jest kroplą w oceanie najrozmaitszych czynników.

*** Każda władza jest brudna?**

– A skądże. Władza może być jak troskliwy i odpowiedzialny przewodnik górski albo jak wykidajło w nocnym tingel-tanglu. Władza to po prostu ludzie, którzy ją wykonują — może być dojrzała, rozumna, szlachetna, etyczna, praworządna i sprawiedliwa; albo nieuczciwa, samolubna, narcystyczna, złodziejska, zakłamana, ciemna, zabobonna, mściwa. Poważny problem tkwi w tym, że z góry nie wiadomo, kim okaże się król czy prezydent, który przejmuje władzę. Dzieje ludzkości pełne są zarówno dobrych, jak i niedobrych przykładów.

*** Można odnieść wrażenie, że polityka, ostatnio nie tylko w Polsce, jest rzeczywistością pozornych ruchów, politycy zajmują się sami sobą, a suweren „budzi się" ze swoimi podziałami tylko przy okazji wyborów.**

– No nie. Ja to widzę zupełnie inaczej. Znacznie gorzej. Nasza władza wcale nie „zajmuje się" sobą. Niestety, już zajęła się skutecznie Trybunałem Konstytucyjnym, Sądem Najwyższym, Kolejami Państwowymi, Orlenem, PGG, kościelnymi latyfundiami, stanowiskami w spółkach skarbu państwa, sędziami, nauczycielami, lekarzami i pielęgniarkami, organizacjami pozarządowymi, mediami, a szczególnie TVP i ostatnio radiową „Trójką", a nawet korci ją strasznie to, kto z kim śpi i co robi pod kołdrą. I tak dalej, i dalej.

A suweren? To zależy... Już uzgodniliśmy, że są dwie Polski. Więc o którym suwerenie chcemy rozmawiać? Jeden chodzi z pielgrzymkami i procesjami, słucha Zenka i ogląda TVP. Drugi chodzi pod Sejm i Pałac Prezydencki, na Manify, koncerty do filharmonii, uniwersytety i do bibliotek.

Na wybory poszedł jeden i drugi, wynik potwierdził ten socjo-polityczny rozłam. I obydwa teraz odliczają czas do następnych wyborów.

*** A może obudzi się „trzecie plemię", które nie głosowało. Ale na pewno przyglądało się uważnie wyborom. Chodzi przecież o 8 milionów Polaków?**

– Za mało wiemy o tej grupie „nieobecnych" w życiu politycznym państwa. Oni może faktycznie wirtualnie śpią? Emigranci wewnętrzni? Zwyczajni zjadacze chleba? Nie wiadomo. Leonardo da Vinci mówił o niezaangażowanych (w sztukę), że są jedynie „producentami ekskrementów". Może to też dotyczy niezaangażowanych w politykę? Znam się na psychologii, nie znam się na socjologii.

W sensie psychologicznym na wybory nie chodzą ludzie apolityczni i aspołeczni. Tak jak na koncerty nie chodzą i muzyki nie słuchają ludzie amuzyczni, a wystaw nie oglądają ludzie nieartystyczni.

I książek nie czytają ludzie nieoczytani. W szerokim rozumieniu ludzkiego zaangażowania bądź niezaangażowania chodzi o przynależność do kultury — kultury słowa, kultury twórczości, kultury prawnej, kultury współżycia.

Każdą wspólnotę łączy spoiwo określonej kultury. Ale łączy tylko tych, którzy w tej kulturze uczestniczą.

Ci, którzy nie uczestniczą i nie zabierają głosu, stają się automatycznie ogonem komety, który „godzi się" na to, by nigdy nie decydować o swojej trajektorii. Paradoksalnie, w ten sposób też „uczestniczą", tyle że jako ogon, a nie głowa… Żałosna rola.

*** Jesteśmy chyba świadkami skutecznej operacji dzielenia Polaków. Stara to metoda, wedle zasady „dziel i rządź", wtedy łatwiej się rządzi.**

– Zgadzam się, to znany z historii podstępny zabieg prowadzący do rozbudzania wzajemnych animozji w celu skłócania grup, środowisk, regionów, plemion, rodów, a nawet całych narodów. Obrzydliwość moralna i polityczna.

*** Jest jakaś szansa na zmniejszenie skali tych podziałów, w imię dobrze pojętej wspólnoty? Od czego, od kogo to może zależeć?**

– Już wcześniej zauważyłam, że może nas opamiętać jedynie odwołanie się do rozumu, myślenia, zastanowienia i przewidywania skutków działań. Idea ta pobrzmiewała na wiecach przedwyborczych paru kandydatów opozycyjnych. W deklaracjach powyborczych przegranego kandydata nadal słyszymy o budowaniu solidarnej wspólnoty. Jeżeli deklaracje te przemówią do drugiej połowy suwerena, a przynajmniej do jakiejś jej części nie do końca zdemoralizowanej jałmużnami i zastraszonej „nie-ludźmi" LGBT, uczeniem dzieci szkolnych tolerancji, szacunku i empatii wobec „innych" i ogólnie, Polską obywatelską, a nie narodową — to tak, pojawi się szansa na zmniejszenie tych podziałów.

Jak zawsze postęp, rozwój i stopniowe cywilizowanie stosunków międzyludzkich zależeć będzie od inteligencji, odwagi i wytrwałości oświeconego przywództwa, które przyciągnie tylu biernych, wiernych i miernych, aby powstała w Polsce odpowiednia masa krytyczna, niezbędna do urzeczywistnienia idei wspólnoty obywatelskiej opartej na współpracy, a nie zwalczaniu kogokolwiek; na empatii, a nie pogardzie; na wspieraniu mniejszości, a nie wykluczaniu. Wierzę, że Polacy już do tego dojrzeli. Przypuszczam nawet, że już obecnie w równej i sprawiedliwej konkurencji rządowy kandydat przegrałby z kretesem. Jego jedyną szansą była więc brudna i cyniczna rozgrywka z wykorzystaniem całej partyjnej i państwowej „drużyny", z rezerwowymi włącznie. Uff, ledwie wygrał, ale wygrał. Życie toczy się dalej.

Staliśmy się o te ostatnie wybory mądrzejsi i dojrzalsi. Historycy uspokajają: „Bywały w naszych dziejach znacznie ciemniejsze karty i przetrwaliśmy. Damy radę i teraz. Jeszcze Polska nie zginęła."

Rozmawiał
WALERIAN DZICZKIEWICZ

eprasa.pl 25b9b0ee97

Dobry wójt zna potrzeby mieszkańców

Rozmowa z Beatą Pierścińską, wójtem gminy Naruszewo

- Dobry wójt, to znaczy jaki?

Dobry wójt powinien być w pełni zaangażowany w powierzone zadania, a także znać potrzeby mieszkańców oraz wiedzieć, które z nich należy zaspokoić w pierwszej kolejności. Powinien być też skuteczny w działaniu, w szczególności sprawnie pozyskiwać środki zewnętrzne. W mojej ocenie powinien być przede wszystkim gospodarzem a nie politykiem.

- Pani dobrze zna tę gminę, bo zanim objęła tę funkcję, pracowała pani w urzędzie...

Obecnie znam gminę Naruszewo, jej mieszkańców, każdą drogę a nawet dróżkę. Ale nie zawsze tak było. Kiedy zostałam wójtem tej gminy miałam wieloletnie doświadczenie samorządowe ale w innych samorządach. W samorządzie naruszewskim zajmowałam stanowisko sekretarza gminy niespełna rok. Zdecydowałam się kandydować na wójta gminy w wyborach uzupełniających na prośbę większości radnych i mieszkańców gminy.

- Jakie to uczucie pokonać 4 konkurentów w pierwszej turze?

Mimo, że od tego wydarzenia minęło już prawie 13 lat to oczywiście dobrze je pamiętam. Pamiętam tę pozytywną energię, poczucie wspólnoty i wiarę, że razem uda nam się zrobić wiele dobrego na rzecz naszego samorządu. Wybór w I turze przy 4 kontrkandydatach był dla nie dodatkową motywacją do działania.

- Czy bycie kobietą na takim stanowisku ułatwia pracę? Czy w tym przypadku sprawdza się przysłowie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle"?

Nie uważam, aby kobieta piastująca stanowisko wójta miała trudniej bądź łatwiej od mężczyzny. To trudne zadanie niezależnie od płci. Do autocharakterystyki raczej nie użyłabym przysłowia „Gdzie diabeł nie może tam babę pośle" z uwagi na pierwotny kontekst przysłowia, który nie był korzystny dla kobiet. Obecnie wykorzystuje się to przysłowie w celu podkreślenia zaradności kobiet i umiejętności wybrnięcia z trudnego położenia. Ja jednak nie wartościowałabym płci wskazując kto jest bardziej, a kto mniej zaradny.

- W dzieciństwie ciężko pani pracowała, po śmierci taty, gdy same z mamą zostałyście na gospodarstwie rolnym. Praca wójta do lekkich nie należy, choć większość ludzi pewnie myśli, że wójt ma jak pączek w maśle?

Sytuacja, w jakiej się znalazłam w dzieciństwie na pewno w dużej mierze ukształtowała moją osobowość. Od dziecka wiedziałam, że życie nie zawsze jest sielanką. Decydując się na kandydowanie na wójta pracowałam już w samorządzie i zdawałam sobie sprawę, że każdego dnia będą musiała się mierzyć z różnymi problemami. Trudno jest zadowolić różne grupy społeczne, których interesy często są sprzeczne. Nie zawsze możliwe jest spełnienie wszystkich oczekiwań mieszkańców. Ogranicznikiem są tu chociażby możliwości budżetowe gminy czy uwarunkowania prawne. Nie wiem czy dziś jeszcze ktoś myśli, że „wójt ma jak pączek w maśle". Tak jak pączki nie kojarzą się już dziś z luksusem, tak też funkcja wójta przestała być postrzegana jako szczególnie lukratywna.

- Rozmawiamy z okazji 30-lecia samorządności. Czy sprawdza się ona w lokalnych samorządach?

Osobiście jestem zwolenniczką idei samorządności, a reformę z 1990 roku, w wyniku której odrodził się samorząd terytorialny, uważam za jedną z najbardziej udanych. W samorządzie terytorialnym pracuję od 20 lat. Początkowo był to samorząd szczebla powiatowego, od 17 lat jest to samorząd szczebla gminnego. Od prawie 13 lat mam zaszczyt pracować jako organ wykonawczy w gminie Naruszewo.

W kolejnych latach nastąpiły liczne przekształcenia ustawowe, które miały wpływ na obecny kształt samorządu terytorialnego. Pomimo tego, że nowe ustawy i rozporządzenia ograniczały kompetencje samorządów gminnych, uważam, że samorząd się sprawdził w lokalnych społecznościach, w których uwolnił kreatywność, energię oraz identyfikowanie się ze swoją małą ojczyzną. Władze samorządowe są blisko ludzi, ich potrzeb i problemów. Tu proces decyzyjny jest najbliżej mieszkańca, a do tego publiczne fundusze wydawane są oszczędnie.

- Jakby pani scharakteryzowała swoją gminę? Co ją wyróżnia?

Gmina Naruszewo jest gmina typowo rolniczą, z niskim wskaźnikiem przedsiębiorczości. Nieliczne podmioty gospodarcze z terenu gminy prowadzą działalność usługową i są małymi firmami rodzinnymi. Gospodarstwa rolne zajmują się produkcją roślinną i zwierzęcą o wielu kierunkach. W uprawach dominują zboża oraz ziemniaki i buraki cukrowe. Prowadzone są uprawy owoców jagodowych, w szczególności truskawek oraz uprawiane są warzywa. W niektórych sołectwach dominują gospodarstwa sadownicze. Gmina charakteryzuje się szczególnymi walorami przyrodniczo-krajobrazowymi. Zamieszkuje ją 6485 osób. Są to bardzo pracowici i życzliwi ludzie.

- Największe wydatki samorządy przeznaczają na oświatę. Nie dość, że zżera ona lwią część budżetu, to jeszcze w szkołach ubywa uczniów. Jak ta sytuacja przedstawia się w gminie Naruszewo (proszę napisać ile dokładnie procentowo wydaje się na oświatę).

Na naszym terenie funkcjonuje pięć szkół podstawowych. W bieżącym roku szkolnym mieliśmy łącznie 554 uczniów, mniej o 81 uczniów w stosunku do roku poprzedniego. Tak drastyczny spadek liczby uczniów związany był z likwidacją gimnazjów, ale też wynikał z przyczyn demograficznych. Wydatki naszego samorządu na oświatę stanowiły 34% ubiegłorocznego budżetu. Przeznaczyliśmy na ten cel 10.373.391 zł. Do subwencji oświatowej musieliśmy dołożyć dokładnie 3.748.156 zł.

- Czy w tej gminie dużo jest problemów społecznych?

Nie brakuje ich. Skala i rodzaj jest podobny do problemów w gminach o charakterze rolniczym. Część z nich wynika ze zmian, jakie wystąpiły w polskim rolnictwie, głównie zmian w strukturze gospodarstw. Obok dużych gospodarstw rolnych (zbliżających się do „modelu farmerskiego") pozostało wiele małych, nie przynoszących wystarczających dochodów. W ostatnim czasie sytuacja finansowa rodzin z małymi dziećmi poprawiła się z uwagi na rządowe programy społeczne, głównie 500+. Natomiast dla osób starszych, którzy w naszej gminie odbierają w większości emeryturę z KRUS w wysokości ok. 1000 zł miesięcznie, problem ubóstwa jest dalej uciążliwy, zwłaszcza jeśli osoba w podeszłym wieku choruje, bądź jest osobą niepełnosprawną.

- Wszyscy zmagamy się ze skutkami epidemii. Jak ona wpływa na finanse gminy Naruszewo?

Samorządowe budżety jeszcze przed epidemią były mocno obciążone. Wynikało to z kumulacji kilku czynników min. zmian w podatku PIT wprowadzonych w 2019 r., rosnących kosztów dofinansowania oświaty, wzrostu cen energii, wzrostu cen wielu usług (min. odbierania odpadów), czy też wzrostu płacy minimalnej. Skutki społeczno-gospodarcze COVID 19 to spadek wpływów z PIT, CIT oraz podatków od nieruchomości, transportowego itp. W gminie Naruszewo też mieliśmy mniejsze wpływy podatkowe oraz dodatkowe wydatki na walkę z epidemią. Jako wójt wydałam decyzje administracyjne umarzające zaległości podatkowe na wniosek przedsiębiorców, którzy nie mogli prowadzić działalności gospodarczej. GOPS przyznał pomoc finansową osobom, które z powodu koronawirusa znalazły się bez pracy. W miesiącach wiosennych wpływy z PIT były ok. 15% niższe w porównaniu do roku poprzedniego. Nasza gmina zakupiła sprzęt informatyczny do zdalnej nauki dla uczniów z pięciu szkół za ponad 134 tys. zł. Kupiliśmy też maseczki wielokrotnego użytku dla wszystkich mieszkańców gminy, płyny dezynfekcyjne i maseczki dla pracowników urzędu, jednostek organizacyjnych, szkół, OSP, na co wydaliśmy ok. 48 tys. zł.

- Czy trzeba będzie zweryfikować tegoroczne plany inwestycyjne?

Pomimo trudnej sytuacji kontynuowane są gminne inwestycje. Odebraliśmy drogę w Pieścidłach, odebraliśmy wyremontowaną świetlicę w Strzembowie, podpisaliśmy umowę z wykonawcą na przebudowę drogi w Drochówce, wyłaniamy w przetargu wykonawcę termomodernizacji szkoły w Krysku, za chwilę ogłosimy przetarg na przebudowę drogi w tej miejscowości. Ponadto przebudowaliśmy sieć wodociągową w Nacpolsku (osiedle przy drodze krajowej nr 50), na dniach przystępujemy do budowy wodociągu w Skarszynie. Na bieżąco realizowane są zadania ze środków wyodrębnionych w ramach funduszu sołeckiego. Większe inwestycje realizowane są z wykorzystaniem środków zewnętrznych, a tu terminowość realizacji inwestycji wynika z zawartych umów na dofinansowanie.

- Przed panią kolejna kadencja. Jakie najważniejsze zadania samorząd chciałbym w tym czasie zrealizować?

W pierwszej kolejności zależy mi na kontynuacji dobrej współpracy z Radą Gminy Naruszewo oraz mieszkańcami gminy. Tak łatwiej będzie zrealizować plany na najbliższe lata, czyli przede wszystkim kontynuacja budowy i remontów dróg gminnych. Mamy dokumentację na przebudowę dróg w Postróżu, Radzyminie i Zaborowie. Opracowywana jest dokumentacja na kolejne odcinki dróg gminnych: w Zaborowie, Skarszynie, Grąbczewie, Łazękach, Krysku, Sobanicach, Srebrnej i w Januszewie. W najbliższym czasie rozpoczniemy termomodernizację Szkoły Podstawowej w Krysku, gdzie gmina pozyskała dofinansowanie unijne. Trwa procedura wyłaniania wykonawcy. W przygotowaniu jest dokumentacja na termomodernizację Szkoły Podstawowej w Naruszewie, tu również będziemy ubiegać się o środki zewnętrzne. Większość naszych budynków użyteczności publicznej przeszła już gruntowną termomodernizację. W najbliższych latach będziemy starali się skorzystać z dofinansowania na projekty, czy to oferujące termomodernizację, czy instalację OZE na budynkach stanowiących własność naszych mieszkańców. Priorytetem jest również likwidacja „białych plam" w sieci wodociągowej. Opracowana została dokumentacja projektowa na wykonanie odcinków sieci wodociągowej w Nacpolsku, Skarszynie, Sobanicach, Radzyminie, Radzyminku i Krysku. Należy mieć również na uwadze dalszą rozbudowę oczyszczalni ścieków oraz modernizację stacji uzdatniania wody. Nie można również zapominać o oświacie. Jako wójt zrobię wszystko, aby nadal na terenie Gminy Naruszewo funkcjonowało 5 szkół podstawowych. Będę dążyła do dalszej rozbudowy bazy oświatowej. Wiele udało się zrobić, ale jeszcze wiele mamy do zrobienia.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

Świetlica wiejska w Strzembowie

eprasa.pl 25b9b0ee97

To była najlepsza z reform

Rozmowa z Markiem Kiwitem, wójtem gminy Ciechanów

*** 30 lat temu odbyły się pierwsze prawdziwie demokratyczne wybory do rad gmin. Głosował pan?**

– Nie tylko głosowałem, ale także kandydowałem na radnego. Mieszkałem wtedy w Wiksinie, w gminie Grudusk. Mieszkańcy mojej wsi namówili mnie, żebym wystartował w wyborach. Ale nim zdecydowałem się na ten krok, poszedłem do sąsiada, który wcześniej był radnym i zapytałem, czy startuje. Ponieważ nie startował, zgodziłem się wystawić swoją kandydaturę. Wygrałem. Otrzymałem przeszło 90 proc. głosów w swoim okręgu wyborczym obejmującym Wiksin i Żarnowo. I tak zostałem radnym Rady Gminy Grudusk pierwszej kadencji.

*** Czy miał Pan wówczas świadomość, że bierze udział w ważnym wydarzeniu o charakterze ustrojowym?**

– Chyba nie do końca... Co prawda w niektórych gazetach czytałem, że radni sami będą podejmowali decyzje dotyczące gminy i nikt niczego nie będzie narzucał im z „góry". Założenia reformy robiły wrażenie. Bo diametralnie zmieniały pozycję ustrojową gmin, które istniały także przed 1990 rokiem, ale były jednym z ogniw władz rządowej.

*** A jak Pan ocenia tamtą reformę z dzisiejszej perspektywy?**

– Jestem przekonany, że była to najlepsza reforma, która w naszym kraju została wdrożona. Uważam, że w dużym stopniu to właśnie dzięki niej w naszych małych ojczyznach zaszły tak wielkie pozytywne zmiany. Późniejsze wprowadzenia samorządowych powiatów i województw już nie miało takiego znaczenia. Mam wątpliwości, czy w ogóle było potrzebne.

*** Wybrani 27 maja 1990 r. radni gminni kładli podwaliny pod dziś działające gminne samorządy...**

– W 1990 roku w małych gminach wybieranych było 18-stu radnych (potem radę zmniejszono do 15 osób). W gminie Ciechanów pierwsza rada liczyła 17-stu radnych. Dlatego, że w jednym z okręgów wyborczych nie zgłosił się żaden kandydat. Wielu wybranych w 1990 r. radnych pełniło swe funkcje przez trzy lub nawet cztery kadencje.

*** Kto był pierwszym przewodniczącym Rady Gminy?**

– Był to rolnik z Gumowa Leszek Zmudczyński.

*** A kogo radni wybrali na wójta? Radni, bo do 2002 wójtów wybierali radni, a nie mieszkańcy gminy.**

– Wójtem został Edmund Ozdarski, który wcześniej był naczelnikiem gminy.

*** Po zakończeniu kadencji Edmund Ozdarski przeszedł na emeryturę...**

– Tak. Po następnych wyborach samorządowych nowa Rada Gminy powołała na to stanowisko Agnieszkę Wilamowską. Ale pani Wilamowska ze względów zdrowotnych po tygodniu musiała zrezygnować z tej funkcji.

*** Wtedy wójtem wybrany został pan...**

– Gmina przez miesiąc nie miała wójta. Na tę funkcję zostałem wybrany 10 sierpnia 1994 r.

*** Wcześniej był Pan wiceprezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Grudusku?**

– Tak. Przez 12 lat pełniłem tę funkcję.

*** Początkowo wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast wybierani byli przez radnych. Od 2002 r. wybierani są w wyborach powszechnych. Który sposób jest lepszy?**

– Moim zdaniem obecny. Mogę powiedzieć z przekonaniem, że „od zawsze" byłem jego zwolennikiem. Wójt wybierany przez radnych staje się w pewnym sensie ich zakładnikiem. Wystarczy, że większość radnych stworzy sojusz i może wszystkiego żądać od wójta. Jeśli wójt nie spełni ich życzeń, zostanie odwołany. Przy wyborach powszechnych pozycja wójta jest znacznie silniejsza. Ale jednocześnie uważam, że odwołanie wójta przez mieszkańców powinno być łatwiejsze niż obecnie. Bo teraz, z powodu wysokiego progu referendalnego jest to niesłychanie trudne. Praktycznie prawie niemożliwe.

*** Do niedawna wójtem można było być przez wiele kadencji. Oczywiście pod warunkiem wygrania kolejnych wyborów. Obecnie wójtem można być tylko przez dwie 5-letnie kadencje. Czy pana zdaniem wprowadzenie ograniczenie jest dobrym rozwiązaniem?**

– Pomysły ograniczenia liczby samorządowych kadencji miała Unia Wolności, miało SLD... Ale ostatecznie ich nie wprowadziło w życie. Zrobił to dopiero PiS.

Marek Kiwit jest jednym z najdłużej urzędujących wójtów w regionie

Moim zdaniem to zły pomysł. O liczbie kadencji wójta powinni decydować mieszkańcy gminy w wyborach. Wprowadzenie dwóch kadencji doprowadzi, że wiele osób zrezygnuje z ubiegania się o to stanowisko. Zwłaszcza tych w średnim wieku. Który 40-latek zdecyduje kandydować na wójta, jeśli będzie wiedział, że za 10 lat zmuszony zostanie do rozpoczęcia na nowo życia zawodowego? Będzie raczej budował swoją pozycję w wyuczonym zawodzie. A jeśli ktoś zdecyduje się zostać wójtem, to w drugiej kadencji raczej będzie rozglądał się za nową pracą, a nie angażował się w jakieś wymagające wytrwałości projekty na rzecz gminy. Chyba że po zakończeniu pracy w samorządowej administracji będzie miał możliwość przejścia na emeryturę. Moim zdaniem także system płac obowiązujący w samorządach nie jest właściwie ustawiony. Obecnie wójt może maksymalnie zarobić 10.170 zł brutto. A skarbnik gminy prawie 13.000 zł.

*** Czy pana zdaniem społeczność gminy Ciechanów potrafi korzystać z samorządności?**

– Jak najbardziej. W naszym samorządzie nigdy nie było jakiejś zadymy. Między radnymi panuje zgoda. Nawet jeśli są między nimi różnice zdań, a są, to spory rozwiązywane w sposób mediacyjny. Dowodem na stabilność naszego samorządu gminnego jest fakt, że w swojej 30-letniej historii Rada Gminy miała tylko dwóch przewodniczących. Wspomnianego wcześniej Leszka Zmudczyńskiego i obecnie przewodzącego obradom Eugeniusza Olszewskiego. Zaangażowanie lokalnych społeczności widać także po sposobie, w jaki gospodarują funduszem sołeckim. Choć przez wiele lat byłem przeciwnikiem wyodrębnienia z budżetu gminy funduszu soleckiego, to obecnie jestem jego zwolennikiem.

*** W chwili tworzenia samorządów gminnych nie doszło do połączenia miasta Ciechanowa i otaczających go wsi w jeden samorządowy organizm. Dobrze się stało**

– Moim zdaniem dobrze. Ale zasięg terytorialny gminy mógłby być nieco inny. Bo obecnie gmina jest jakby kołnierzem przylegającym do miasta. Trudno w gminie o takim kształcie prowadzić choćby szkoły. Bo na przykład dzieci z Niestumia, chcąc dojechać do „swojej" szkoły podstawowej w Gumowie, musiałyby przejechać przez Ciechanów. Mijając po drodze jedną czy dwie podstawówki miejskie.

Byłoby absurdem, gdyby te dzieci chodziły do szkoły w Gumowie, a nie w Ciechanowie.

*** Kilka lat temu prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński chciał włączyć kilka miejscowości gminy do miasta...**

– Rzeczywiście był taki moment, kiedy prezydent Kosiński chciał przyłączyć do miasta dwie, trzy, a potem pięć naszych miejscowości. Nie udało się. Wiem, że pomysły te nie zostały definitywnie porzucone. Moim zdaniem nie mają jednak szans na realizację. Bo władze miasta nie zdecydują się na przyłączenie całej gminy, a samorząd gminny nie wyrazi zgody na odłączenie kilku swoich miejscowości. Zresztą nowi mieszkańcy Chruszczewa czy Kargoszyna nie po to wyprowadzili się z Ciechanowa, żeby z powrotem w nim się znaleźć.

*** Powróćmy jeszcze do oświaty. Jest ona dużym problemem gminy Ciechanów. Duża grupa dzieci z terenów wiejskich chodzi do szkół w Ciechanowie. Z tego powodu subwencja oświatowa, którą gmina otrzymuje na funkcjonowanie szkół, jest odpowiednio niższa...**

– Gdy zostałem wójtem, w gminie było 1.206 dzieci chodzących do szkoły podstawowej. Obecnie jest ich 890. W dodatku ok. 60 proc. z nich chodzi do szkół w Ciechanowie. Ćwierć wieku temu gmina miała 5.200 mieszkańców, teraz ma 7.200. Do funkcjonowania szkół zawsze jako samorząd dokładaliśmy. Ale teraz dokładamy wyjątkowo dużo. Subwencji z budżetu państwa otrzymujemy ok. 3 mln zł. Dokładamy przeszło 3 mln zł. W 2019 r. subwencja nie wystarczyła nawet na wynagrodzenia dla nauczycieli. Musieliśmy dołożyć do funduszy płac ok. 700 tys. zł.

*** W dużych miastach rady gminne są bardzo upartyjnione i wprzęgnięte w ogólnokrajowy spór partii politycznych. W radach mniejszych gmin też zasiadają osoby należące do różnych partii politycznych, ale podziały według koloru legitymacji partyjnych nie odgrywają dużego znaczenia. Zgodzi się pan z tym?**

– Zawsze dbałem o to, żeby polityki było jak najmniej w naszym gminnym samorządzie, a najlepiej wcale. Dlatego, choć od lat związany jestem z SLD, w samorządowych wyborach startowałem z własnego komitetu „Gmina Wspólnym Domem". Inwestycje zaś robimy bez oglądania się, na radnych a szczególnie na ich opcje polityczne.

*** Gminy są jednym z trzech elementów samorządności terytorialnej w Polsce. Są jeszcze powiaty i województwa. Jak układa się współpraca z samorządem powiatowym?**

– Warto podkreślić, że szczebel powiatowy samorządu nie jest szczeblem nadrzędnym nad gminami. Dlatego możemy współpracować jak równy z równym. Generalnie nie narzekam na współpracę. Choć raz była ona ściślejsza, a raz luźniejsza. Po ostatnich wyborach i zmianie władzy w powiecie, widać u naszego powiatowego partnera inne podejście do gmin. Bardziej wspierające. I to mnie cieszy.

*** A z samorządem wojewódzkim?**

– Też nie narzekam. Aczkolwiek serce trochę mnie boli, gdy samorząd wojewódzki rozdzielając różne dotacje trochę bierze pod uwagę linie podziałów partyjnych. Ale nie zawsze jest tak, że sam fakt bycia partyjnym kolegą ministra czy radnego wojewódzkiego gwarantuje dobrą współpracę. Był czas, gdy miałem kolegów z SLD w rządzie, ale współpraca z nimi nie układała się dobrze. Znacznie lepiej wspominam współpracę z ministrami z AWS.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

Obecny skład Rady Gminy

Konrad Jezierski – Chruszczewo, Bartosz Krajewski – Kargoszyn, Piotr Petrykowski – Przążewo, Grażyna Ostrowska – Rzeczki, Magda Piętka – Nużewko, Eugeniusz Olszewski – Kownaty Zędowe, Grzegorz Gross – Gąski, Grzegorz Nowakowski – Nużewo, Klemens Kalman – Pęchcin, Przemysław Piotrowski – Rykaczewo, Jan Tomporowski – Gumowo, Robert Truszczyński – Ujazdówek, Janusz Lazarski – Rydzewo, Andrzej Jaworski – Chotum, Zygmunt Skałkowski – Gorysze.

Rada Gminy w latach 1990 - 1994

Waldemar Frączkowski - Niechodzin, Mieczysław Grzywiński - Pęchcin, Janusz Karwowski - Mieszki Wielkie, Jan Kownacki - Chotum, Euzebiusz Kuc - Wola Pawłowska, Andrzej Michalak - Gąski, Hanna Murawska - Kownaty Zędowe, Michał Nawrocki – Rzeczki, Grzegorz Pyra – Rykaczewo, Jerzy Sękowski – Nużewo, Krzysztof Sobiecki – Rydzewo, Tadeusz Szawłowski – Modła, Tadeusz Szmigielski – Chruszczewo, Michał Szymański – Niestum, Andrzej Wesołowski – Kargoszyn, Stanisław Zarębski - Rutki Borki, Leszek Zmudczyński – Gumowo.

Zdjęcie z 4 października 2020 r. – otwarcie nowego budynku Urzędu Gminy

eprasa.pl 25b9b0ee97

Policzą wszystkie krowy i pola

Rozmowa
z Agnieszką Ajdyn,
zastępcą dyrektora
Urzędu Statystycznego
w Warszawie

*** W tym roku w Polsce odbędzie się Powszechny Spis Rolny. Kiedy rozpocznie się i ile czasu będzie trwało zbieranie danych?**

– Rozpocznie się 1 września, a zakończy 30 listopada.

*** Poprzedni spis odbył się...**

– … 10 lat temu.

*** Kto zarządził przeprowadzenie spisu?**

– Parlament. Organizacja prac spisowych została określona w ustawie o powszechnym spisie rolnym. Pracami spisowymi na terenie kraju kieruje prezes Głównego Urzędu Statystycznego, który pełni rolę Generalnego Komisarza Spisowego. Na poziomie województwa pracami tymi kieruje wojewoda, a na poziomie gminy – wójt (burmistrz, prezydent miasta). Każdy z nich powołuje biuro spisowe.

*** Ustawa o powszechnym spisie rolnym została uchwalona przez Sejm 31 lipca 2019 r. Spis rozpocznie się 11 miesięcy później. Czy rzeczywiście potrzeba aż tak dużo czasu na przygotowanie spisu?**

– Spis rolny to ogromne przedsięwzięcie organizacyjno-logistyczne. Trzeba powołać odpowiednie struktury organizacyjne i wykonać z wyprzedzeniem wielu prac przygotowawczych. Opracować m.in. harmonogramy prac, instrukcję, wytyczne, wykazy gospodarstw objętych obowiązkiem spisowym i aplikacje spisowe. Przeprowadzić nabór rachmistrzów spisowych. I jeszcze jedno... Przeprowadzając tegoroczny spis musimy dodatkowo uwzględnić zagrożenie związane z koronawirusem.

*** Koronawirus w naszym kraju pojawił się dopiero w marcu tego roku...**

– Dlatego warto podkreślić, że ustawa o spisie rolnym została uchwalona w lipcu ubiegłego roku. To oznacza, że w chwili wybuchu pandemii wiele ze wspomnianych przeze mnie działań przygotowawczych było bardzo zaawansowanych. Wprowadzony w ostatnich miesiącach reżim sanitarny spowodował, że byliśmy zmuszeni ponownie pochylić się nad założeniami organizacyjnymi i dostosować je do obecnej sytuacji. Zwłaszcza tymi, które wymagają kontaktów bezpośrednich większych grup osób.

*** Czy przez Internet będzie można udzielić odpowiedzi na pytania spisowe?**

– Nie tylko można, ale wręcz jest to wskazane. Osoby podlegające spisowi zachęcam do tego, aby jak najszybciej dopełniły tego obowiązku w dogodnej dla siebie chwili za pomocą aplikacji internetowej dostępnej od 1 września na stronie spisrolny.gov.pl. Samospis internetowy to kluczowa metoda spisowa, do której zachęcamy rolników na Mazowszu. Jest to metoda wygodna, ponieważ można „się spisać" samodzielnie, bez wychodzenia z domu i w dogodnym dla siebie momencie.

*** A jak ktoś nie ma komputera?**

– Dla osób które nie posiadają komputera z dostępem do Internetu, w gminach utworzone zostaną tzw. Gminne Punkty Spisowe. Będą to pomieszczenia wyposażone w stanowisko komputerowe umożliwiające dokonanie samospisu. Oczywiście istnieje również możliwość udzielenia odpowiedzi przez telefon lub bezpośrednio rachmistrzowi, który odwiedzi gospodarstwo rolne. Ale w obecnej sytuacji epidemicznej samospis internetowy ma tę wielką przewagą nad bezpośrednią rozmową z rachmistrzem, że nie wymaga kontaktu z osobami z zewnątrz.

*** Wspomniała Pani o naborze na rachmistrzów spisowych. Czy mimo epidemii będą odwiedzać gospodarstwa rolne?**

– Na chwilę obecną rachmistrze terenowi będą realizować wywiady bezpośrednie z rolnikami, którzy nie spiszą się przez Internet i będzie z nimi utrudniony kontakt przez telefon.

*** O co konkretnie będą pytać?**

– W spisie rolnym będą zbierane dane dotyczące m.in.: położenia i powierzchni gospodarstwa, produkcji ekologicznej, rodzaju użytkowanych gruntów, upraw, zużycia nawozów, pogłowia zwierząt gospodarskich, rodzaju budynków gospodarskich, a także wkładu pracy w gospodarstwo rolne użytkownika i członków jego gospodarstwa domowego oraz pracowników najemnych.

*** Ile stron liczy formularz spisowy?**

– Formularz spisowy ma formę elektroniczną i liczba pytań będzie zależeć od działalności gospodarstwa. Jeśli dany rolnik ogranicza się do produkcji na własne potrzeby i ma niewiele upraw czy inwentarza żywego, to będzie musiał odpowiedzieć na mniej pytań niż użytkownik dużego gospodarstwa o zróżnicowanej strukturze produkcyjnej.

*** Czy będzie pytał o wszystkie zwierzęta?**

– W spisie trzeba podać wszystkie zwierzęta związane z działalnością rolną. Jeśli w domu rolnika są np. ozdobne ptaki, chomiki czy inne zwierzęta trzymane dla potrzeb hobbystycznych, to nie ma potrzeby o nich wspominać.

*** Ile gospodarstw na Mazowszu i w Polsce zostanie objętych spisem?**

– Nasze województwo jest pod względem liczby gospodarstw rolnych liderem w skali kraju. Spis obejmie ponad 250 tys. użytkowników gospodarstw rolnych. W całej Polsce spisowi rolnemu podlega około 1,5 mln gospodarstw. Te liczby dają wyobrażenie, jak szczególnym i ogromnym przedsięwzięciem jest Powszechny Spis Rolny.

*** Kto podlega spisowi? Każdą osobę, która ma ziemię rolną, czy tylko właścicieli gospodarstw rolnych?**

– Spisowi podlegają faktyczni użytkownicy gospodarstw rolnych, zatem niekoniecznie muszą to być właściciele. Użytkownicy gospodarstw są z mocy ustawy zobowiązani wziąć udział w spisie i udzielać dokładnych, wyczerpujących, zgodnych z prawdą odpowiedzi. Użytkownikiem gospodarstwa rolnego może być osoba fizyczna lub prawna.

*** Nie można zatem odmówić udzielenia odpowiedzi na zadawane pytania...**

– Udział w spisie jest obowiązkowy. Osoby uchylające się od tego obowiązku zgodnie z ustawą o statystyce publicznej mogą podlegać odpowiednim sankcjom. Pytania dotyczą wyłącznie gospodarstwa i prowadzonej produkcji. Nie pytamy o dochody, tylko ich strukturę.

Rachmistrza terenowego, który do nas przyszedł, musimy wpuścić. Jeśli rolnik chce uniknąć takiej rozmowy i kontaktu z osobą z zewnątrz, powinien się jak najszybciej spisać przez Internet lub zadzwonić na infolinię spisową (22) 279 99 99 i spisać się przez telefon.

*** Ile gospodarstw będzie miał do spisania jeden rachmistrz?**

– W województwie mazowieckim planujemy zatrudnienie prawie 900 rachmistrzów terenowych. Bardzo trudno określić na tym etapie, ile gospodarstw będzie przypadać na jednego rachmistrza w terenie. Ilość gospodarstw rolnych w gminach jest zróżnicowana. Poza tym rachmistrzowie ruszają do pracy od października, a zatem po miesiącu od rozpoczęcia spisu. Część gospodarstw spisze się samodzielnie przez Internet. Liczymy, że ten sposób spisania się wybierze zdecydowana większość gospodarstw, co pozwoli odciążyć rachmistrzów pracujących w terenie.

*** Komu spis jest potrzebny i dlaczego?**

– Polska, jako członek Unii Europejskiej, jest zobligowana do przeprowadzenia spisu rolnego. Każde państwo UE ma obowiązekk przeprowadzenia spisu rolnego co 10 lat. W dodatku w podobnym okresie. Dlatego spisy rolne odbędą się w tym roku we wszystkich państwach należących do Unii. Ten obowiązek nakłada na nie rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE oraz rekomendacje Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). Chodzi o to, aby zebrane dane były porównywalne dla całej Unii. Jest to ważne przy kształtowaniu unijnej Wspólnej Polityki Rolnej.

*** A w kraju?**

– Powszechny Spis Rolny jako badanie obejmujące wszystkie gospodarstwa rolne w kraju jest jedynym źródłem informacji, pozwalającym ocenić stan polskiego rolnictwa. Jest także rejestratorem zmian, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich 10 lat w strukturze i działalności gospodarstw rolnych. Zebrane podczas spisu powszechnego dane są opracowywane i przedstawiane wyłącznie w postaci agregatów danych o różnych przekrojach i na różnych poziomach podziału terytorialnego i administracyjnego kraju. W takiej postaci są ogólnodostępne. Najczęściej są wykorzystywane przez instytucje rządowe i samorządowe, czy instytucje wspierające rozwój rolnictwa. Na ich podstawie podejmowane są najważniejsze decyzje gospodarcze i społeczne na kolejne lata zarówno na poziomie krajowym jak i regionalnym. Tym samym poprzez udział w spisie rolnicy pośrednio zyskują realny wpływ na zmiany zachodzące w najbliższym otoczeniu.

*** Czy można będzie mieć zaufanie zebranych danych?**

– Rolnicy to świadoma grupa społeczna. Generalnie wiedzą, w jakim celu jest prowadzony spis i rozumieją, że jest to konieczne i korzystne przede wszystkim dla nich samych. Nie mają zatem interesu w tym, żeby coś ukrywać lub podawać fałszywe odpowiedzi. Co więcej, podawane przez nich dane chronione są tajemnicą statystyczną: pod żadnym pozorem, nawet na wniosek organów ścigania, nie można ujawniać jednostkowych danych podanych w trakcie badań realizowanych na rzecz statystyki publicznej.

*** Gdzie trafią zebrane dane?**

– Zebrane podczas spisu dane zostaną zapisane w specjalnej aplikacji dostępnej tylko przez uprawnionych pracowników statystyki publicznej. Po zakończeniu spisu rolnego zebrane dane – już jako zagregowane liczby i wskaźniki – będą udostępniane na stronie internetowej czy w publikacjach spisowych.

*** Kiedy poznamy wyniki spisu?**

– Pierwsze podstawowe wartości i wskaźniki jak najszybciej. Bardziej złożone zestawienia danych i pogłębione analizy szczególnie regionalne w dalszej kolejności. Trudno jest w tej chwili dokładnie określić termin. Wszystko zależeć będzie od uczestnictwa rolników i jakości danych pochodzących z formularzy.

*** Jakie korzyści z przeprowadzenia spisy rolnego będzie miał przeciętny Polak?**

– Spis rolny jest wydarzeniem o dużym znaczeniu, również dla osób niemających z rolnictwem czy wsią wiele wspólnego. Epidemia koronawirusa przypomniała nam, jak ważne jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego. A to przecież w głównej mierze rola rolnictwa. Jego kondycja i perspektywy rozwoju są ważne dla każdego z nas, nawet jeśli nie jesteśmy rolnikami i nie bierzemy udziału w spisie.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 25b9b0ee97

Umowa na dofinasowanie podpisana

Trzy ważne inwestycje w powiecie

Marszałek Adam Struzik, starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak zaprezentowali symboliczny czek – dofinansowanie na przebudowę drogi; na zdjęciu z uczestnikami spotkania

9 lipca br. w Starostwie Powiatowym w Pułtusku odbyło się uroczyste podpisanie umów o dofinansowanie trzech ważnych inwestycji w powiecie: drogi w gminie Obryte, budowy windy w Domu Pomocy Społecznej w Ołdakach oraz przebudowy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku w Pułtusku.

Planowane inwestycje to:

Przebudowa drogi powiatowej nr 4407W Jegiel – Porządzie – Obryte – Pułtusk na odcinku Obryte – Gródek Nowy – dofinansowanie w kwocie 3.560.466 zł, planowany koszt inwestycji ok. 5.934.112 zł.

Budowa windy w budynku wielokondygnacyjnym w Domu Pomocy Społecznej w Ołdakach – dofinansowanie w kwocie 46 876 zł, planowany kosz inwestycji 93.752 zł.

Przebudowa budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku – dofinansowanie w kwocie 1 721 385 zł, planowany koszt inwestycji ok. 3.442.770 zł.

W imieniu samorządu Województwa Mazowieckiego umowy podpisał: Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego, ze strony Powiatu Pułtuskiego Jan Zalewski, starosta pułtuski i Beata Jóźwiak, wicestarosta pułtuski.

W uroczystości uczestniczyli: Elżbieta Bogucka, zastępca dyrektora Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej w Warszawie, wójt gminy Obryte Sebastian Mroczkowski, Tadeusz Nalewajk, przewodniczący Rady Powiatu w Pułtusku, członkowie Zarządu Powiatu w Pułtusku: Halina Banach, Emilia Gąsecka i Zbigniew Księżyk oraz dyrektorzy jednostek organizacyjnych powiatu: Aldona Iniarska, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz Witold Chrzanowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy. **SP**

Siedziba SOSW zostanie przebudowana

Powiat Pułtuski będzie realizował inwestycję pn. „Przebudowa budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno–Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku". Wykonawcą została pułtuska firma WALD – GLOB Jan Radecki spółka jawna z Pułtuska. Podpisanie umowy nastąpiło 10 lipca.

Zadanie będzie polegało na przebudowie istniejącego budynku, w którym mieści się Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Anny Karłowicz w Pułtusku. W ramach prac planowane jest poszerzenie wewnętrznej pochylni dla osób korzystających z wózków inwalidzkich. Zaprojektowano nowy układ drogowy w obrębie działki. Planowane jest stworzenie 10 miejsc parkingowych, w tym miejsca dla niepełnosprawnych, przejazdu dla karetki i wozu bojowego straży pożarnej. Zaprojektowano częściową modernizację elewacji, jak również dostosowanie budynku do wymogów w zakresie zabezpieczenia ochrony przeciwpożarowej, w tym przebudowę instalacji sanitarnej, elektrycznej. Uwzględniono rozprowadzenie sieci internetowej i TV. Przewidziano modernizację wszystkich pomieszczeń administracyjnych, dydaktyczno-terapeutycznych i sal dla wychowanków. W ramach realizacji zadania konieczna jest również modernizacja łazienek dla osób niepełnosprawnych. Strefy holów Ośrodka zostaną oddzielone przeszklonymi drzwiami. Zaprojektowano szyb i windę wewnętrzną w celu poprawy komunikacji pionowej. W całym obiekcie zaplanowano wymianę podłóg na nowe – tarkett. W trakcie modernizacji zostaną poszerzone otwory drzwiowe, wymieniona zostanie stolarka drzwiowa, wykonane będą niezbędne przemurowania ścianek działowych, skute będą stare i naniesione nowe tynki, wykonane zostaną prace malarskie, zamurowane będą istniejące otwory doświetlające.

Wartość umowy podpisanej z wykonawcą na roboty budowlane wynosi 2.083.333,00 zł brutto. Zadanie w 50 proc. współfinansowane jest z budżetu Województwa Mazowieckiego ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Inwestycja jest dwuletnia. Termin realizacji: zakres robót budowlanych dla etapu I: do 28.08.2020 r., zaś zakres robót budowlanych dla etapu II – do 13.08.2021 r. **SP**

Ulica Tysiąclecia zmieni wygląd

Fot. Starostwo Powiatowe w Pułtusku

Przedstawiciele Powiatu Pułtuskiego i wykonawcy po podpisaniu umowy

Przebudowa drogi powiatowej nr 3437W ulica Tysiąclecia wraz z rondem w drodze powiatowej nr 3403W w ulicy Mickiewicza w Pułtusku to kolejne zadanie realizowane przez powiat pułtuski.

Umowa na realizację inwestycji została podpisana 10 lipca br. Wykonawcą jest firma Szpańscy Jerzy, Jacek, Dawid „Czystość" spółka jawna z Wołomina.

W ramach inwestycji wykonana zostanie warstwa ścieralna na długości 701 mb wraz z wykonaniem studni ściekowych, wymianą włazów kanałowych, regulacją studzienek, lokalną wymianą krawężników i kostki brukowej, a także wykonanie oznakowania poziomego grubowarstwowego oraz montaż urządzeń bezpieczeństwa ruchu.

Wartość prac to 632.523,44 zł brutto. Zadanie finansowane jest ze środków własnych Powiatu. Termin realizacji: do 31.08.2020 r. **SP**

eprasa.pl 25b9b0ee97

Jazda całym rokiem

Rozmowa z Beatą Sołtys, zawodniczką kolarskiej sekcji SCKS Jurand Ciechanów

*** Jak zaczęła się pani przygoda z kolarstwem?**

- To był proces, którego zupełnie nie planowałam. Najpierw zapisałem się zwyczajnie na zajęcia sportowe w klubie – jakieś ABT, TBC. Wtedy zainteresowały mnie zajęcia rowerowe tzw. cycling. Pamiętam, że pierwsze zajęcia dały mi strasznie w kość, wytrzymałam jedynie rozgrzewkę. Poddałam się na jakiś czas, ale stwierdziłam, że jeśli inni dają radę, to ja też. Wróciłam. Najpierw zajmowałam miejsce na końcu grupy, żeby pozwolić sobie na tzw. odpuszczenie. I tak po czterech latach przeniosłam się do pierwszego rzędu. Poznałam ludzi mocno zakręconych na punkcie kolarstwa. Kupiłam pierwszy rower szosowy i pamiętam, że pierwszą jazdę w terenie zaliczyłam w Boże Narodzenie. I tak to się zaczęło.

*** A jak trafiła pani do Juranda?**

- W grupie cyclingowej poznałam wiele osób, w tym także osobę, która trenowała kolarstwo w klubie w Ciechanowie. Jeździłam już wtedy regularnie na szosie, pojawiałam się na wyścigach, ale nie czułam się gotowa na regularne startowanie. Nie miałam sprecyzowanego celu, co zrobić dalej z tym trenowaniem. Dzięki tej znajomości uświadomiłam sobie, że trzeba zrobić kolejny krok. Motywacja czyni cuda. Poznałam więcej osób z Juranda i padło zdanie: „spróbuj wystartować w barwach Juranda"

*** Czy ściga się pani również w zawodach MTB?**

- Nie próbowałam ścigania się w terenie. Mam doświadczenie tylko z jazdy na szosie i regularnie uczestniczę w wyścigach od zeszłego roku. Nie mam porównania, ale na tę chwilę nie planuję zmiany konkurencji na MTB.

*** Czy udało się zrealizować w tym roku plany związane ze startami?**

- Sezon, ze względu na pandemię, jest mocno ograniczony czasowo. Planowałam wziąć udział w dużym wyścigu Gran Fondo w Gdyni, ale został odwołany. Tutaj muszę dodać, że mam ogromny żal do organizatora, ponieważ obarczył uczestników kosztami organizacyjnymi tego eventu, o czym nie było mowy w regulaminie, a prawo nakazuje zwrot wniesionych opłat. Sprawa jest dość nieprzyjemna.

Jak do tej pory miałam okazję uczestniczyć tylko w jednym wyścigu w Modlinie. Sierpień obfituje już w szeroką ofertę wyścigową i na pewno wezmę udział w wyścigach organizowanych przez ZTC.

*** Czy wyścigi w trakcie pandemii wyglądają inaczej?**

- Większość wiosennych wyścigów została odwołana. Te, które się odbyły wyglądały tak samo. Każdy z nas powinien jednak zadbać o swoje zdrowie i uważać. Oczywiście nie startujemy w maseczkach, byłoby to zabójcze dla wydolności, ale powinniśmy pamiętać, że przebywanie w dużych zgromadzeniach może być dla nas niebezpiecznie. Osobiście planuję zachować dystans poza samym startem.

*** Jak często pani trenuje?**

- Przynajmniej 5 razy tygodniowo. Całym rokiem. Oczywiście intensywność tych treningów zmienia się w zależności od kalendarza startowego, ale ważne jest, aby był to plan budowania formy.

*** Które z wyścigów zapadły pani jakoś szczególnie w pamięci?**

- Oczywiście pamiętam pierwszy wyścig w Białej Rawskiej – tam poczułam ile mi jeszcze brakuje do zawodniczek, które jeździły już przez kilka sezonów. Uświadomiłam sobie, że dziewczyny potrafią jeździć naprawdę szybko. Byłam mocno zestresowana na starcie, ale była to dobra szkoła przetrwania.

*** Ma pani jakieś ulubione trasy na wypady rowerowe?**

- Głównie trenuję w okolicach Warszawy, bo tam mieszkam na co dzień. Lubię okolice Gassy, Góry Kalwarii, czy Żelazowej Woli. Trasy te są mocno uczęszczane przez kolarzy, dzięki czemu kierowcy samochodów także są bardziej uważni. Lubię także Kaszuby, gdzie jest mnóstwo przewyższeń i dobry stan asfaltu. Marzy mi się w końcu wyjazd w góry. Planowałam w tym roku wyjazd do Hiszpanii na zgrupowanie, ale pandemia pokrzyżowała mi plany.

*** W jakich wyścigach czuje się pani najlepiej?**

- Preferuję dłuższe trasy, gdzie trzeba wykazać się przede wszystkim żelazną kondycją. Jestem typowym długodystansowcem. Zupełnie nie sprawdzam się na krótkich, szybkim dystansach – kryteria to nie moja bajka.

*** Jakby miała pani namówić inne kobiety do uprawiania kolarstwa, to jakimi argumentami mogłaby pani je przekonać?**

- To pytanie jest o tyle trudne, że każdego motywuje coś innego. Jeżeli mamy na myśli zdrowie i sportową sylwetkę, to kolarstwo, jak każdy inny sport, pozwala utrzymać dobrą kondycję fizyczną, jesteśmy zdrowsi, sprawniejsi, lepiej wyglądamy, niż gdybyśmy nic nie robili. Przy okazji każdy trening jest o wiele bardziej przyjemny, niż trening w zamkniętym pomieszczeniu.

Jeżeli chcemy przy okazji spędzać czas poza domem, to jazda na rowerze różni się tym od innych dyscyplin, że pozwala nam się przemieszczać – możemy planować trasy, wycieczki, miejsca docelowe. Długość czy intensywność tych treningów, w przypadku amatorskiego trenowania, zwykle jest na miarę naszych możliwości.

A jeśli lubimy poznawać inne osoby, to trenując kolarstwo możemy dołączyć do grupy innych kolarzy. Każdy wyjazd-trening, to nowe poznane osoby, czy grupy rowerowe, do których możemy dołączyć.

I chociaż, wszystkie te argumenty brzmią jak zachęta do zwykłego jeżdżenia na rowerze, to chodzi w tym właśnie o to, że nie musimy od razu zakładać, że będziemy trenować kolarstwo. Zaczynając z tych powodów, sami wyznaczamy sobie kolejne cele i wyzwania, aż w końcu przyjdzie czas na pierwszy wyścig.

*** Czy śledzi pani zawodowy peleton, ma jakieś ulubione wyścigi?**

- Oczywiście. Giro d'Italia, Tour de France, La Vuelta to podstawa. Oglądam także powtórki. Można się z tego wiele nauczyć, podpatrując jazdę najlepszych w tym fachu. Oglądałam ostatnio dokument o drużynie Movistar „The least expected day. Inside the Movistar Team 2019". To historia tej drużyny w ubiegłym sezonie. Można poznać „zwyczajny" dzień kolarza zawodowego podczas sezonu, wypracowywaną strategię podczas wyścigów. Widać wyraźnie, że jest to czas pełen napięć, konfliktów, stresów, a przede wszystkim bardzo ciężkiej pracy.

*** A do jakiejś grupy zawodowej jest pani najbliżej?**

- Każdy team jest ciekawy. Chyba najbliższy jest mi Team Ineos. Historia sukcesu tego zespołu jest opisana w książce „Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykłe efekty", której autorem jest James Clear. Gorąco polecam, ponieważ jest to przepis na osiąganie sukcesów w każdej dziedzinie, nie tylko w sporcie.

RADOSŁAW MARUT

Zuzia z mistrzowskim awansem

W ostatni weekend w Koziegłowach (woj. śląskie), rywalizowali kolarze szosowi w ramach Pucharu Polski. Zmagania były ostatnim etapem kwalifikacji do sierpniowych mistrzostw Polski juniorów młodszych. Dzięki szybkiej jeździe szosami Jury Krakowsko-Częstochowskiej przepustkę na zawody MP wywalczyła reprezentująca KKS Ciechanów Zuzanna Wąsik. Bliski wyjazdu jest również Bartosz Długosz.

16-letnia Zuzanna pojedzie na mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w ostatnich dniach sierpnia w Koźminku. Cyklistka zapracowała na swój występ niezłą postawą na ostatnim wyścigu pucharowym, gdzie rywalizowała zarówno w jeździe indywidualnej na czas, jak i jeździe ze startu wspólnego. W stawce 75. zawodniczek juniorka młodsza KKS zajmowało odpowiednio 25. i 28. miejsce. Wystarczyło to spokojnie, aby zakwalifikować się do mistrzostw w Koźminku, bowiem awans obejmował pierwszą czterdziestkę.

Wcześniej podopieczni Stanisława Grabowskiego z powodzeniem startowali podczas „Kolarskich czwartków" rozgrywanych na warszawskim Służewcu. Tam znakomicie radziła sobie wspomniana Zuzanna Wąsik, która wygrała prolog, a na drugim etapie w Grodzisku Mazowieckim była druga. Przyzwoicie pojechali także młodzicy, czyli Artur Kuczyński i Jakub Ptaszkiewicz, którzy na początku września wystąpią w międzywojewódzkich mistrzostwach młodzików w Biskupinie na Warmii. Obaj finiszowali w pierwszej piętnastce stawki, pokazując, że drzemią w nich spore zasoby energii.

FOT. ARCHIWUM

Kolarze KKS Ciechanów z trenerem Stanisławem Grabowskim w trakcie „ładowania baterii"

- Formę podtrzymywać będziemy na obozie w Miłkowie, na który wyjeżdżamy 31 lipca. Przez dwa tygodnie budować będziemy siłę, szybkość i wytrzymałość. Znajdziemy również trochę czasu na zwiedzanie i rekreację. Do Ciechanowa wracamy 12 sierpnia i dalej przygotowujemy się do zawodów rangi mistrzowskiej. Przy okazji gorąco zachęcam chłopców i dziewczynki w wieku od 11 do 13 lat, aby spróbowali swoich sił w kolarstwie i KKS Ciechanów. Zapewniamy rowery, stroje i cały sprzęt – mówi trener ciechanowskich kolarzy Stanisław Grabowski.

erM

Pojechali nad Rudą

Pandemia pokrzyżowała plany niejednej imprezie sportowej. Podobnie było w przypadku kolarstwa, które na dobre wróciło dopiero w połowie lipca.

Nie inaczej było w przypadku Mazovii MTB Marathon – inauguracja tegorocznego cyklu nastąpiła dopiero 18 lipca. Główny organizator imprezy Cezary Zamana (mistrz Polski w kolarstwie szosowym) zdecydował się ulokować premierowe zawody na terenach położonych wokół mławskiego Zalewu Ruda.

Tęsknota za sportową rywalizacją okazała się silniejsza, bo na starcie stanęła pokaźna liczba kolarzy. Zmagania na każdym z czterech dystansów były wyjątkowo silnie obsadzone.

Na najdłuższy Pro (70 km) wystartowało 28 uczestników. Najszybszy okazał się Sebastian Borowski z Wiejca. Piąty był mławianin Bartosz Grędziński (drugi w kategorii wiekowej GM2), 22. Janusz Jastrzębowski (Mława), natomiast stawkę zamknął Sławomir Sokolnicki z Ciechanowa.

Z dobrej strony na jednej drugiej Pro (48 kilometrów) zaprezentował się ciechanowianin Adam Płoski. Przekroczył linię mety jako szósty wyprzedzając ponad 160 konkurentów. Wśród nich byli m.in. miejscowi kolarze: Michał Biranowski, Rafał Komorowski, Mirosław Reks oraz Arkadiusz Wyszkowski i Paweł Pomaska (Ciechanów), Kacper Bodenszanc (Żuromin), Mariusz Kołakowski (Przasnysz), Paweł Nawrot (Ciechanów) i Przemysław Paprot (Płońsk). Natomiast wśród kobiet brylowały Anna Ostrowska z Chorzel (najlepsza w kategorii MK1) oraz mławianka Marta Podowska.

Na trasach walczyli uczestnicy zmagań na odcinkach o nazwie Hobby (7 km) i Fit (17 km). Silną ekipę wystawił mławski klub pływacki Płetwal. Nie próżnowało także rodzeństwo Gruszewskich. Adrian uplasował na najniższym stopniu podium w Fit, a Zuzanna finiszowała na drugiej pozycji w Hobby. Na pierwszym z wymienionych dystansów w kategorii wiekowej FM4 nie miał sobie równych Andrzej Litka z Mławy.

Kolejne zawody Mazovia MTB Marathon odbędą się w sobotę 8 sierpnia w Nidzicy.

GP

eprasa.pl 25b9b0ee97

Nadnarwianka wzmocniona. Makowianka rozbita

Liga za pasem, dlatego wszystkie drużyny dopinają ostatnie transfery przed startem nowego sezonu. W końcówce rundy przygotowawczej najbardziej zapracowani okazali się działacze Nadnarwianki Pułtusk.

Pierwsze wzmocnienie potwierdzili przed tygodniem. Nowy opiekun pułtuszczan Tomasz Karpiński postanowił zaufać pomocnikowi Mariuszowi Baranowskiemu. To doświadczony zawodnik mający za sobą występy w takich klubach jak Śląsk Wrocław (Młoda Ekstraklasa), Wigry Suwałki, Olimpia Zambrów, a ostatnio Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

Piłkarskiego „obicia" nie brakuje także Łukaszowi Kamińskiemu. Ten 28-letni atakujący swoją całą przygodę z futbolem spędził w barwach klubu z Wyszkowa. W sparingach udowodnił, że potrafi strzelać bramki. Pokonał m.in. bramkarzy Żbika Nasielsk, Iskry Krasne oraz swojego macierzystego zespołu.

Z kolei młodzież reprezentują Mateusz Pietroń (ostatnio Błonianka Błonie) i Maciej Ostrowski (ostatnio Świt Nowy Dwór Mazowiecki).

Ból głowy ma za to szkoleniowiec Makowianki Michał Złotkowski. W ostatnim czasie zespół opuściło kilku wiodących ofensywnie graczy. Zastąpić ich na razie się nie udało – w efekcie ostatni mecz kontrolny mógł solidnie zasępić kibiców zespołu z Makowa Mazowieckiego. Do wyników sparingów nie należy owszem przywiązywać wagi, ale przegrana aż 0:5 z niżej notowanym MKS Ciechanów jest z pewnością powodem do niepokoju. Nie zmienia tego nawet fakt, że ciechanowianie po wzmocnieniach (ostatni wrócił z Mławy m.in. Szymon Janakakos, a wcześniej z Przasnysza Kamil Olszewski) są jednym z faworytów do wygrania ligi okręgowej.

FOT. GP

Michał Stryjewski (przy piłce) radził sobie nawet z trzema polonistami

Hiszpanie na plus

Mławianka nadal szuka wzmocnień. Przeciwko juniorom Polonii Warszawa zagrało jeszcze pięciu testowanych zawodników. Dwóch dotarło aż z Hiszpanii. Wszystko wskazuje na to, że pozostaną w Polsce na rundę jesienną. Przeciwko juniorom „Czarnych koszul" jeden z nich występujący na pozycji pomocnika (drugi jest bramkarz) strzelił nawet gola po świetnym podaniu od Michała Stryjewskiego.

Wkra Żuromin sięga po posiłki z sąsiedniego Bieżunia. Najpierw z wypożyczenia powrócili Grzegorz Barski i Bartosz Nowacki. Natomiast potem potwierdzono przejście Kamila Skolmowskiego (występował w Żurominie już w poprzednim sezonie) i Michała Kosińskiego. Wszyscy wystąpili w ostatnim sprawdzianie przed ligą. Niestety nie był udany – żurominianie polegli gładko we Włocławku.

W drugą stronę czyli do Bieżunia powędrowali Jakub i Michał Malinowscy. Dodatkowo szeregi Wkry zasilił doświadczony golkiper. Andrzej Szreiber reprezentował w przeszłości barwy takich klubów jak Zamek Kurzętnik, Sparta Brodnica i Lech Rypin.

Problem w kontuzji

Przasnyski MKS będzie musiał radzić sobie jesienią bez Michała Przychodzkiego. Podstawowy bramkarz zdecydował się na operację kolana. W ostatnim przedsezonowym sparingu przeciwko Troszynowi między słupkami stanął doświadczony Rafał Szymański. Niestety nie uchronił się przed błędem i nie utrzymał piłki w ręku po silnym dośrodkowaniu Arkadiusza Kowalczyka. Na tym skończyło się strzelanie, choć sytuacji z obu stron nie brakowało.

GP

Wyniki sparingów

MKS Przasnysz – KC CK Troszyn 0:1, Mławianka Mława – Polonia Warszawa (juniorzy) 6:3 (Stryjewski 3, Lemanek, testowany, Tworek), Makowianka Maków – MKS Ciechanów 0:5 (M. Matusiak, Olszewski 2, Dołęgowski, Żbikowski), Nadnarwianka Pułtusk – Żbik Nasielsk 4:1 (testowany 2, K. Jagielski II, Dądera – D. Załoga), Nadnarwianka Pułtusk – Bug Wyszków 2:2 (Kamiński 2), Wkra Żuromin – Włocławia Włocławek 3:0, Wkra Bieżuń – Korona Szydłowo 1:1 (P. Baca – Karpiński z karnego), Świt Staroźreby – Kryształ Glinojeck 2:3 (Zawadzki 2, Boniewski), Wkra Sochocin – PAF Płońsk 0:9 (Wypszyński 3, Rutkowski 2, Wiśniewski 2, Szcześniak, Uniewski), Sona Nowe Miasto – GKS Strzegowo 3:2 (Krawczyk, Siek, Kraszewski -),

Czwarta liga

(grupa Ciechanów, Ostrołęka, Płock)

1. kolejka (1-2 sierpnia): Makowianka Maków Maz. – Żyrardowianka Żyrardów (sobota godz. 16), Huragan Wołomin – Nadnarwianka Pułtusk (sobota godz. 11), Hutnik Warszawa – MKS Przasnysz (niedziela godz. 11), Mławianka Mława – Świt Staroźreby (sobota godz. 17), KC CK Troszyn – Wkra Żuromin (sobota godz. 16), Bzura Chodaków – KS Łomianki, Kasztelan Sierpc – Wisła II Płock

Liga okręgowa

1. kolejka (1-2 sierpnia): Korona Szydłowo – Sona Nowe Miasto (sobota godz. 17), Wkra Bieżuń – Ostrovia Ostrów Mazowiecka (sobota godz. 16), KS Wąsewo – Iskra Krasne (niedziela godz. 16), Żbik Nasielsk – Tęcza Ojrzeń (sobota godz. 13), Błękitni Raciąż – Kryształ Glinojeck (sobota godz. 14), Konopianka Konopki – PAF Płońsk (sobota godz. 16), MKS Ciechanów – GKS Strzegowo (sobota godz. 11), Narew Ostrołęka – GKS Pokrzywnica (sobota godz. 17)

A-klasa

1. kolejka (1-2 sierpnia): Wymakracz Długosiodło – GUKS Krasnosielc (sobota godz. 17), GKS Andrzejewo – Wkra Radzanów (niedziela godz. 17), Boruta Kuczbork – Wkra Sochocin, Orlęta Baboszewo – Bartnik Myszyniec (sobota godz. 15), Opia Opinogóra – Pełta Karniewo (sobota godz. 17), Orzyc Chorzele – Mazowsze Jednorożec (niedziela godz. 16), Orzeł Sypniewo – Korona Karolinowo (niedziela godz. 16), Kurpik Kadzidło – Rzekunianka Rzekuń (sobota godz. 17.30)

Czy kibice mogą wejść na stadion?

Wciąż nie ma jasnych rozporządzeń, dotyczących wpuszczania kibiców na mecze ligowe czwartej ligi i spotkań na niższych szczeblach w nadchodzącym sezonie. Inauguracja rozgrywek piłkarskich na północnym Mazowszu już w najbliższą sobotę.

Na stronie MZPN nie widnieje żaden komunikat, który jasno precyzowałby zasady wejścia i możliwość obejrzenia meczu z wysokości trybun. Niewiele więcej można dowiedzieć się w okręgowym związku, czyli COOZPN. - Nie dostaliśmy żadnych oficjalnych wytycznych z góry, dlatego nic konkretnego nie możemy powiedzieć – słyszymy w związku.

Nieco więcej można wywnioskować z meczów pierwszej rundy okręgowego Pucharu Polski, która miała miejsce w ub. tygodniu. Otóż na te spotkania oba grające między sobą kluby miały możliwość stworzyć listę 45 osób, mogących przebywać na stadionie. Na tę liczbę składają się zawodnicy, trenerzy, porządkowi, służby medyczne itp. Wynika z tego, że podczas najbliższych spotkań ligowych obowiązywać będzie podobny scenariusz, czyli na stadionie, w trakcie meczu, nie będzie mogło przebywać więcej niż 150 osób. To, co będzie działo się tuż za ogrodzeniem to już inna historia. Wystarczy popatrzeć na to, co działo się na meczach sparingowych lub chociażby czerwcowych meczach o awans z okręgówki. W Nasielsku kibice stojący tuż przy ogrodzeniu, bez zachowania żadnych bezpiecznych odległości, w większości bez masek spokojnie wymieniających się boiskowymi spostrzeżeniami. Ale trybuny puste, zatem można powiedzieć, że na stadionie zachowano względy bezpieczeństwa. Podobnie rzecz się ma w Raciążu, gdzie kibice stojąc wzdłuż chodnika bez żadnych przeszkód mogą oglądać to, co dzieje się na boisku. Takich przypadków w meczach niższych lig będzie mnóstwo. Zapewne trudniej kibicom będzie śledzić „za płota" mecze w czwartej lidze i niektórych stadionach ligi okręgowej. Ale fantazja sympatyków piłki nożnej nie zna granic. **erM**

FOT. RM

Takich obrazków na naszych lokalnych stadionach pewnie szybko nie zobaczymy

Karne rządzą pucharem

Pierwsza runda Okręgowego Pucharu Polski była wstępem do rozpoczynającego się w weekend sezonu piłkarskiego. Emocji nie brakowało, chociaż kilka spotkań przypominało typowo wakacyjne kopanie piłki. Niektóre starcia rozstrzygnęły się dopiero w rzutach karnych.

Wracające do rywalizacji rezerwy Mławianki nie dały żadnych szans wyżej notowanemu Borucie Kuczbork. Miejscowa ekipa złożona w większości z nastolatków dominowała od pierwszej akcji. Bohaterem rywalizacji okazał się Cezary Jastrzębowski. Skompletował hat-tricka, w czym pomógł napastnikowi m.in. rzut karny.

Z rozgrywkami pożegnał się także świeżo upieczony mistrz B klasy. Orlęta Baboszewo wypracowały sobie po pierwszej odsłonie zmagań na boisku w Kownatach Żędowych dwubramkowe prowadzenie. To nie wystarczyło, bo ambitni gospodarze prowadzeni do boju przez doświadczonego Piotra Ugodę (skompletował dublet) doprowadzili do serii jedenastek. W tym elemencie już dominowali. Nie pomylili się ani razu, za to baboszewianie zaliczyli pudło.

Z Pucharem pożegnały się obie drużyny Olimpu Ciechanów, przegrywając zgodnie w dramatycznych okolicznościach. W regulaminowym czasie zarówno w rywalizacji z Tamką Dzierzgowo, jak i Żakiem Szreńsk było 1:1. W karnych szczęście nie dopisało ciechanowianom.

Najwięcej goli padło na boisku w Pniewach. Bramkarze skapitulowali aż dziesięciokrotnie, w czym największy udział miał Hubert Świątkowski. Napastnik KS zaliczył trzy trafienia.

Druga runda rozegrana zostanie w środę 19 sierpnia.

GP

FOT. GP

Rezerwy Mławianki pokonały Borutę Kuczbork

Wyniki spotkań

Tamka Dzierzgowo – Olimp I Ciechanów 1:1 karne 10:9, Mławianka II Mława – Boruta Kuczbork 4:0, Olimp II Ciechanów – Żak Szreńsk 1:1 karne 3:5, Narew Ostrołęka – GKS Andrzejewo 2:5, Świt Baranowo – Orzeł Sypniewo 0:0 karne 3:2, Iskra Zaręby Kościelne – Wymakracz Długosiodło 1:1 karne 3:5, KS Pniewo – Wkra Cieksyn 9:1, Gryf Kownaty Żędowe – Orlęta Baboszewo 3:3 karne 5:4, Gladiator Słoszewo – Opia Opinogóra 1:2, Orz Goworowo – Rzekunianka Rzekuń 2:3, Jutrzenka Unieck – GKS Gumino 0:0 karne 4:3, FC 2012 Różan – Bartnik Myszyniec – podamy w następnym numerze

eprasa.pl 25b9b0ee97

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Siedlęcin

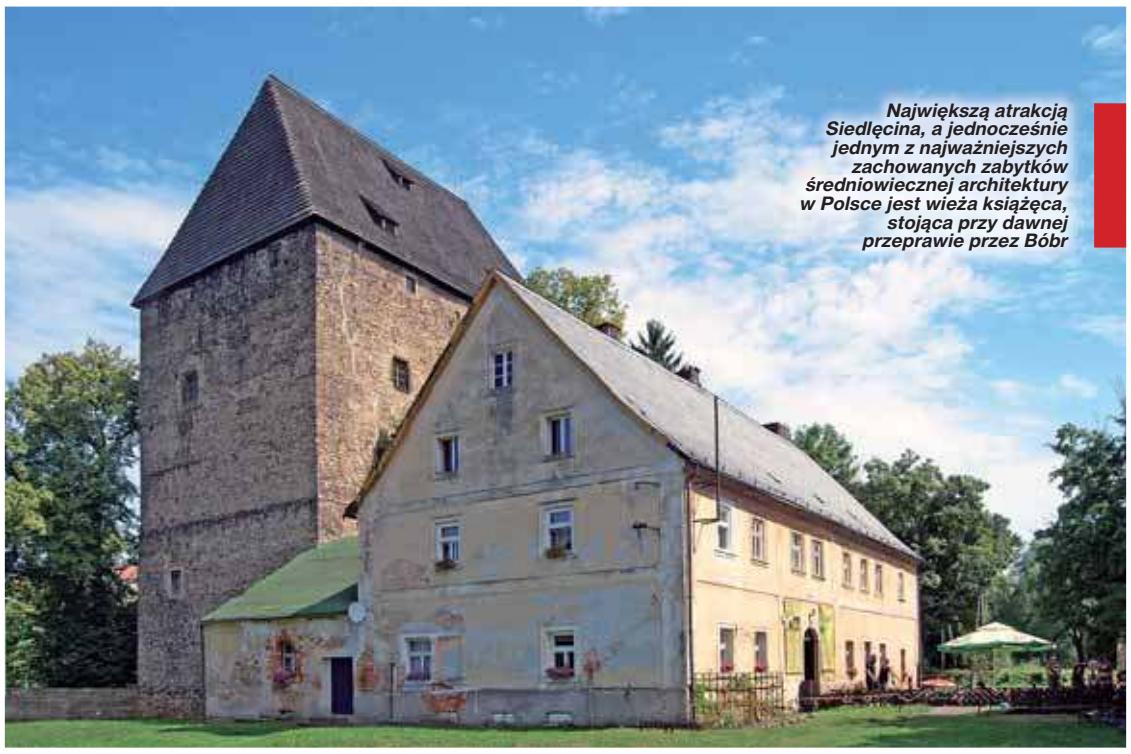

Największą atrakcją Siedlęcina, a jednocześnie jednym z najważniejszych zachowanych zabytków średniowiecznej architektury w Polsce jest wieża książęca, stojąca przy dawnej przeprawie przez Bóbr

Ta duża, rozciągnięta wieś w województwie dolnośląskim, zaledwie kilka km od Jeleniej Góry, położona jest niezwykle malowniczo w dolinie rzeki Bóbr, wśród porośniętych lasami wzgórz.

Wcześniejsze nazwy wsi nawiązywały do imienia legendarnego założyciela Rudgera, później do rzeki Bóbr. Obecna, trudna do wytłumaczenia pod względem pochodzenia nazwa obowiązuje od końca 1946 r. Miejscowość prawdopodobnie została założona na przełomie XIII i XIV wieku, chociaż jej początki giną w mrokach dziejów. W każdym razie już w XIV wieku wybudowany został kościół św. Mikołaja, istniejący do dzisiaj, a także wymienione w źródłach nazwiska pierwszych proboszczów z Siedlęcina. Oryginalna, niewielka budowla gotycka była w następnych wiekach kilkakrotnie przebudowywana i rozbudowywana. Jest to murowana, jednonawowa świątynia z węższym prezbiterium. Nad wejściem wznosi się niezbyt wysoka wieża na planie kwadratu, zakończona hełmem. Nawa przykryta jest płaskim, drewnianym stropem, a w prezbiterium jest sklepienie kolebkowe. Najstarszym i najcenniejszym zabytkiem jest umieszczony w kaplicy krucyfiks z naturalnej wielkości figurą Ukrzyżowanego, chociaż poza nim wyposażenie jest raczej skromne. Wyróżnia się barokowy ołtarz główny, zdobiony złoceniami i polichromią oraz ciekawe płyty nagrobne i epitafia. Na zewnątrz kościoła, przy ścianie stoi na cokole piękna figura św. Leonarda, wykonana z piaskowca.

Średniowieczne malowidła ścienne, będące najstarszym w Polsce przykładem malarstwa ściennego o tematyce świeckiej

Bardziej efektowną budowlą jest dawny kościół ewangelicki, od lat powojennych rzymsko – katolicki pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Wzniesiony został w stylu barokowym w drugiej połowie XVIII wieku. Murowana świątynia nakryta jest czterospadowym, łamanym dachem zwieńczonym wieżyczką na sygnaturkę. Salowe wnętrze otaczają charakterystyczne dla kościołów ewangelickich empory. W tym wypadku są to dwie kondygnacje empor wspartych na kolumnach, z balkonami zdobionymi kasetonami, na których pierwotnie były wypisane cytaty z Ewangelii. Szczególnie piękny jest misternie rzeźbiony, ażurowy ołtarz główny oraz ambona, wykonane w tym samym warsztacie. Na ich białym tle pięknie układają się złocone ornamenty roślinne. Po bokach ołtarza stoją naturalnej wielkości figury św. Piotra i Pawła, a centralnie umieszczony jest obraz przedstawiający patronkę kościoła.

Powyżej i poniżej Siedlęcina znajdują się jeziora zaporowe (Wrzeszczyńskie i Modre) na rzece Bóbr z zespołami elektrowni wodnych. Nad jeziorem Modre na wysokim, urwistym brzegu jest pięknie położone schronisko turystyczne „Perła Zachodu", zbudowane prawie sto lat temu. Z wybudowanego obok na wieżyczce tarasu widokowego rozciąga się nieprawdopodobny widok na znajdujące się poniżej przedziwne formacje skalne oraz na Park Krajobrazowy Doliny Bobru. Liczne schody prowadzą ze schroniska w dół, gdzie nad lustrem wody przerzucona jest wąska, wisząca kładka, łącząca dwa urwiste brzegi jeziora Modrego. Przejście nią – zwłaszcza przy silniejszych podmuchach wiatru - stanowi raczej ekstremalne przeżycie.

Wieża książęca

Największą atrakcją Siedlęcina, a jednocześnie jednym z najważniejszych zachowanych zabytków średniowiecznej architektury w Polsce jest wieża książęca, stojąca przy dawnej przeprawie przez Bóbr. Została wzniesiona w pierwszej połowie XIV wieku przez księcia jaworskiego Henryka I, jako gotycki dwór obronny na sztucznie usypanym kopcu. Otoczona była fosą i murami obronnymi z wieżą bramną. Pierwotnie miała cztery kondygnacje. W dwóch dolnych mieściły się pomieszczenia gospodarcze, a w dwóch górnych było mieszkanie właścicieli, ogrzewane ciepłym powietrzem rozprowadzanym od kuchennego paleniska poprzez system kanałów. Po bezpotomnej śmierci Henryka, wieża została zakupiona przez rycerza śląskiego, który dobudował jeszcze jedną kondygnację. Później fosę zasypano, mury obronne rozebrano, a do wieży bramnej dobudowano budynek dworu. W następnych wiekach masywna budowla należała do różnych rodów rycerskich, a po II wojnie przeszła na własność Skarbu Państwa. Od przełomu XVIII/XIX wieku funkcje mieszkalne zamienione zostały na magazynowe – wieża użytkowana była jako spichlerz.

Obecnie wieża stanowi własność fundacji, która udostępnia obiekt do zwiedzania. Znowu jest czterokondygnacyjna, ponieważ po zasypaniu fosy podniósł się teren i pierwsza kondygnacja stała się podpiwniczeniem. Wybudowana z kamienia, nakryta jest czterospadowym dachem, a wejście ozdabia gotycki portal. W pobliżu wieży znajduje się osiemnastowieczna, dwukondygnacyjna oficyna mieszkalna oraz zabudowania gospodarcze. Jedną z ciekawostek wieży są drewniany stropy, podobno najstarsze w Polsce.

Figura św. Leonarda, wykonana z piaskowca

Chociaż wieża jest jednym z największych obiektów tego typu w Europie Środkowej, to jednak jej sława na świecie wynika z innego względu. Są to zaskakujące, średniowieczne malowidła ścienne, będące najstarszym w Polsce przykładem malarstwa ściennego o tematyce świeckiej. Nie wiadomo, dlaczego w Siedlęcinie pojawiły się motywy oparte na legendzie o dziejach sir Lancelota z Jeziora, najsłynniejszego i najznamienitszego rycerza zasiadającego przy legendarnym Okrągłym Stole króla Artura. Niestety, jego przyjaźń z władcą zakończyła się przez romantyczny romans sir Lancelota z królową Ginewrą. Dekoracje wykonane zostały zaraz po wybudowaniu wieży w wielkiej sali na trzeciej kondygnacji. Są to jedyne na świecie freski, ilustrujące historię rycerza króla Artura, a ich pochodzenie w małej polskiej wsi, tysiące kilometrów od wysp brytyjskich, owiane jest tajemnicą. W późniejszych latach usiłowano zapewne urealnić niektóre polichromie, dodając postaciom kobiet cysterskie habity, św. Krzysztofa zmieniając na Madonnę z Dzieciątkiem itp. Poza wyjątkowymi malowidłami, w Muzeum Wieży Książęcej w Siedlęcinie można obejrzeć różne tematycznie wystawy czasowe.

Z budową wieży związana jest legenda. Podobno wraz z drewnem, przeznaczonym na stropy w mieszkalnej części wieży, zostały przywiezione z Księstwa Jaworskiego piękne driady, które zamieszkały w szczelinach budowli. Powabne nimfy ukazywały się podobno artyście malującemu freski i wpłynęły na ostateczny kształt fantastycznych dekoracji. Natchniony nimi twórca sam poczuł się jak w odtwarzanej legendzie i zaczął flirtować z żoną zarządcy wieży, za co – po zakończeniu pracy – został podobno zgładzony.

Wieże mieszkalno – obronne – zwane też donżonami; znane od X stulecia w krajach zachodniej i południowej Europe, w Polsce od XIII wieku budowane przez niektórych książąt śląskich; składały się z trzech, czterech kondygnacji o konstrukcji drewnianej, murowanej lub mieszanej; do dzisiaj na terenie południowo – zachodniej Polski zachowało się około trzydziestu takich wież.

Okrągły Stół – symbol równości, stół z drewna i kamienia, podarowany legendarnemu celtyckiemu królowi Arturowi; znajdujące się w potężnym zamku Camelot miejsce obrad Bractwa Okrągłego Stołu z wyrytymi pozłacanymi inicjałami wszystkich 150 rycerzy. Król Artur miał być bardzo mądrym, sprawiedliwym władcą panującym nad prawymi rycerzami, poszukującymi świętego Graala. Legenda jest jednym z głównych mitów kultury europejskiej.

Driady – nimfy leśne; śmiertelne, ale długowieczne i zawsze młode istoty mitologiczne, wyobrażane jako piękne dziewczęta w zwiewnych szatach żyjące w dąbrowach i chroniące dęby przed wycinką.

Na wysokim, urwistym brzegu jest pięknie położone schronisko turystyczne „Perła Zachodu", zbudowane prawie sto lat temu

Dawny kościół ewangelicki

eprasa.pl 25b9b0ee97

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Nim nadeszli bolszewicy

Przypadająca w tym roku rocznica Bitwy Warszawskiej spotkała się z mobilizacją wielu środowisk, a przede wszystkim władz państwowych i samorządowych, chcących upamiętnić czy to w wymiarze ogólnopolskim, czy też lokalnym wydarzenia sprzed 100 lat.

Główne obchody jeszcze przed nami. Natomiast warto już dziś przypomnieć, jakie nastroje towarzyszyły mieszkańcom północnego Mazowsza w okresie bezpośrednio poprzedzającym najazd bolszewicki na tym terenie, a zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w połowie lipca 1920 r. i później 10 sierpnia 1920 r. stanu oblężenia na Mazowszu.

Napływające wieści z różnych części Mazowsza na temat zbliżającego się frontu oraz coraz większe grupy uciekinierów z terenów zajętych przez bolszewików mobilizowały powiatowe Obywatelskie Komitety Obrony Państwa do wzmożonej akcji propagandowej za ochotniczym wstępowaniem do armii, ale również do tworzenia doraźnych miejsc pomocy dla uchodźców, których na Mazowszu z dnia na dzień przybywało. „Zgoda niech świeci nam stała, a pęknie wrogów nawała. Wstępujcie do Armii Ochotniczej!”, „Wróg u granic Ojczyzny! Wstępujcie do Armii Ochotniczej!”, „Dość lenistwa, do szeregów!” – to tylko niektóre z wielu haseł, jakie ukazywały się w ówczesnej prasie mazowieckiej oraz na plakatach rozwieszanych na słupach ogłoszeniowych. I rzeczywiście odzew wielu młodych mieszkańców mazowieckich miasteczek i wsi był godny podziwu. Do dziś takie szkoły jak płocka „Małachowianka” czy „Jagiellonka”, ciechanowski „Krasiniak” czy mławskie Liceum im. Stanisława Wyspiańskiego szczyci się swymi uczniami, którzy walczyli na frontach wojennych 1920 r., a zwłaszcza tymi, którzy wtedy polegli.

Ale wówczas, pamiętnego lata 1920 r., nadchodzące wieści o morderstwach, gwałtach i rabunkach Armii Czerwonej u wielu ludzi wywoływały też strach. Jeszcze bardziej nastroje te podsycali uciekinierzy, którzy w panice musieli opuszczać domostwa. To właśnie z myślą o nich biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski w orędziu z 19 lipca 1920 r. zwracał się do rolników z terenu swojej diecezji: „Doszło już do Waszej wiadomości, że z tych miejsc, które obecnie zajmują bolszewicy, tysiące rodzin ucieka i szuka ocalenia życia pośród nas. Przerażeni, znękani, zostawiwszy cały swój majątek na pastwę wrogów wszelkiej wiary chrześcijańskiej, przychodzą ci nieszczęśliwi już do nas. Miłość chrześcijańska nakazuje, byśmy ich przyjęli z otwartymi rękami, dali przytułek i opiekę u siebie”. Natomiast wraz z narastającą sytuacją zagrożenia w liście do duchownych z 11 sierpnia 1920 r. pisał: „Podczas niebezpieczeństwa należy nabożeństwa w swoim czasie odprawiać, sakramenta sprawować i wiernych w kościele i poza kościołem podtrzymywać w ufności na pomoc Bożą. Kapłan ani podczas zarazy, ani podczas wojny uchodzić nie może. W takich razach trzeba być bohaterem”.

Odpowiedzią na wezwania do obrony Ojczyzny i pomoc dla uchodźców było wiele lokalnych inicjatyw. Obywatelskie Komitety Obrony Państwa czuwały nad akcją rekrutacyjną ochotników. Każdy oddział ochotników formowany w tym czasie uroczyście żegnały tłumy mieszkańców Płocka, Ciechanowa, Mławy, Przasnysza. Do dziś możemy oglądać zdjęcia z takich pożegnań w Ciechanowie czy Płocku. Organizowano punkty pomocy i opieki nad żołnierzami. Mławski oddział Czerwonego Krzyża zorganizował dwie gospody dla żołnierzy – jedną w mieście, a drugą na dworcu kolejowym na Wólce. Produktów żywnościowych (pieczywa, jaj, drobiu) dostarczali okoliczni rolnicy. Również na dworcu kolejowym w Ciechanowie funkcjonowała gospoda, nad którą pieczę sprawowało miejscowe Koło Pomocy Żołnierzowi. W Sierpcu „gospoda żołnierska” działała przy ulicy Piastowskiej, gdzie rozdawano żołnierzom bieliznę, paczki z żywnością i papierosy. W Płocku „gospody żołnierskie” działały na Placu Floriańskim oraz przy ulicy Kościuszki. Na potrzeby doraźne utworzono też gospodę w budynku miejscowego gimnazjum żeńskiego. Bardzo ważną inicjatywą było zorganizowanie w tym mieście punktu dla uchodźców, który został urządzony w dawnym szpitalu żydowskim przy ulicy Misjonarskiej. Wśród zarejestrowanych uchodźców wydano w sumie aż 430 kart uprawniających do przenocowania w tymże schronisku. Takie były ówczesne potrzeby. A wszystko to – dla Ojczyzny ratowania. Bo jak pisał premier Rządu Obrony Narodowej, Wincenty Witos, odwołując się do sumień rodaków: „Dzisiaj najważniejszy obowiązek każdego Polaka to służba w obronie Ojczyzny. Na polu walki, na froncie dziś miejsce dla każdego, kto broń dźwigać potrafi. Inni dać muszą ofiarę w pracy i w mieniu. Precz z małodusznością. Precz ze zwątpieniem! Ludowi, który jest potęgą, wątpić nie wolno ani rezygnować nie wolno!”

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

W Lidzbarku również zwyciężył „Tygodnik Siedlecki”

W Lidzbarku Welskim doszło do rewanżowego spotkania piłkarskiego pomiędzy zespołami redakcyjnymi „Tygodnika Siedleckiego” i „Tygodnika Ciechanowskiego”. (…) Niestety mimo ambitnej postawy drużyny z Ciechanowa siedlczanie znów okazali lepsi. Wygrali całe spotkanie rezultatem 4:3, do przerwy 2:0. Kolegom z Siedlec gratulujemy. Żeby jednak nie urośli za bardzo w dumę więc wypada po sportowemu powiedzieć: my Wam jeszcze pokażemy! (tylko na razie jeszcze nie wiemy w czym).

nr 29, 19 lipca 1981 r.

Kronika tygodnia

Rozpoczęła pracę Społeczna Komisja Wojewódzka tegorocznej edycji Konkursu „Złotej Wiechy” – na najlepszy budynek inwentarski, wybudowany przez rolników indywidualnych. Zadaniem komisji będzie ocena obiektów inwentarskich zgłoszonych do konkursu, nowo wybudowanych i zmodernizowanych, propagowanie postępy technologicznego i technicznego w budownictwie inwentarskim, nowoczesnych rozwiązań – zwłaszcza projektów typowych, mających zastosowanie w specjalistycznej produkcji, a także – propagowanie zespołowej modernizacji obiektów w całych wsiach.

nr 30, 26 lipca 1981 r.

Ograbili listonosza i… emerytów

10 lipca ok. godz. 10.30 na drodze Sońsk – Gąsocin doszło do spektakularnego napadu rabunkowego. Dwóch mężczyzn przebranych w mundury policyjne , poruszających się biały „Polonezem”, pod pretekstem kontroli drogowej, zwabiło do swego samochodu, będącego na służbie, listonosza z urzędu pocztowego w Gołotczyźnie – Marka N. Już w środku po „wylegitymowaniu” sterroryzowali go przy pomocy broni podobnej do pistoletu i zrabowali pieniądze, które miał przy sobie. A było tego 5 mln i 641 tys. zł. Były to renty i emerytury, które miał tego dnia dostarczyć.

nr 29, 19 lipca 1991 r.

Miraż „Wedla” z Pepsi Co

Mamy oto największą z dotychczas zawartych w Polsce transakcji z kapitałem zagranicznym. W ramach pierwszego etapu prywatyzacji Zakładów Przemysłu Cukierniczego d/E. Wedel S.A., odsprzedano (za 25 milionów dolarów) 40% akcji tych zakładów koncernowi Pepsi Co. (…) Zakład w Płońsku nie dysponuje dziś żadnymi dodatkowymi informacjami. (…) Najwięcej obiecujemy sobie po owych zapowiadanych 56 milionach dolarów, które przypłyną do przedsiębiorstwa. Sądzimy, że i nasz płoński zakład dzięki tym pieniądzom otrzyma szansę modernizacji i zastosowania nowszej myśli technologicznej.

nr 30, 26 lipca 1991 r.

Kiełbaski przy ognisku… z opon

Któregoś czerwcowego dnia, pod wieczór, nad Mławą pojawiły się kłęby czarnego, śmierdzącego dymu. Wyglądało to, iż w płomieniach stanęła stacja paliw albo hurtownia artykułów chemicznych. Okazało się, że to pewni mławianie (dorośli z dziećmi) urządzili sobie ognisko – na wolnej działce przy ulicy Ciechanowskiej, opodal osiedla domów jednorodzinnych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że zamiast drewna użyli… starych opon samochodowych. Obok ognia ustawili ruszt do pieczenia kiełbasy, krzesełka polowe, stół, a na nim – ogórki, pomidory, napoje. Po prostu: zorganizowali piknik. Dym i sadze im nie przeszkadzały, bo siedzieli tyłem do wiatru, który wszystkie paskudztwa niósł w kierunku śródmieścia.

nr 30, 27 lipca 1999 r.

Radiowóz, ksiądz i pijany kierowca

19 lipca ok. godz. 11.00 w Żurominie, na skrzyżowaniu ulic Szpitalnej i Mławskiej doszło do kolizji drogowej. Kierujący fiatem 126p mieszkaniec gminy Lubowidz, nie zachowując należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, wymusił pierwszeństwo. Zderzył się z samochodem osobowym marki volkswagen golf, którym kierował ksiądz z jednej z okolicznych miejscowości, a następnie odbił się i wpadł na stojący na ul. Szpitalnej radiowóz policyjny.

nr 30, 24 lipca 2001 r.

HOROSKOP

BARAN
Masz przed sobą kilka zawodowych wyzwań. Wykorzystaj swój urok osobisty i intuicję. Możesz liczyć na pomoc znajomych, którym sam kiedyś doradzałeś. Teraz opłaci się działać i wprowadzać w życie zupełnie nowe pomysły. Na wszystkie partnerskie kłopoty popatrzysz z innej niż dotychczas strony.

BYK
Przez niespodziewany zbieg okoliczności uda ci się odkryć rozwiązanie problemu, który dręczył bliską Ci osobę. W miłości powodzenie. Samotni znów się kimś zainteresują i sami też staną się obiektem miłosnych łowów. Zadbaj tylko o zdrowie, bo używki i niezdrowe jedzenie wcale Ci nie służą.

BLIŹNIĘTA
Tydzień sprzyja zawodowym sukcesom. Zdobędziesz uznanie i zaufanie pewnej ważnej osoby. Ważne spotkanie lub delegacja przebiegną z korzyścią dla Ciebie, a Twoje pomysły będą się podobać. W wolnym czasie warto się więcej ruszać i uprawiać sport, bo tydzień sprzyja także poprawie kondycji.

RAK
W tym tygodniu pokaż wszystkim, kto jest prawdziwym mistrzem. Będziesz bystry, energiczny i pewny siebie. W pracy łatwo osiągniesz to, na czym Ci bardzo zależy. Będziesz mistrzem domowych obowiązków. Zrobisz wielkie porządki i wyrzucisz to, co nie jest potrzebne, może skończysz z chomikowaniem?

LEW
Możesz liczyć na nowe propozycje i niespodziewane wydarzenia, których finał trochę Cię zaskoczy. W pracy zgłaszaj się do ważnych zadań. Szef lub inna wpływowa osoba szybko Cię zauważy i pomoże rozwinąć skrzydła. W miłości nowa szansa. Idź na randkę z kimś, kto od dłuższego czasu o to zabiega.

PANNA
Czeka Cię ważny tydzień. Nie złość się na ludzi, bo niektórym może być trudno za Tobą nadążyć. Będziesz rozstrzygać spory, wyjaśniać różne sprawy i problemy. Twoje zdolności organizacyjne bardzo się przydadzą i zostaną docenione. W sprawach finansowych powodzenie…

WAGA
Nowe znajomości mogą okazać się korzystne, a nawet pomóc w karierze. W pracy możesz liczyć na Wenus, która rozwiąże ludziom języki i przyspieszy różne ważne dla Ciebie decyzje. W rodzinie trochę zamieszania. Nie uczestnicz w konfliktach, które Cię nie dotyczą, młodzi sami się dogadają…

SKORPION
Będziesz teraz miał powodzenie i dobrą rękę do interesów, ale będziesz działać powoli i ostrożnie. Zamiast wydawać, zastanów się, jak oszczędzać. W miłości uważaj. Różne drobiazgi mogą wyprowadzić Cię z równowagi. Nie zrywaj tylko z byle powodu.

STRZELEC
W tym tygodniu będziesz szybki i niezwykle spostrzegawczy. Na leniwe osoby popatrzysz z wielką niechęcią, a marudni współpracownicy znów Cię zdenerwują swoim jęczeniem i narzekaniem. W takim nastroju lepiej trzymaj język za zębami i nie angażuj się w nic, na czym mógłbyś stracić.

KOZIOROŻEC
Zaczyna się finansowa passa. Warto się upominać o pieniądze lub inne zyski. Możesz też kupować różne droższe urządzenia AGD, a także telefony czy komputery. Korzystne okazje same będą wpadać Ci w ręce. Dzięki Twojej życzliwości czyjeś życie stanie się lepsze i łatwiejsze.

WODNIK
Zapragniesz być w kilku miejscach naraz, będziesz odbierać mnóstwo telefonów i załatwiać kilka spraw jednocześnie. W miłości też sporo się będzie działo. Wodniki będą romantyczne i wesołe, ale zaczną więcej wymagać od bliskiej osoby.

RYBY
Dzięki życzliwości pewnej osoby, załatwisz sprawę, na której od dawna Ci zależało. Warto teraz planować różne ważne zadania lub nawet szukać lepszej posady. Możesz wygrać w konkursie lub dostać za coś nagrodę. Postaraj się też wykorzystać stare znajomości. Ktoś może Ci dobrze doradzić i pomóc.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 25b9b0ee97

KON-tekst

Panda, kozica, puma

Pozytywne sygnały płyną ze świata zwierzęcego. Pierwszy pochodzi aż z Korei Południowej. Otóż w jednym z tamtejszych ogrodów zoologicznych przyszła na świat mała panda wielka, co jest wydarzeniem rzadkim. Matka nazywa się Ai Bao, ojciec Le Bao i zostali wypożyczeni w 2014 roku z Chin do Korei. Mały Bao to ich pierwszy potomek.

Jak wiadomo niedźwiedź bambusowy, bo tak nazwana jest również panda wielka, należy do gatunków zagrożonych wyginięciem. Na wolności, w Chinach, żyje ok.1800 osobników, kolejnych 500 w niewoli, w różnych ogrodach zoologicznych. Wydawane są wielkie pieniądze na ochronę i stworzenie pandom jak najlepszych warunków życia i rozwoju. Dlaczego jest ich tak mało, mimo trwającej od dziesięcioleci akcji ratowania gatunku? Przede wszystkim zmniejsza się areał lasów bambusowych, które są naturalnym środowiskiem tych zwierząt, a one same, ze względów fizjologicznych (niskiej rozrodczości), a także pewnych cech charakterologicznych (wrodzonego lenistwa i niechęci do utrzymywania stosunków towarzyskich, i każdych innych) rozmnażają się niezwykle oszczędnie.

Gdy rodzice Bao odchowają swoje potomstwo, cała trójka ma wrócić do swojej ojczyzny. Prawdopodobnie nie będą korzystać z pełnej wolności, ale nikt nie zabroni im wylegiwać się do woli w bambusowych, górskich lasach.

Panda jest zwierzęciem narodowym Chin, jej podobizna firmowała Letnie Igrzyska Olimpijskie w Pekinie w 2008 roku. Mały niedźwiadek Tao-tao jest popularnym bohaterem bajki dla dzieci. Kochają ją ludzie na całym świecie za jej wygląd, urok i charakter.

Drugi optymistyczny komunikat przyszedł z Tatr, gdzie policzono kozice. Zajęli się tym pracownicy parków narodowych w Polsce i na Słowacji: TPN i TNP. Rachowano jednocześnie po obydwu stronach granicy. Okazało się, że w naszych i słowackich pięknych górach przybyło w ciągu roku kilkanaście kozic – obecnie jest ich 972, w tym 159 młodych urodzonych tej wiosny.

Po polskiej stronie odnotowano 329 kozic. Rozpoznano 30, przepraszam za określenie, capów i 121 kóz. Reszta to osobniki nieokreślone co do płci (wiadome środowiska powiedziały by - dżender!) oraz młodzież: koźlęta tegoroczne i starsze. Słowaccy przyrodnicy, stwierdzili u siebie 643 kozic, w tym 97 koźląt.

Pracownicy TPN zastrzegli, że wyników akcji liczenia nie należy brać dosłownie, a podział na kozice polskie i słowackie jest umowny. Duża liczba kozic przebywa bowiem w rejonie polsko-słowackiej granicy, swobodnie ją przekraczając. Dlatego ten monitoring przyrodnicy od lat prowadzą wspólnie.

Rezultat akcji napawa optymizmem. Symbol Tatr, mimo napływu coraz większej masy turystów trzyma się mocno kopytami skał.

No i trzeci, głośny incydent z dzikim zwierzęciem oraz człowiekiem w niesławnej roli głównej. Mniej budujący.

Były polski żołnierz, po powrocie z Afganistanu zakupił kilka lat temu w Czechach, z tamtejszej hodowli - pumę. Od razu przytoczmy opinię specjalistów: pumy są samotnikami, nie tworzą stałych więzi rodzinnych, nie mają potrzeby nawiązywania relacji z ludźmi. Nie wolno ich trzymać w domu. Żołnierz uważał inaczej. Zarejestrował cyrk, którego atrakcją miała być puma, demonstrował zwierzę na różnych pokazach, wyprowadzając je na smyczy, udostępniał fotografom na sesje. W biznesie pomogło mu zainteresowanie „człowiekiem z pumą" w mediach, gdzie kreował obraz wielkiej miłości człowieka do zwierzęcia. I na odwrót.

Sprawa musiała w końcu znaleźć finał w sądzie. Na początku tego roku sąd w Częstochowie prawomocnie orzekł przepadek pumy Nubia na rzecz Skarbu Państwa, a wykonanie wyroku zlecono ZOO w Poznaniu (temu samemu, który przeprowadził udaną operację „odbicia" zmaltretowanych tygrysów przewożonych na Białoruś).

Żołnierz nie wykonał postanowienia sądu, ukrywał się, a potem uciekł ze zwierzęciem do lasu. Groził odebraniem sobie życia. Trzeba było użyć policji i wojska. W końcu „poddał" się i pozwolił zabrać zwierzę do ogrodu (na razie do Chorzowa).

Za mężczyzną stanęła część internetu, na Fb powstała strona „Murem za pumą Nubią". Pisano z oburzeniem, że nie należy „zabierać kota mężczyźnie", bo jest łagodny, żyje od lat z jego rodziną, jest udomowiony. A zoo na pewno go skrzywdzi.

Hodowanie wielkich kotów zagrożonych gatunkowo celowe jest w ogrodach zoologicznych, w żadnym przypadku przez byłych „Afganów". Osobniki z niewoli mogą być ostatnim rezerwuarem gatunku (tak było m.in. z żubrami). Ale lepiej żeby tak nie było.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Urlop od…

Wyjeżdżający nad nasze morze znajomi, opowiadają o tłumach wczasowiczów i plażowiczów, kolejkach do restauracji, zajętych miejscach w hotelach i pensjonatach. Już samo słuchanie o tym osobę, która nie lubi gwaru i ścisku, zniechęca do wyjazdu. O tym samym opowiadają ci, którzy wyjechali poza granice kraju, np. nad Adriatyk. Co prawda w Chorwacji turystów jest mniej niż w minionych latach, ale w wielu miejscach nadal robi się tłoczno. Oczywiście, i nad Bałtykiem, i nad Morzem Adriatyckim są miejscowości cieszące się mniejszą popularnością, gdzie można odpocząć, nie spotykając wszędzie innych urlopowiczów. Wróćmy jednak do popularnych kurortów: tłumy. Mające urlop od… koronawirusa. Nieliczni w miejscach publicznych, nawet w przestrzeni zamkniętej, zakrywają usta i nos, nieliczni zachowują dystans społeczny. „Bardziej odczuwamy epidemię w Pułtusku, Ciechanowie czy Płońsku, mimo, że u nas jest mało zachorowań, niż nad morzem", komentują znajomi.

Robiąc zakupy w lokalnych sklepikach typu Pigwa u p. Grażynki, warzywniak u p. Adama, piekarnia kurpiowska czy sklep mięsny p. Lenarcika, w ładnej dzielnicy o brzydkiej nazwie Bloki, ja i moja rodzina przestrzegamy obowiązujących zasad: do sklepu wchodzimy w maseczkach; jeśli jest w sklepie jeszcze jedna osoba, zachowujemy od niej dystans. Sprzedawcy noszą maseczki, i rękawiczki, zachowują środki ostrożności, co cieszy szczególnie starsze osoby, a tych w naszej dzielnicy jest wiele. Zasłaniamy usta i nos również przebywając w innych miejscach publicznych: większych sklepach, aptece, kościele, przychodni, gabinecie u lekarza, szpitalu, autobusie czy urzędzie. Nie jesteśmy fanami maseczek, ale zakładamy je, myśląc o bezpieczeństwie nie tylko swoim, ale i innych. Syna przed wyjazdem na obóz także zaopatrzyliśmy w komplet maseczek jednorazowych, zgodnie z wymaganiami organizatora i zasadami bezpieczeństwa. Dobrze, że nie trzeba nosić maseczek w pracy, jeśli się nie ma kontaktu z klientem; w Czechach trzeba było. Dobrze, że nie trzeba w kawiarni czy restauracji, gdy się siedzi przy stoliku, co byłoby groteskowe, gdyby trzeba było upić łyk i nałożyć maskę, spróbować dania i znów zasłonić nos i usta. Jednak nie wszyscy dostosowują się do wyżej wspomnianych zasad, co szczególnie widać w supermarketach, do których czasem zaglądam choćby po tanią książkę w wydaniu kieszonkowym. Mam tu na myśli i klientów, szczególnie mężczyzn w wieku 20-40 lat, którzy chodzą grupowo, bez masek na twarzach lub mają je na brodach, i potrafią innym niemal deptać po piętach, i sprzedawczynie oraz sprzedawców, którzy uważają, że gdyby ten wirus istniał, to oni już dawno wszyscy by chorowali, więc nie ma po co dusić się w maskach. Trzeba sobie zrobić urlop od…

Tymczasem Ministerstwo Zdrowia poinformowało w minioną sobotę, 25 lipca o 584 nowych potwierdzonych przypadkach zakażenia koronawirusem, najwięcej w województwach śląskim i małopolskim; ta liczba chorych jest bliska rekordowej dobowej liczbie potwierdzonych zakażeń w naszym kraju z 8 czerwca – 599. Nowe przypadki stwierdzono również na terenie naszego województwa – 62. W powiecie ciechanowskim chorych nie przybyło (chorowało i wyzdrowiało 7 osób), to samo w mławskim (3 osoby chore, jedna wyzdrowiała), ale w pułtuskim zachorowały kolejne 3 osoby (łącznie 22 osoby, w tym 17 wyzdrowiało; stan na 26 bm.). W naszym regionie potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem jest niewiele, lecz, jak widać, co jakiś czas się zdarzają.

Nie zachęcam do pozostania w domach podczas wyczekiwanego urlopu, bo warto zmienić miejsce pobytu dla zdrowia psychicznego, ale odradzam odwiedziny miejsc, gdzie mogą być tłumy turystów. Urlop każdemu z nas jest potrzebny, urlop od codziennych obowiązków, chwila zapomnienia od problemów i trosk, jak te związane z epidemią. Urlop tak, ale nie od zdrowego rozsądku.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 31

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 29: *„Czas na grzybobranie"*.

Nagrodę otrzymuje Marta Zgorzelska z Ciechanowa.

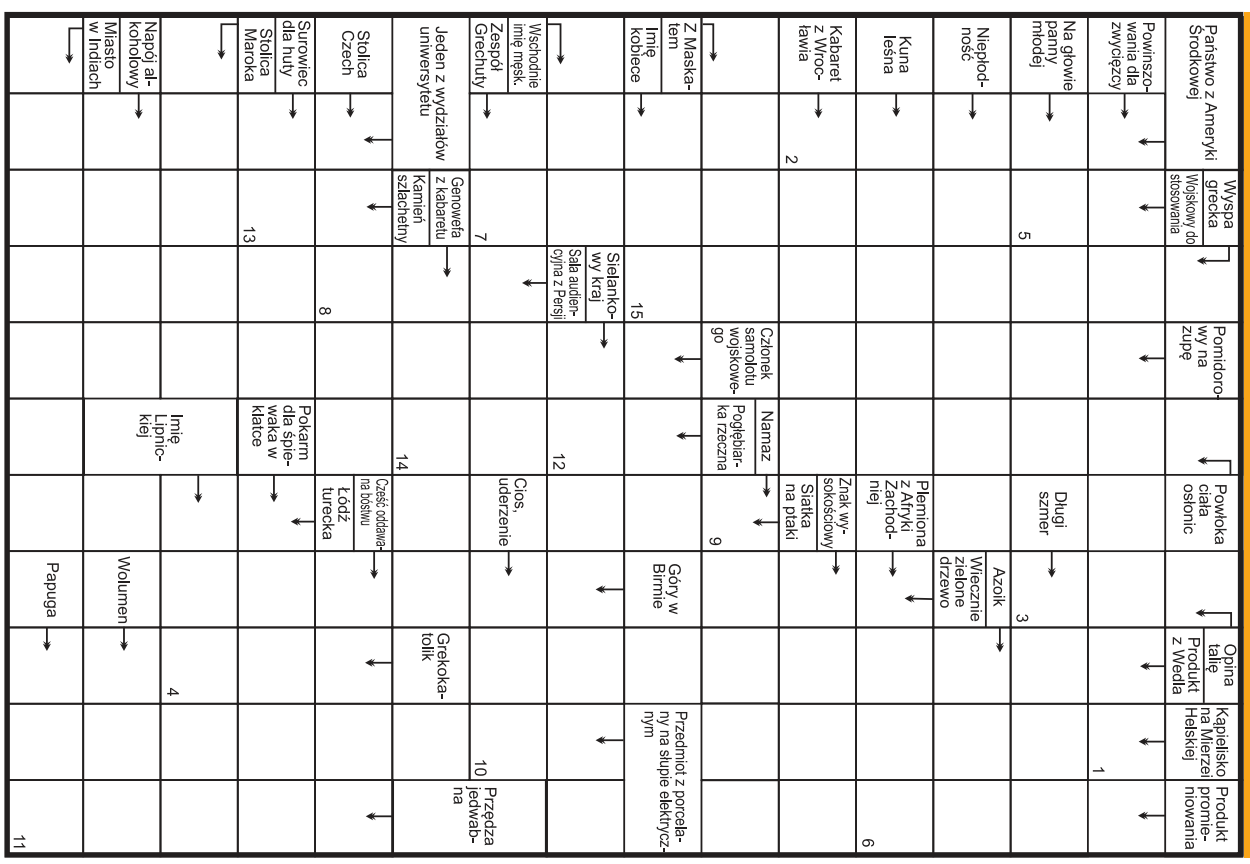

eprasa.pl 25b9b0ee97

Smród nie do wytrzymania

Mieszkańcy Sielunia w gminie Młynarze od kilku dni narzekali na przykre zapachy. Wszystko przez zrzut osadów z wyszkowskiej oczyszczalni ścieków na pole.

– Śmierdzi nie do wytrzymania – żalą się. – Nie da się wyjść z domu, nie da się nawet okna otworzyć. Tu mieszkają osoby starsze, tu mieszkają dzieci, osoby chore, to jest coś niesamowitego, że ludzi można tak truć – komentują.

– Od zeszłego czwartku przywożą coś z oczyszczalni, a my nie wiemy co to jest. Skąd mamy wiedzieć, czy to nie jest trujące. Jakieś niekompletne papiery okazują, a papier przyjmie wszystko. Droga cała zasłana, a smród naprawdę jest nie do wytrzymania – słyszymy od osób, które zdecydowały się wyjść na drogę, by zaprotestować przeciwko wywozom. – Teraz wzięli się za rozgarnianie tego i tak rozgarniają, że innym na pola to wpływa – wskazują na pracujący w polu traktor.

– Ja mam studnię w odległości około 50 metrów. Mieszkam niedaleko, okna nie da się otworzyć – dodaje mężczyzna.

Za mieszkańcami ujął się wójt gminy Młynarze, Adam Rupiński – My jako gmina podjęliśmy działania. Powiadomiliśmy wszystkie możliwe służby, żeby to działanie zostało skontrolowane. I kontrole były, ale na razie efektów nie ma, wciąż czekamy – mówi nam wójt.

– Wszyscy są zbulwersowani i ja popieram mieszkańców. Teraz jest znośnie, ale jeszcze wczoraj smród był niesamowity. A najgorsze jest to, że norm jeśli chodzi o smród nie ma, więc nie można stwierdzić, że coś pachnie za mocno. Najgorsze więc jest to, że wygląda na to, że wszystko odbywa się w majestacie prawa – komentuje.

O to, dlaczego osady trafiły na działkę w Sieluniu, pytamy Monikę Zygmunt-Ogrodnik, która współpracuje z oczyszczalnią ścieków w Wyszkowie. Jej zdaniem wszystko odbyło się zgodnie z prawem. – Wywóz osadów z oczyszczalni i zagospodarowanie ich na polu jest jak najbardziej zgodny z prawem, a powiem nawet więcej – takie działanie jest preferowane przez Ministerstwo Środowiska. Te osady właśnie w pierwszej kolejności powinny „wracać" na pola i użyźniać glebę, która w wielu miejscach jest wyjałowiona. Gdyby to miało szkodzić ludziom, to na pewno Ministerstwo Zdrowia by nie pozwoliło tego robić. My tak naprawdę jako firma realizujemy tylko to, do czego zobowiązuje nas prawo – wyjaśnia.

– Jesteśmy legalną firmą działającą na ryku od wielu już lat, mamy doświadczenie, jesteśmy świadomi regulacji prawnych, nie mamy wykazywanych nieprawidłowości swojej działalności, ja zaś sama byłam wieloletnim pracownikiem naukowym, mam ukończone studia doktoranckie na Politechnice Warszawskiej, które dotyczyły przetwarzania osadów ściekowych i naprawdę jest nam przykro z powodu sytuacji, jaka nas spotkała w Sieluniu – dodaje i zapewnia, że wszystkie warunki, które są wymagane prawem, zostały spełnione.

Osady uciążliwe, lecz legalne

– Przywóz osadów poprzedziliśmy badaniem gruntu, osady zostały przebadane w laboratorium, wszystkie badania miały akredytowany pobór i oznaczenia. Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska został powiadomiony o wywozie osadów zgodnie z ustawowym nakazem minimum 7 dni przed wywozem. A przez mieszkańców zostaliśmy bezpodstawnie zaatakowani i potraktowani jak przestępcy, którzy podrzucili beczki z jakąś toksyczną substancją. Po pierwszych zgłoszeniach przyjechaliśmy na miejsce porozmawiać z mieszkańcami, wszystko im wyjaśnić, wytłumaczyć, dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej, ale z ich strony nie było żadnego dialogu, nikt nie chciał nas słuchać. Zostaliśmy wręcz zakrzyczani – stwierdza nasza rozmówczyni.

– Oczywiście jesteśmy świadomi, że te osady są i zawsze będą uciążliwe zapachowo, ale nic na to nie poradzimy. Po zaoraniu ta uciążliwość drastycznie spada i jest po problemie. Obornik i inne nawozy organiczne też nie pachną lepiej. A ziemia ich potrzebuje. Jesteśmy ludźmi – brudzimy, oczyszczalnie działają, a w nich powstaje osad, który trzeba zagospodarować. Pole jest w tym przypadku dobrym rozwiązaniem, gdyż wiele cennych składników nawozowych z osadu wraca do gleby. Ale też wybierając miejsce nie możemy słuchać wszystkich, bo wiadomo, że każdy przeciętny Kowalski powie nam „nie, bo nie" i co wtedy? Gdzie w takim wypadku mamy to zagospodarować? – pyta retorycznie i podkreśla, że osady poza tym, że nie pachną może najlepiej, nie szkodzą zdrowiu. – Gmina powinna mieć świadomość, że takie osady powinna przyjmować. Dlatego żałuję, że wójt nie zatrzymał tego szaleństwa, nie wytłumaczył mieszkańcom legalności całego przedsięwzięcia.

Co zaś z argumentem mieszkańców, którzy twierdzą, że osady zostały zrzucone zbyt blisko ujęcia wody? – To był przypadek losowy, sytuacja która nie była zaplanowana. Warunki pogodowe i ulewy, jakie w tym czasie występowały, przyczyniły się do tego. Te osady miały zostać zagospodarowane w głębi pola. Niestety samochody ugrzęzły w ziemi i jedyne co można było zrobić w takiej sytuacji to zrzucić osad w danym miejscu, a potem przepchać go w głąb pola. I tak też się stało. Mieszkańcy byli tego świadkami – wyjaśnia.

Monika Zygmunt-Ogrodnik odnosi się też do zarzutu o wspominanym przez mieszkańców niezagospodarowaniu osadów w ciągu doby od ich przywiezienia. – Tutaj ustawa się trochę zmieniła, kiedyś był zapis o bezzwłocznym zagospodarowaniu osadów – teraz o terminie najpóźniej drugiego dnia. Ja mogę tylko powiedzieć, że życie czasem płata różne figle i różnego typu sytuacje mogą sprawić, że czegoś nie da się zrobić na już lub tak, jak byśmy tego chcieli. I tak też było w tym przypadku. Chcę tylko dodać, że właściciele pola są naprawdę odpowiedzialnymi i poważnymi ludźmi, znającymi prawo i wynikające z niego obowiązki. Dlatego też cenimy sobie z nimi współpracę. Szkoda, że wyszło tak jak wyszło. Każdy może powiedzieć sobie, co chce, a my, choć robimy wszystko zgodnie z przepisami prawa, to musimy się tłumaczyć.

Kontrola jest w toku

Na działce, o której mowa, inspekcję przeprowadzili inspektorzy Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska. – W związku ze zgłoszeniem interwencji telefonicznej przez wójta gminy Młynarze w dniu 20 lipca niezwłocznie udaliśmy się na miejsce interwencji – informuje nas Monika Sobczak, kierownik Delegatury WIOŚ w Ostrołęce.

– Przed udaniem się na miejsce interwencji inspektorzy potwierdzili zgłoszenie w posiadanych dokumentach, które przekazało do WIOŚ w Warszawie Delegatury w Ostrołęce Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne Sp. z o.o. w Wyszkowie. Informacja zawierała dane rolnika, na gruntach którego zostaną wykorzystane osady ściekowy, oznaczenie działek, wytwórcę osadu – oczyszczalnię ścieków w Rybienku Starym – dodaje, zaznaczając, że obowiązek taki wynika z ustawy.

Rozpoczęto kontrolę u wytwórcy komunalnych osadów ściekowych, tj. w PWiK Sp. z o.o. w Wyszkowie. – Po zakończeniu czynności kontrolnych, w przypadku potwierdzenia nieprawidłowości w sposobie postępowania z osadami ściekowymi, zostanie podjęta decyzja o zastosowaniu odpowiednich sankcji karnych w stosunku do podmiotu odpowiedzialnego za stwierdzone nieprawidłowości – wyjaśnia Monika Sobczak.

WIOŚ odnosi się również do zarzutów stawianych przez mieszkańców i sytuacji jaką zastali na miejscu inspektorzy. – Jak ustalono na miejscu, na wskazanych w zgłoszeniu PWiK Sp. z o.o. w Wyszkowie nieruchomościach w miejscowości Sieluń (2 działki), rozplantowane były osady ściekowe i zmieszane z ziemią. W trakcie przeprowadzania kontroli przyjechały kolejne transporty osadów. Z informacji przekazanej ustnie przez kierowcę dowożącego osady wynika, że transport osadów na działki w Sieluniu rozpoczął się w czwartek 16 lipca. Osady deponowane były w miejscu na ten cel wskazanym, w głębi działki, z zachowaniem przepisowych odległości od zabudowań. Jednak w czwartek z powodu deszczu nie było możliwe zrzucenie osadów w miejscu wskazanym i zostały one zdeponowane na części działki przy drodze, w odległości mniejszej niż 100 m od najbliższych zabudowań. Osady zostały rozplantowane i zmieszane z ziemią w sobotę, również w miejscu ich zdeponowania, czyli nieprzeznaczonym na ten cel – tłumaczy.

Zapewnia również, że podczas kontroli wytwórca komunalnych osadów ściekowych przedstawił komplet badań osadów oraz gleby wykonanych przez Laboratorium badawcze akredytowane przez PCA. Przedstawione dokumenty są aktualnie analizowane – dodaje.

Wobec takiej reakcji odpuszczamy

WIOŚ przedstawia nam również informację o dopuszczalnej ilości osadów na wspomnianej działce. – Jak wynika z okazanych podczas kontroli dokumentów, na gruncie w Sieluniu docelowo może być wykorzystane max. 201,79 ton komunalnych osadów ściekowych na 1 ha przy jednokrotnym stosowaniu w ciągu 3 lat. Powierzchnia działek przeznaczonych do nawiezienia wynosi w sumie 5 ha (2 działki). Z czego wynika, że na powierzchnię 5 ha, może być zastosowane maksymalnie 1008,95 Mg tych osadów. Transport osadów odbywa się naczepami samochodowymi o pojemności 33 m3, z tym że załadunek następuje w 3/4 pojemności naczepy. Nie ustalono jeszcze ilości wykonanych transportów – kontrola jest w toku – zaznacza.

Jak twierdzi z kolei Monika Zygmunt-Ogrodnik, na działkę w Sieluniu wjechało w sumie dziewiętnaście samochodów z osadem. Miało być ich zgodnie z prawem znacznie więcej, jednak PWiK Sp. z o.o. w Wyszkowie spotykając się z tak ostrą reakcją mieszkańców ostatecznie zdecydowało się zawiesić ich zwożenie. – Tam mogło trafić ponad 1000 ton osadów, czyli ponad dwukrotnie więcej niż przywieźliśmy. Zgodnie z badaniem dla tej działki dopuszczalna dawka to powyżej 200 ton na hektar. My jednak zdecydowaliśmy się na wstrzymanie wywozu. Pomimo że poniesiemy tego koszty, bo przecież nie możemy sobie od tak zabrać tych osadów i wyrzucić ich gdzie indziej, znów trzeba całą procedurę powtórzyć. Cenimy sobie jednak święty spokój, dlatego podjęliśmy takie działania. Skoro mieszkańcy się tak zagalopowali, to odpuszczamy. Może kiedyś na spokojnie wrócimy do tematu, porozmawiamy z gminą i wtedy będą bardziej sprzyjające warunki do współpracy.

rj

Mieszkańcy Sielunia zaprotestowali przeciwko wywozowi osadu z oczyszczalni ścieków na pola w ich wsi

FOT. R. JASIŃSKA

eprasa.pl 25b9b0ee97

MATERIAŁ INFORMACYJNY

ProteGO Safe

Wszystko w Twoich rękach

Pobierz aplikację ProteGO Safe i otrzymuj powiadomienia o kontakcie z koronawirusem.

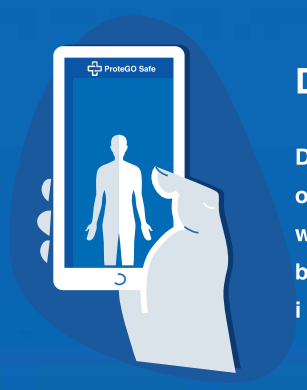

Dziennik w aplikacji

Dziennik zdrowia i test oceny ryzyka dostępny w aplikacji pozwala na bieżąco weryfikować, czy i w jakiej grupie ryzyka jesteś.

Skanowanie otoczenia

Aplikacja skanuje Twoje otoczenie i kontaktuje się z innymi urządzeniami, na których jest zainstalowana. Jeśli na COVID-19 zachoruje użytkownik aplikacji, z którym Twój telefon miał kontakt dłużej niż 15 minut w odległości ok 2 m – dostaniesz spersonalizowane rekomendacje oraz kontakt do specjalnej infolinii.

Masz wątpliwości? Bez obaw.

Aplikacja jest w pełni bezpieczna. Nie będzie przekazywała żadnych danych na Twój temat. Nikt nie dostanie dostępu do zawartości Twojego telefonu. Informacje o napotkanych urządzeniach nie zawierają żadnych danych o ich właścicielach, są anonimowe i zakodowane, a do tego przechowywane tylko w Twoim telefonie, przez dwa tygodnie. Później są usuwane.

Nie dowiesz się, kto zachorował. Dowiesz się za to, jak się zachować i co zrobić, by zadbać o swoje zdrowie.

POBIERZ, ZAINSTALUJ I KORZYSTAJ Z APLIKACJI ProteGo Safe. APLIKACJA JEST BEZPŁATNA DOBROWOLNA I W PEŁNI BEZPIECZNA.

Dowiedz się więcej na: www.gov.pl/protegosafe

GET IT ON Google Play

Available on the App Store

govtech Polska

KPRM | KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Ministerstwo Cyfryzacji

eprasa.pl 25b9b0ee97

DOŁĄCZ DO NAS!

POLBRAM STEEL GROUP

NOWE STANOWISKA PRACY

- Umowa o pracę
- Atrakcyjne wynagrodzenie
- Bony świąteczne
- Ubezpieczenie na życie
- Możliwość rozwoju i awansu
- Bezpłatne szkolenia

NIE WYMAGAMY DOŚWIADCZENIA!!!

3 000 - 4 000 ZŁ BRUTTO

BEZPŁATNY DOJAZD

na trasie:
Przasnysz ⇄ Maków Maz. ⇄ Kleszewo

ZADZWOŃ 533-202-288

wyślij cv na adres rekrutacja@polbram.eu

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

Lek. Krzysztof Camlet

Ortopedia dzieci i dorosłych

USG stawów biodrowych niemowląt

Rejestracja: pon.-pt. od godz. 16.00, soboty od 9.00
Przychodnia Alfamed
Przasnysz ul. Rynek 16/1A
tel. 731 101 010

---

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej, medycyny pracy, urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej, ginekologicznej, pulmonologicznej
reumatologicznej, pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Posadzki miksokretem, zacieranie mechaniczne, poziomy laserowe.
515 967 825
FC-0611/20

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12.
502 543 397
FC-0705/20

Wykonujemy bramy, ogrodzenia, balustrady a także konstrukcje stalowe hal i magazynów.
Tel. 606 287 842
59248-BST61

---

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3221

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669,
www.boyk.pl
FC-0582/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na:
zbudujemy-dom.pl
515 908 871
FC-583/20

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-708/20

Projekty budowlane budynków: mieszkalnych, usługowo – handlowych, dla przemysłu i rolnictwa. Obsługa formalna związana z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Tel. 607 147 537
59248-MCT442

Krycie dachów blachą, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-BLT489

LEKARSKIE

Pediatra - Agnieszka Malewicz.
602 772 968
FC-0768/20

Medycyna naturalna, wróżenie.
602 842 374
PC-01168/20

MOTORYZACYJNE

Sprzedam naczepę wywrotkę 42 m^3 1990 rok; naczepę firankę 2002 r., sprawne technicznie. Gołymin,
601 249 622
FC-0726/20

Złomowanie pojazdów - płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca.
Tel. 668 939 875
FC-0651/20

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
EdenFinance
797-705-110

---

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

eprasa.pl 25b9b0ee97

IOŚ.6845.5.2020 Gołymin-Ośrodek, dn.20.07.2020 r.

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek oraz na stronie internetowej www.golymin-osrodek.biulety.net w zakładce przetargi, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości rolnej**, oznaczonej numerem działki 49/2, położonej w miejscowości Zawady Włościańskie o powierzchni 0,1908 ha, która stanowi własność Gminy Gołymin-Ośrodek. Wywoławcza roczna wysokość czynszu dzierżawnego wynosi: **149,00 złotych** (słownie: sto czterdzieści dziewięć złotych, groszy 00/100). Przetarg odbędzie się w dniu **28.08.2020 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Gminy w Gołyminie-Ośrodku, ul Szosa Ciechanowska 8 – sala konferencyjna. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest terminowe wpłacenie wadium tj. do dnia **26.08.2020 r.** w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. **14,90 zł** (słownie: czternaście złotych, groszy 90/100). Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Gołyminie-Ośrodku, ul. Szosa Ciechanowska 8 – pokój nr 2.

FCP-470

KOPTRANS`88 CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe
transport wywrotkami
budowa i naprawa dróg
wykopy, rozbiórki, fundamenty
transport niskopodwoziowy
ziemia ogrodowa, torf
całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 roku, poz. 65)

Wójt Gminy Płośnica *informuje,*

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. urzędu, został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako **działka nr 884 (część) obręb Jabłonowo, przeznaczonej do dzierżawy.**
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-467

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

OBWIESZCZENIE
Starosty Ciechanowskiego
z dnia 22 lipca 2020 r.

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 48 ust. 7 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 ze zm.), Starosta Ciechanowski podaje do publicznej wiadomości informację o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektów uproszczonych planów urządzenia lasu (upul) dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, należących do osób fizycznych i wspólnot gruntowych, sporządzonych na okres 01.01.2021 r. – 31.12.2030 r., położonych na terenie obrębów: Baraki Chotumskie, Chotum, Gąski, Gumowo, Modła, Nowa Wieś, Pęchcin, Rajmundowo, Rutki Borki, Rutki Głowice, Rutki Marszewice, Rydzewo, Wola Pawłowska, Wólka Rydzewska – gmina Ciechanów; Bądkowo, Ciemniewko, Gąsocin, Gutków, Kałęczyn, Koźniewo Łysaki, Koźniewo Średnie, Koźniewo Wielkie, Łopacin, Marusy, Soboklęszcz, Sońsk, Szwejki, Ślubowo, Wola Ostaszewska – gmina Sońsk; Kraszewo, Lipówiec, Łebki Wielkie, Ojrzeń, Rzeszotko, Skarżynek, Dąbrowa, Halinin, Kicin – gmina Ojrzeń; Humięcino Andrychy, Leśniewo Dolne, Leśniewo Górne, Grudusk, Kołaki Wielkie, Żarnowo, Rąbież Gruduski – gmina Grudusk; Ogonowo, Płaciszewo, Sadek, Strzeszewo – gmina Glinojeck, w powiecie ciechanowskim, województwie mazowieckim.
Decyzję o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektów podjęto po analizie uwarunkowań określonych w art. 49 ww. ustawy oraz po uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Warszawie (pismo z dnia 08.06.2020 r. znak WOOŚ-III.410.300.2020.JD) i Mazowieckim Państwowym Wojewódzkim Inspektorem Sanitarnym w Warszawie (pismo z dnia 14 lipca 2020 r. znak ZS.7040.297.2020.MSI).
Projekty upul dotyczą lasów o łącznej powierzchni 3020 ha. Zadania ujęte w projektach planów dotyczą trwale zrównoważonej gospodarki leśnej, pielęgnacji i ochrony lasów. Dokumenty te nie ustalają ram dla późniejszej realizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (wylesień, zalesień, inwestycji). W związku z tym realizacja zapisów planów nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko, nie będzie generowała prawdopodobieństwa wystąpienia ryzyka dla zdrowia ludzi oraz zagrożenia dla środowiska, a także oddziaływania na obszary o szczególnych właściwościach naturalnych, ani na obszary posiadające znaczenie dla dziedzictwa kulturowego.

Starosta Ciechanowski
Joanna Potocka – Rak

FCP-469

Komornik Sądowy przy SR w Płońsku Łukasz Kowalski przyjmie
pracownika biurowego oraz księgową
Wymagana wysoka kultura osobista oraz podstawowa znajomość obsługi komputera.
CV prosimy przesyłać drogą mailową na adres:
plonsk.kowalski@komornik.pl
FCP-468

MOTORYZACYJNE

Kupię Suzuki Vitara, Samuraj, Jimi do 5 tys. zł. 504 969 280
PC-01150/20

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, diesel, 2010 rok, stan bardzo dobry. 609 521 837
FC-0696/20

Sprzedam poloneza Atu Plus 1997 r., benzyna, gaz. 507 387 127
PC-01308/20

Kupię motor WSK lub SHL, może być do remontu. 664 192 200
59248-GP410

NIERUCHOMOŚCI

Kupię siedlisko z domem do 1 ha. Ciechanów, Przasnysz, Mława i okolice. 513 566 880
59248-IP1688

Sprzedam działkę rolną w Ciechanowie 0,4041 m^2. 510 167 843
59248-Z666

Wynajmę kawalerkę 20 m^2 w Makowie Mazowieckim, 700 zł + media, blisko rynku, umeblowana z AGD. 503 742 494
59248-GET8

Sprzedam kawalerkę bezczynszową we Wróblewie, gm. Gołymin. 600 626 186
PC-01205/20

Sprzedam działkę 1164 m^2 w Nasielsku, ul. Ogrodowa. 504 178 711
FN-169

Działka leśno-rolna 5,5 ha. Mieszki Wielkie, 515 966 131
59248-PK1140

Sprzedam siedlisko z budynkami. Kontakt 690 860 712
59248-A921

Sprzedam uzbrojone działki budowlane. Niestum, 606 898 054
59248-MBT37

A działki sprzedam, Chruszczewo. 698 644 199
59248-Z662

Sprzedam działkę budowlaną 20 a, 2 km od Ciechanowa. 662 147 805
PC-01309/20

Sprzedam dom mieszkalny w Nużewie. 507 823 851
PC-01312/20

Sprzedam siedlisko 20 a z budynkami, 15 km od Ciechanowa. 697 218 012
PC-01323/20

Sprzedam M-4 z garażem, osiedle Kargoszyn. 518 171 876
PC-01331/20

Sprzedam - wydzierżawię funkcjonujący tartak w Makowie Mazowieckim. 602 594 120
FC-0750/20

Sprzedam mieszkanie lub zamienię na większe. 503 725 570
PC-01284/20

Do wynajęcia M-3 w centrum Ciechanowa. 509 487 280
PC-01295/20

Sprzedam działkę usługowo-budowlaną 4100 m^2, okolice Karniewa. 509 556 058
PC-01298/20

Sprzedam dużą ładną działkę 1,5 ha z budynkiem gospodarczym 400 m^2. 692 142 811
PC-01300/20

Sprzedam dom jednorodzinny o pow. 85 m^2, gotowy do zamieszkania na działce 85 a po byłej bazie SKR Gołymin. 601 249 622
PC-01216/20

Sprzedam posesję na wsi, gmina Gołymin. 572 747 533
PC-01244/20

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-01242/20

Kupię garaż murowany w Ciechanowie. 604 130 304
PC-01264/20

Trzy piękne działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, woda, prąd, gaz - sprzedam. 601 954 943
PC-01021/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00780/20

Kupię działkę budowlaną pow. 1300-1500 m^2 lub podobne na terenie Ciechanowa lub na pograniczu. 604 452 467
PC-01123/20

PRACA

Zatrudnię kierowcę kat. C, D, przewóz zboża. 609 521 837
FC-0635/20

Zatrudnię murarzy. 504 721 637
PC-01109/20

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C lub C+E (praca na tandem), pn.-pt., kraj. 518 418 824
FC-0669/20

Zatrudnię brygady cieśli, murarzy, zbrojarzy. Praca w Ciechanowie, Przasnyszu, Płońsku. 516 540 300
FC-0589/20

Przyjmę do pracy brukarzy i pracowników. 534 173 336
FC-0728/20

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie i wyżywienie. 500 270 610
FC-0733/20

Kierowca C+E. 604 414 197
FC-0734/20

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj Gołymin. 601 249 622
FC-0727/20

Zatrudnię cieśli szalunkowych, zbrojarzy pomocników, dobre zarobki. 509 032 407
PC-01322/20

Zatrudnię pracownika budowlanego. 604 874 112
PC-01325/20

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-01328/20

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14 (rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Taniej o VAT
PC-3730

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KARCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 25b9b0ee97

OBWIESZCZENIE
Starosty Ciechanowskiego
z dnia 20 lipca 2020 r.

Zgodnie z art. 11 f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 1474 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Prezydenta Miasta Ciechanów w dniu 20 lipca 2020 r. została wydana decyzja Nr 408/2020 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Rozbudowa ul. Opinogórskiej w Ciechanowie”**.

Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, w m. Ciechanów, obręb Chrzanówek na działkach nr ew.: 275/3; 147/7; **obręb Scalenie na działkach nr ew.:** 4328; 4382/2; 4880 (4880/2, **4880/1**); 4327/1 (4327/3, **4327/2**); 4325 (4325/2, **4325/1**); 4309 (4309/2, **4309/1**); 4308/2 (4308/4, **4308/3**); **4308/1**; 4296 (4296/2, **4296/1**); 4294/2 oraz **w m. Władysławowo, gm. Opinogóra Górna na działkach nr ew.:** 246/3 (246/5, **246/4**); 245 (245/2, **245/1**); 244 (244/2, **244/1**); 243 (243/2, **243/1**); 242/6 (242/8, **242/7**), 241 (241/2, **241/1**); 240; 239 (239/2, **239/1**); 238 (238/2, **238/1**); 237; 235 (235/2, **235/1**); 234 (234/2, **234/1**); 233 (233/2, **233/1**); 232 (232/2, **232/1**); 231/1 (231/10, **231/9**); 231/6 (231/12, **231/11**); 230 (230/2, **230/1**).*

Z treścią wydanej decyzji i dokumentacją w powyższej sprawie można zapoznać się w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Administracji Architektoniczno – Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, poniedziałek - piątek w godzinach od 8.00 do 15.30 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót), tel. 729-055-920.
Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów, Urzędu Gminy Opinogóra Górna i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Ciechanów, Urzędu Gminy Opinogóra Górna, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowski
Joanna Potocka – Rak

**** w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek które powstaną w wyniku podziału nieruchomości. Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką.***

FCP-471

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Stadnina Koni „KRASNE”
Sp. z o. o.
06-408 Krasne,
ul. Mickiewicza 36
tel. 23 671 00 85,
kom. 507 089 698

Informuje,
że w dniu
6 sierpnia 2020 r.
o godzinie 12.00
rozpocznie się
Letnia Aukcja Koni
pełnej krwi Angielskiej
do hodowli i rekreacji

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel
OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie
Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
600 561 147
FE-70

ROLNICZE

Sprzedam prosięta. 512 365 484
FE-71

Sprzedam słomę z pokosu.
660 199 178
Mak-102

Sprzedam kombajn M 880.
501 272 029
FZ-7

Sprzedam Ursusa 360, przyczepę HL 8011, słomę w belach lub z pokosu 30 ha albo zamienię na kurzak, kukurydzę ziarno. 668 128 073
FN-175

Sprzedam cielęta mięsne i mleczne; kupię źrebówkę roczną. 693 777 904
FN-176

Sprzedam 2-letniego ogierka do dalszej hodowli. 518 194 725
FE-68

Sprzedam przyczepę sztywną 4 tony, dwukółkę ciągnikową. 516 891 015
FE-69

Sprzedam Zetora 8011 z ładowaczem czołowym lub oddzielnie. 501 577 056
FN-170

Sprzedam prasę belującą Sipma, kupię źrebówkę roczną wielkopolską, sprzedam jałówki cielne. 693 777 904
FN-174

Sprzedam lub zamienię ogiera z licencją. 29 717 98 03
Mak-98

Sprzedam pszenżyto. 608 073 485
59248-IP1687

Sprzedam agregat pościerniskowy Grubber z wałem wyrównawczym, szerokość robocza 2,35 m, 9 redlic roboczych zabezpieczonych śrubowo. 661 173 599
59248-A924

Wapno nawozowe węglanowe, magnezowe luzem, 26 ton, dowóz. 608 327 834
59248-Z667

Sprzedam słomę pszenną z pokosu 12 ha, sprzedam prasę Sipma Z 224. 884 795 562
59248-BLT490

Dojarki, hale udojowe, zbiorniki do mleka nowe i używane - tanio! Fotowoltaika i pompy ciepła - wycena gratis. 502 132 324
59248-ALT205

Sprzedam ciągnik MTZ Pronar 82SA, 2004 rok. 504 062 869
FN-148

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856
FC-771

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
797 276 601
PC-01320/20

Firma budowlana zatrudni pracowników na budowy.
Tel. 666 368 908
59248-MBT49

Traktorzysta poszukuje pracy.
504 722 875
59248-Z663

Zatrudnię kierowcę z kat. C E, kraj, praca na wywrotce. Tel. 784 563 817
59248-PK1143

Zatrudnię przy krowach i na ciągnikach. 507 458 944
59248-PK1145

Zatrudnię w gospodarstwie (krowy mleczne). 692 826 441
59248-BST62

Praca w gospodarstwie rolnym dla mężczyzny lub małżeństwa, zakwaterowanie. 691 512 930
59248-FR246

HUBROL
Firma HUBROL posiada w sprzedaży:
węgiel, pellet drzewny, więźbę dachową, stal konstrukcyjną, profile stalowe, rury, blachy, piasek, żwir, kamienie
Chrzanówek ul. Kasztanowa 7, 06-406 Opinogóra Górna
Kontakt: 519 766 250

Sprzedam słomę w belach i kostkach.
Tel. 504 062 869
FN-149

Wydzierżawię, wezmę w dzierżawę grunty rolne. 693 026 491
59248-BLT467

Sprzedam gospodarstwo rolne.
Kontakt 690 860 712
59248-A920

Kupię ciągniki i przyczepy rolnicze.
507 771 711
59248-BLT453

Kupię ziemię orną i nieużytki rolne, gm. Glinojeck.
690 282 422
59248-I339

Kupię ciągniki rolnicze.
Tel. 516 748 883
59248-ALT199

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
59248-FR238

Sprzedam używane big bagi.
512 679 085
59248-FR249

Sprzedam: wózek, owijarkę i chwytak do bel, przyczepę do zboża, młynek z silnikiem, kosiarkę. 515 717 573
59248-BLT481

Sprzedam pług Unia Grudziądz 3 1.
506 727 335
59248-FR252

Sprzedam gorczycę, rzodkiew oleistą, łubin, wykę, wykę ozimą, peluszkę, słonecznik, mieszanki traw, Kupkówkę, mieszanki przedplonowe pod zboża i kukurydzę, inne.
512 679 085
59248-FR253

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Sprzedam siano w belach, talerzówkę Unia Grudziądz, grubera Kongskilde.
Tel. 798 616 427
59248-Z660

Kupię facelie, płatność gotówką po załadunku. 503 628 004
59248-FR248

Sprzedam wóz asenizacyjny 6000 l.
508 984 463
59248-ALT204

Sprzedam sianokiszonkę II pokos lucerna. 609 521 837
FC-732/20

Sprzedam siewnik Mazur 4 m.
609 521 837
FC-732/20

Sprzedam 2 jałówki hodowlane, termin wycielenia 23-08, 27-09. 698 003 257, 607 934 488
PC-01321/20

Wezmę w dzierżawę grunty rolne w Ojrzeniu, Nużewie w okolicy 10 km.
660 142 996
PC-01311/20

Loszki, knurki hodowlane. 508 984 463
59248-ALT203

Wezmę w dzierżawę grunty rolne, gminy Gołymin, Karniewo.
798 851 786
PC-01324/20

Sprzedam kombajn Bizon.
696 200 475
PC-01316/20

Sprzedam pług obrotowy 3+1, brony ciężkie. 512 004 120
PC-01317/20

Sprzedam odchowane brojlery.
510 147 497
PC-01318/20

Sprzedam jałówki wysokocielne.
606 951 979
PC-01319/20

Sprzedam słomę z pokosu, Volvo XC-60 2012 r. 515 047 073
PC-01310/20

Sprzedam 3 ha ziemi, Bądkowo gm. Sońsk. 600 154 197 po godz. 16.00
PC-01329/20

eprasa.pl 25b9b0ee97

ROLNICZE

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-608/20

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-608/20

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-608/20

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-608/20

Skup zbóż. „Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-608/20

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-608/20

Sprzedam jałówki wysokocielne. 784 772 247
FC-0769/20

Sprzedam słomę ze stogu i na pokosie. 600 221 430
PC-01332/20

Sprzedam jałówki cielne. Pułtusk, 609 374 231R
PC-01333/20

Sprzedam jałówki cielne. 607 190 991
PC-01301/20

Kupię ciągnik Massey Ferguson do 80 kw. 514 543 250
PC-01302/20

Sprzedam agregat uprawowy Cambella. 514 543 250
PC-01303/20

Sprzedam 7 ha. Rzeczki, 501 369 628
PC-01304/20

Sprzedam cielęta żarłaki. 500 065 943
PC-01305/20

Sprzedam przyczepę wywrot D-732. 604 250 933
PC-01306/20

Sprzedam prasę kostkującą Z-224. 784 909 363
PC-01307/20

8 ha, gm. Grudusk sprzedam. 692 142 811
PC-01299/20

Sprzedam słomę po kombajnie. 725 565 532
PC-01297/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01287/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-01288/20

Sprzedam wyciąg obornika krotoszyński, prasę kostkującą. 661 721 969
PC-01290/20

Sprzedam grunty rolne 4 ha, działki budowlane. Strzeszewo, gm. Glinojeck. 601 595 016
FC-0752/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-01292/20

Sprzedam słomę po kombajnie. 505 310 716
PC-01293/20

Sprzedam ziemniaki odpadowe. 505 871 111
PC-01270/20

Sprzedam ziemniaki jadalne, warzywa. 505 871 111
PC-01271/20

Sprzedam słomę z pokosu. 502 273 769
PC-01272/20

Sprzedam 6 ha ziemi. Rąbież, gm. Opinogóra. 786 928 011
PC-01274/20

Sprzedam siewnik Poznaniak. 516 503 894
PC-01278/20

Sprzedam jałówkę hodowlaną wysokocielną, agregat podorywkowy, brony zawieszane. 665 042 467
FC-0749/20

Koszenie rzepaku i zbóż. 798 149 700, 519 390 481
PC-01280/20

Sprzedam słomę po kombajnie 24 ha. 511 229 990
PC-01281/20

Koszenie zbóż i rzepaku. 507 723 154
FC-0713/20

Sprzedam dwa źrebaki, ślimak do zboża. 518 150 682
PC-01238/20

Sprzedam 8 ha ziemi rolnej, gm. Karniewo. 692 951 495
PC-01218/20

MF 136 KM z napędem 260 tys. 602 339 254
PC-01266/20

Sprzedam agregat uprawowy 3 m z wałem Packera, hydropakiem mało używany. 507 174 372
FC-0748/20

Sprzedam słomę. 518 002 550
PC-01256/20

Koszenie zbóż kombajnem. 698 259 260
PC-01257/20

Sprzedam słomę po kombajnie. 501 788 829
PC-01258/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01243/20

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-01251/20

Sprzedam zbiornik do mleka 1250 l, dojarkę przewodową. 509 408 928
PC-01254/20

Sprzedam dmuchawę do zboża. 572 747 533
PC-01245/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Sprzedam samochód Volkswagen Tiguan 1,4 benzyna, 4x4 napęd, 2008 rok oraz opryskiwacz Pilmet Europa 3000 l, szer. 21 m, 2011 rok. 608 754 004
FC-0531/20

Sprzedam krowy cielne i jałówki. 517 036 412
PC-01137/20

KOSZENIE ZBÓŻ, RZEPAKU. USŁUGI KOMBAJNEM.
505 871 111
PC-01161/20

Sprzedam słomę z pokosu, pszenżyto. 514 083 060
PC-01189/20

Sprzedaż wapna - luz min. 25 t, big-bag. 607 766 667
FC-0702/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0703/20

RÓŻNE

Sprzedam tanio meble salonowe, stół, 6 krzeseł, kanapę narożną w komplecie lub oddzielnie. 728 460 011
fcp-mch

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0704/20

Drewno opałowe. 798 819 003
PC-00887/20

Suchy grab 180 zł/m³. 782 217 883
PC-01246/20

Sprzedam termę 80 l mało używaną, wieszak na ubrania stojący, wentylator obrotowy wysokość 90 cm, biurko komputerowe. 793 103 974
PC-01248/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0707/20

Sprzedam 260 szt. sztachet suchych, heblowanych 117x9x2 oraz podajnik kostek do prasy Z-224. 608 344 601
PC-01296/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-708/20

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-BLT428

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-708/20

Likwidator SKR w Stupsku w Likwidacji ul. Konopnickiej 1, 06-561 Stupsk na podst Uch. nr 2/20 z dn 19.06.20 powiadamia, że odbyto Walne Zgr Del SKR zamykające proces likwidacji Spółdzielni z dn 19.06.2020
59248-L54

Sprzedam szczeniaka. 783 976 144
FE-67

TOWARZYSKIE

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
PC-01072/20

GGNRiPP.6720.1.2020 — Żuromin, dn. 24 lipca 2020 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i miasta Żuromin

Na podstawie art. 8c i art. 11 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j.: Dz. U. 2020, poz. 293, z późn.zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko(t.j.: Dz. U. 2020, poz. 283, z późn.zm.) ogłaszam o podjęciu przez Radę Miejską w Żurominie uchwały **nr 160/XVIII/20** z dnia 28 maja 2020 r. w sprawie przystąpienia do **sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i miasta Żuromin.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do opracowywanego projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do wymienionego planu. Wnioski należy składać **w terminie 30 dni** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Wniosek powinien zawierać nazwisko i imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Wnioski mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy i Miasta Żuromin, Pl. Józefa Piłsudskiego 3, 09 - 300 Żuromin;
- w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy i Miasta Żuromin. Pl. Józefa Piłsudskiego 3, 09 - 300 Żuromin, pokój nr 16;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001r. o podpisie elektronicznym, na adres e-mail: ugimz@zuromin.info

Jako wniesione na piśmie uznaje się również wnioski wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2020 r poz. 346 z późn.zm.):
- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO") informuję, że:

1. Administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy i Miasta Żuromin, pl. Piłsudskiego 3, 09-300 Żuromin;
2. kontakt z inspektorem ochrony danych – inspektor@kiodo.pl;
3. dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenie uwagi zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4. odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5. dane osobowe przechowywane będą przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji;
6. każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania lub ograniczenia przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych;
7. każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8. podanie danych osobowych jest obowiązkowe.

FCP-47

GGNRiPP.6722.3.2020 — Żuromin, dn. 24 lipca 2020 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części Gminy Żuromin - obszar wiejski wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 8c i art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j.: Dz. U. 2020, poz. 293, z późn. zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.: Dz. U. 2020, poz. 283, z późn.zm.) ogłaszam o podjęciu przez Radę Miejską w Żurominie uchwały nr **174/XX/20** z dnia 10 lipca 2020 r. w sprawie przystąpienia do **sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części Gminy Żuromin - obszar wiejski.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do opracowywanego projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do wymienionego planu. Wnioski należy składać w terminie 30 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Wniosek powinien zawierać nazwisko i imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Wnioski mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy i Miasta Żuromin, Pl. Józefa Piłsudskiego 3, 09 - 300 Żuromin;
- w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy i Miasta Żuromin. Pl. Józefa Piłsudskiego 3, 09 - 300 Żuromin, pokój nr 16;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym, na adres e-mail: ugimz@zuromin.info

Jako wniesione na piśmie uznaje się również wnioski wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2020 r poz. 346 z późn.zm.):
- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO") informuję, że:

1. Administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy i Miasta Żuromin, pl. Piłsudskiego 3, 09-300 Żuromin;
2. kontakt z inspektorem ochrony danych – inspektor@kiodo.pl;
3. dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenie uwagi zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4. odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5. dane osobowe przechowywane będą przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji;
6. każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania lub ograniczenia przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych;
7. każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8. podanie danych osobowych jest obowiązkowe.

FCP-473

Poznam panią bez nałogów do 50 lat. 503 748 225
PC-01276/20

Samotna wdowa pozna pana, wiek 50-60 lat. 669 396 604
PC-01315/20

USŁUGI

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-709/20

Glazura, terakota, gładź, prace wykończeniowe. 723 382 898
PC-01277/20

Usługi gospodarczo - domowe. 511 279 726
PC-01275/20

Tynki maszynowe. 504 969 280
PC-01149/20

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-0654/20

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0699/20

Murarskie - stany surowe. Ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009
PC-01268/20

Kopanie i odmulanie stawów. 608 803 556
PC-00946/20

Hydraulik. 570 188 332
PC-00992/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-01061/20

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-01020/20

Usługi brukarskie. 514 874 333
PC-01233/20

Cięcie i wykaszanie traw. 694 919 447
PC-01255/20

Prawnik. 607 656 598
PC-01263/20

Montaż balustrad szklanych i nierdzewnych. 515 172 720
59248-IP1689

Elewacje - malowanie, mycie, 25 zł/m².
572 750 383
FC-583/20

Ogólne remonty, płytki, malowanie, gładzie. Tel. 516 315 490
FN-159

Ogłoszenie drobne przez internet!

Firma GreenPoint wykona usługi: koszenie trawy, przycinanie żywopłotów.
697 432 332
59248-MCT454

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
59248-C169

REKLAMA W TYGODNIKU **28 lipca 2020 r.**

eprasa.pl 25b9b0ee97